NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przyszłość Nasza w Pracy Naszej

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 46. PIĄTEK, DNIA 23-GO LUTEGO, (FRIDAY, FEBRUARY 23), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

TOUHY ZASĄDZONY NA 99 LAT

DOLLFUSS ODRZUCA ULTIMATUM BERLINA.

Jesteśmy Przygotowani do Dalszej Walki w Obronie Niepodległości — Mówi Kanclerz.

Wiedeń, Austrja, 23. lutego. Kanclerz austrjacki Dollfuss, polegając na zapewnieniach mocarstw europejskich, że Austrja będzie mogła wkrótce powiększyć swą armję z 30,000 na 60,000 ludzi, odpowiedział wczoraj na ultimatum Teodora Habichta, hitlerowca, który kieruje akcją nazistów w Austrji ze swej kwatery w Berlinie. Habicht zażądał od Dollfussa kilku stanowisk w rządzie austrjackim przed 28. lutego, grożąc, że jeżeli rząd Dollfussa nie zastosuje się do tego żądania, hitlerowcy austrjaccy chwycą za broń i wywołają nową wojnę domową.

— Nie rozumię zupełnie dziwacznych żądań Habichta — powiedział wczoraj Dolfuss. „To jedynie mogę powiedzieć, że jeżeli naziści rozpocząn nową akcję zbrojną przeciw obecnemu rządowi po 28. lutego, jak zaznacza Habicht w swem ultimatum, spotkają nas dobrze przygotowanych do obrony".

— Z ultimatum Habichta można sądzić, że posiada on swych nazistów w Austrji dobrze zorganizowanych. My również jesteśmy zorganizowani. W ub. tygodniu pokazaliśmy, co umiemy zrobić. Jesteśmy zdecydowani bronić naszej niepodległości do ostatka.

— Walczymy dla stworzenia nowych warunków w Austrji— mówił dalej kanclerz z ogniem w oczach. Ekonomiczna sytuacja Austrji znajduje się na znacznie lepszej drodze. W tygodniu ub., my, jako rząd austrjacki, byliśmy bardzo srodzy, bo musieliśmy być takimi, gdyż tego wymagał od nas obowiązek, lecz obecnie pracujemy wytrwale dla utrwalenia pokoju w kraju i dla zagojenia ran".

W ostatnich dniach rozwiązano w Austrji kilka organizacyj socjalistycznych a wczoraj stracono na szubienicy dziewiątego z rzędu wodza socjalistów za podniesienie broni przeciw rządowi.

Belgja Pochowała Króla; Koronuje Dziś Drugiego.

Jeden Zabity, Wielu Rannych w Czasie Ścisku Jaki Panował Na Pogrzebie.

Bruksela, Belgja, 23. lutego. Zwłoki króla Alberta I złożono wczoraj w krypcie królewskiej w zamku w Laeken, starej siedzibie królów belgijskich. Tak wspaniałego pogrzebu, jaki Belgja urządziła swemu królowi-bohaterowi nie widziała zdaje się dotychczas cała Europa. Obliczają, że miljon ludzi brało udział w orszaku pogrzebowym i przyglądało się z balkonów, z chodników, z drzew przydrożnych i z dachów domów.

Dzisiaj odbywają się w stolicy Belgji wspaniałe uroczystości koronacyjne. Następca tronu belgijskiego, książę Leopold wstępuje na tron, który opuścił jego ojciec przed kilku dniami. Książę Leopold przyjmuje od dzisiaj tytuł Leopolda III króla Belgów.

Ciało króla wniesiono do wspaniałej katedry św. Guduli w Brukseli, gdzie odprawiono żałobną Mszę św. w obecności kardynała arcybiskupa z Malines i Nnucjusza Papieskiego, oraz przedstawicieli wielu rządów państw zagranicznych.

Za trumną zmarłego monarchy postępowali członkowie rodziny zmarłego króla na czele z następcą tronu i jego krewnymi. Za nimi postępowali przedstawiciele państw zagranicznych, począwszy od królów, a kończąc na posłach i konsulach.

Po obu stronach trumny maszerowali weterani armji belgijskiej w swych zielono-żółtych mundurach, towarzysze broni zmarłego monarchy. Królowa Elżbieta, wdowa po zmarłym monarsze, nie brała udziału w orszaku, lecz w otoczeniu dam dworu oczekiwała w katedrze. Królowej towarzyszyła również księżna Astryda, małżonka następcy tronu belgijskiego, a dzisiejsza królowa Belgji.

WAŻNE DOKUMENTY ZGINEŁY Z WALIZKI SĘDZIEGO FRANCUSKIEGO.

Paryż, 23. lutego. — W związku ze skandalem Stawiskiego i tajemniozym mordem sędziego Prince'a, którego ciało znaleziono na torze kolejowym w pobliżu Paryża, wyszło wczoraj na jaw, że ważne dokumenty, które wiózł ze sobą sędzia Prince do Dijon, zginęły. Syn sędziego Prince'a powiedział wczoraj policji w Dijon, że ojciec jego zamierzał złożyć w sądzie pisemne zeznanie i zdemaskować szereg „wybitnych osobistości" i, że zeznanie to miał już spisane w notatkach. Notatki te zginęły z walizki sędziego, którą znaleziono otwartą w pobliżu zwłok sędziego.

Rząd francuski, pragnąc wyświetlić tajemnicę mordu, ogłosił wczoraj, że ten, który wskaże morderców sędziego Prince'a otrzyma w nagrodzie 100.000 franków (około $6,500).

LINJA OKRĘTOWA LENINGRAD-GDYNIA.

Warszawa, 23. lutego. — Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę wie nawiązania stałej komunikacji morskiej pomiędzy Polską a ZSRR. Latem br. Gdynia otrzymać ma regularne połączenie z Leningradem. Linja Gdynia-Leningrad będzie jednym z etapów morskiej komunikacji Sowietów z Europą, dotąd bowiem statki sowieckie przeważnie omijają Gdynię a ruch ich koncentrował się przed rozluźnieniem stosunków gospodarczych z Niemcami w porcie szczecińskim.

ZBRODNIA I KARA.



Od lewej ku prawej: Roger Touhy, Gus Schaefer i Albert Kator skazani na 99 lat więzienia za porwanie Johna Factora, od którego wzięli $70,000 okupu.

Chicagoskie Bile Wystawowe i Szkolne Przeszły w Legislaturze.

5,000 Ludzi Dostanie Pracę na Wystawie.

Plan Utworzenia Nowego Stanu z Powiatu Cook.

Na pierwszej sesji, odbytej kiedykolwiek przez legislaturę w Illinois w dzień urzędowego święta, Izba posłów uczciła wczoraj rocznicę urodzin Washingtona przez uchwalenie chicagoskiego ustawodawstwa umożliwiającego ponowne otwarcie Wystawy Światowej w czerwcu i zapewniającego pomoc finansową nauczycielstwu.

Obydwa komplety bilów mają już aprobatę senatu i czekają teraz tylko na powrót gub. Hornera z Arizony i jego podpis w poniedziałek, ażeby nabrać mocy prawa.

Obydwa projekty ustawodawcze przeszły jednomyślnie, bez żadnej opozycji.

Praca dla 5,000.

Oczekuje się, że przeprowadzenie bilów wystawowych przyniesie natychmiastowe zwiększenie zatrudnienia na gruntach wystawy, osobliwie w zawodach budowlanych.

Po uchwaleniu bilów, przedstawiciel wystawy ogłosił, że 2,000 ludzi będzie postawionych do pracy na gruntach wystawy w najbliższy poniedziałek i że w ciągu trzech tygodni liczba pracujących na wystawie podniesie się do 5,000.

Wystawcy planują bezwłoczne rozpoczęcie wydania $5,000,000 na stawianie nowych budynków i restaurowanie starych. Z tej sumy, około $3,000,000 pójdzie na płace robotnicze.

Sprawa konsolidacji parków.

Izba przeprowadziła również bil posła Ratigana, robiący zmiany w projekcie konsolidacji parków chicagoskich. Bil pozwala na oddanie propozycji pod głosowanie w prawyborach kwietniowych i przewiduje, że większość głosujących wystarczy do przeprowadzenia propozycji.

Izba odroczyła się w południe do wtorku. Senat nie miał wczoraj sesji.

Chodzi o pożyczkę federalną.

Uchwalone wczoraj bile szkolne uzdolnią chicagoski wydział szkolny do dania w zastaw realności szkolnych wartości $30,000,000 wzamian za pożyczkę od rządu federalnego wystarczającą do zapłacenia miljonów dolarów dłużnych nauczycielstwu chicagoskiemu i innym funkcjonarjuszom szkolnym.

Obawy posłów z prowincji, że delegacja chicagoska, uzyskawszy, czego chciała, nie wróci już do Springfield, aby uchwalić pomoc dla zubożałych szkół na prowincji, rozproszył poseł Benjamin Adamowski, który dał zapewnienie, że ustawodawcy z Chicago wrócą na sesję. Przypomniał on, że jeden z nieodzownych bilów w chicagoskim programie szkolnym, bil Nr. 45, który ustanawia podatek szkolny na następne dwa lata na $44,000,000 i $43,000,000, będzie wywołany do akcji dopiero w przyszłym tygodniu i że bile chicagoskie dystryktu sanitarnego także oczekują na akcję Izby.

Powiat Cook oddzielnym stanem?

Oderwanie powiatu Cook od reszty Illinois i utworzenie z niego oddzielnego stanu jest sugestją zawartą w rezolucji złożonej wczoraj w legislaturze.

Rezolucję zostawiono na stole marszałka Roe'go, skąd Izba może ją wziąć do dyskusji i akcji w przyszłym tygodniu.

Po raz pierwszy myśl separacji przyszła od posła z prowincji, Clintona Searle'a z Rock Island, jednego z najruchliwszych republikanów w legslaturze.

Rezolucja proponuje, aby marszałek Roe otrzymał od Izby upoważnienie do wybrana komitetu z dziesięciu członków, pięciu z prowincji i pięciu z Chicago, z zadaniem „wysondowania i sprawdzenia sentymentu obywateli i grup w Illinois w sprawie sformowania nowego stanu z terytorjum wewnątrz obecnego stanu Illinois". Komitet służyłby bez wynagrodzenia i złożyłby raport następnej legislaturze.

Nie Wolno Pić Wódki i Piwa Przy "Barze".

Ponieważ władze chicagoskie lekceważą sobie ustawy antysalunowe i patrzą przez palce, jak chicagowianie popijają wódkę i piwo przy barach, Arthur S. Smith, przewodniczący stanowej komisji kontroli sprzedaży wódki oświadczył wczoraj, iż przystępuje do krucjaty w Chicago, w przyszły poniedziałek, mającej na na celu zmuszenia „tawerniarzy" do uszanowania ustaw stanowych odnośnie picia i sprzedawania wódki i piwa.

W tym samym czasie deputowani tej komisji rozpoczną taką samą krucjatę w południowej części stanu. Gen. Milton J. Forman, członek mniejszości stanowej komisji odmówił wydania swej opinji w tej sprawie.

— Prawo powiada, że żadnych trunków alkoholicznych nie wolno sprzedawać i pić przy barze, i prawo to będzie uszanowane — powiedział Smith.— „Prawo mówi, że bara ma służyć tylko dla tego rodzaju czynności, lecz pić przy barze jest zabronione z wyjątkiem w restauracjach, posiadających bary, przy których goście jedzą obiady.

Ci, którzy będą przyłapani na sprzedaży wódki przy barze, będą pociągnięci do odpowiedzialności i stracą licencje.

Smith dodał również, że bary, przy których znajdują się okrągłe krzesełka, nie są zgodne z prawem stanowem, ponieważ bez względu na to, czy gość stoi, czy też siedzi, przy barze nie powinien pić wódki lub piwa.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prezydent Roosevelt ma plan obudzenia i podniesienia teatru amerykańskiego przez wystawienie najlepszych sztuk i sfinansowanie teatralnych trup objazdowych z funduszu $1,000,000 pożyczonego przez rząd. — Prezydent myśli o wszystkiem i o wszystkich.

* * *

Redaktorzy studenckiego wydawnictwa na uniwersytecie w Akron, Ohio, chcieli się dowiedzieć, ile też osób podpisze dokument bez przeczytania go. Zrobili próbę i dostali podpisy 153 studentów i trzech profesorów. Podpisana tak nieoględnie „petycja" zobowiązywała podpisanych do poddania się ścięciu 17go lutego. — Egzekucja, oczywiście, nie odbyła się.

* * *

Policja w Yonkers, N. Y., ostrzega księży katolickich przed człowiekiem przedstawiającym się jako James Casey, który zamawia Msze św. za zmarłą matkę lub chorą żonę i składa ofiary czekami, z których księża wydają mu resztę. Czeki okazały się bezwartościowemi. Ofiarą pomysłowego oszusta padł, między innymi, jeden z polskich kapłanów na wschodzie.

* * *

Kilka lat temu pewni podróżni z Polski, którzy zatrzymali się na czas dłuższy w Chicago, nie mając nic lepszego do roboty uplanowali wyprawę na wilki do Kalifornji. Obecnie dowiedzieliśmy się, że ktoś zamierza organizować wycieczkę kajakami po rzece Mississippi. Wyprawa na wilki nie doszła do skutku.

* * *

Insull zaczyna zbierać już swoje manatki i planuje wyjazd z Grecji. Insull powinien czekać do ostatka i poddać się deportacji, bo to taniej kosztuje i ma się przy sobie „straż honorową" do granicy. Po co płacić za podróż, jeżeli można jechać bezpłatnie?

* * *

Polska jest już mocarstwem. Polonja amerykańska powinna stać się zatem mocarstwem w życiu amerykańskiem, jeżeli pragnie dotrzymać kroku swej starej Ojczyźnie.

WSPÓLNICY SKAZANI NA TAKĄ SAMĄ KARĘ.

Szajka Uznana Winną Porwania J. Factora.

Dziewięćdziesiąt i dziewięć lat więzienia jest karą, jaką Roger Touhy, notoryczny kryminalista i jego dwaj wspólnicy, Albert Kator i Gus Schaefer, zapłacą za porwanie Johna Factora, bogatego spekulanta, od którego wymusili $70,000 okupu.

Taki był wyrok ogłoszony w sądzie sędziego Feinberga o godz. 12:25 w nocy, w sześć godzin po oddaniu sprawy w ręce Ławy przysięgłych.

Roger Touhy, znany jako zuchwały i bezwzględny wódz „szajki Touhy'ego", zasłabł przy odczytywaniu wyroku. — Schaefer zbladł jak trup. Tylko Katorowi, znanemu gangsterowi i mordercy, udało się wywołać pogardliwy grymas na twarzy przy wyprowadzaniu trójki z sali sądowej.

Ława przysięgłych zadecydowała o winie podsądnych w niespełna czterech godzinach. Resztę z sześciu godzin spędzonych na osobności przysięgli strawili na obmyśleniu odpowiedniej kary. Sześciu z nich chciało posłać podsądnych na krzesło elektryczne. Kara 99 lat więzienia była kompromisem.

Wyrok Ławy przysięgłych napisał „finis" terorowi szajki Touhy'ego w dzielnicy północno-zachodniej. Z potężnej ongiś szajki, która kontrolowała całe terytorjum na północ od bulwaru Irving Park w powiecie Cook, tylko dwaj ludzie pozostają na wolności. Są nimi Charles Connors i Ludwig Schmidt.

Porwanie Factora miało miejsce 1. lipca, z. r. Dwa auta pełne gangsterów zatrzymały samochód wiozący Factora z rodziną. Factora uprowadzono i początkowo zażądano $500,000 okupu. Później zniżono okup do $200,000, a wreszcie do $70,000, którą to sumę rodzina w końcu zapłaciła. Dopiero po 12 dniach, szajka wypuściła Factora na wolność. Aresztowanie Touhy'ego i jego wspólników miało miejsce 19. lipca.

Porywacz-Nowicjusz Powiesił Się w Areszcie.

Wspólnik Przyznał Się do Zamachu na Wydawcę.

Zuchwała próba uprowadzenia E. P. Adlera, bogatego wydawcy i bankiera z Davenport, Iowa, przez dwóch porywaczy-nowicjuszy z jednego z hoteli w śródmieściu, została szybko wyświetlona przez władze śledcze. W niespełna 24 godziny po usiłowanem porwaniu, jeden z porywaczy popełnił samobójstwo w celi krótko po przyznaniu się do winy, a jego towarzysz został aresztowany i przyznał się do udziału w zamachu.

Używając szalika jako pętli, Charles W. Mayo, lat 28, z Birmingham, Ala., który twierdził, że nie jest gangsterem i że usiłowane porawane było jego pierwszą zbrodnią, powiesił się w swojej celi na stacji policyjnej Marquette.

Mayo został ujęty w hotelu w parę chwil po zaatakowaniu Adlera, który zdołał się wyrwać porywaczom i zaalarmować służbę hotelową. Wymienił on jako swojego wspólnika Jamesa Lacy'ego, alias Jacka Wymana, lat 34, którego aresztowano w jednym z hoteli na południowej stronie miasta.

Wiadomość o samobójstwie Mayo'a trzymano w sekrecie przed Lacy'm w obawie, że zatnie się w milczeniu i nie przyzna się do udziału w planowanej zbrodni. W godzinę po otrzymaniu wiadomości o samobójstwie Mayo'a w biurze prokuratora, Lasy przyznał się do swojej roli w spisku i potwierdził zeznania Mayo'a.

Lacy nie chciał mówić do chwili, kiedy D. Swesnik, właściciel zakładu zastawniczego, poznał go jako jednego z dwóch mężczyzn, którzy we wtorek kupili u niego wielki kufer. — Kufer ten, z wywierconemi wentylami, znaleziono w pokoju Mayo'a, sąsiadującym z pokojem Adlera w hotelu. Porywacze zamierzali zachloroformować swoją ofiarę, wywieźć ją w kufrze z hotelu i więzić aż do wyciśnięcia $40,000 okupu. Lacy przyznał się, że myśl porwania Adlera dało im porwanie Bremera w St. Paul, za którego porywacze wzięli $200,000 okupu.

FATALNY DZIEŃ DLA WOJSKOWEJ POCZTY LOTNICZEJ; 1 ZABITY, 2 RANNYCH.

Kilku Innych Pilotów Musiało Lądować.

New York, 23. lutego. — Jeden pilot wojskowy poniósł śmierć, drugi odniósł krytyczne obrażenia, a trzeci został lekko pokaleczony podczas przewożenia poczty lotniczej wśród złych warunków atmosferycznych. Kilku innych pilotów zdołało szczęśliwie wylądować.

Por. D. O. Lowry, przydzielony do 1-ej grupy samolotów myśliwskich w Selfridge Field, Mich., zginął, kiedy jego aeroplan rozbił się w rzadko zaludnionej okolicy około 50 mil na południe od Toledo. Lowry leciał z pocztą z Chicago do Cleveland. Jego samolot uległ zniszczeniu a worki z pocztą znaleziono rozsypane w pewnej odległości od miejscu upadku aeroplanu.

Por. H. Dietz z Easton, Pa., lecący z Newarku do Richmond, spadł na pastwisko blisko Marion Station, Md. Zabrano go do szpitala w Crisfield, gdzie stwierdzono pęknięcie czaszki i groźne obrażenia wewnętrzne.

Blisko Uniontown, Pa., por. C. Hollstein, lecący z pocztą nocną z Cleveland do Washingtonu, rozbił swój samolot przy przymusowem lądowaniu. Odniósł on lekkie obrażenia powierzchowne i po zameldowaniu wypadku w Uniontown wrócił do samolotu, zabrał pocztę i nadał ją koleją.

Sandino, Rebeljant Nikaragwański, Zabity Przez Milicję.

Nie Ocalił Go Nawet „List Żelazny" od Rządu.

Balboa, Panama, 23. lutego. Wydany wczoraj komunikat rządowy ogłasza, że Augusto Sandino, notoryczny bandyta nikaragwański i wódz rokoszan, który z powodzeniem opierał się marynarzom Stanów Zjedn. przez siedem lat, nie żyje. Zginął onegdaj z rąk milicjanistów nikaragwańskich, jego śmiertelnych wrogów.

Sandina, którego wojna partyzancka i zacięty opór stawiany siłom zbrojnym amerykańskim, wywołał pewnego rodzaju podziw nawet wśród jego nieprzyjaciół, został zastrzelony na przedmieściu stolicy Nikaragwy.

Rząd nie chciał wyjawić szczegółów śmierci Sandino'a i nałożył cenzurę na opuszczające kraj depesze. Niemniej rząd stwierdził urzędowo, że prócz Sandino'a zabici zostali jego brat, Socrates i czterej stronnicy. Nieurzędowe pogłoski mówiły, że zginął również ojciec Sandino'a.

Rok temu, po zaprowadzeniu spokoju w kraju pod Prezydentem Sacasą i wycofaniu się marynarzy amerykańskich, Sandino wyszedł ze swojego „królestwa" w dżungli i zawarł pokój. Zgodzono się, że rozbroi wszystkich z wyjątkiem 100 swoich ludzi i że zajmie się farmerstwem.

Sandino udał się ostatnio do Managwy, aby ułożyć się w sprawie rozpuszczenia swojej gwardji ze 100 ludzi. Rząd gwarantował mu bezpieczeństwo w czasie pobytu w stolicy. Mając to na uwadze, Prezydent potępił akcję milicjantów i zarządził surowe śledztwo w celu ukarania winnych.

4,587 więźniów w Kanadzie.

Ottawa, Ont. — W więzieniach kanadyjskich znajdowało się z początkiem b. roku 4,587 osób. W tej liczbie było 2,967 Kanadyjczyków, 446 Rosjan i 288 Amerykanów. Blisko połowę więźniów stanowią ludzie w wieku pomiędzy 20 a 30 lat.

Quebec odmawia kobietom równouprawnienia.

Montreal, Que. — Prowincja Quebec ciągle jeszcze nie chce dopuścić kobiet do głosowania. Bil, dający kobietom prawo głosowania w wyborach prowincjonalnych został ubity w legislaturze 52 głosami do 25.

DLA FILARETÓW

Ważna Chwila Się Zbliża.

W przyszłą niedzielę, dnia 25go lutego zasłużone grono śpiewacze Filareci będzie miało rzadką uroczystość. W ich klubie odbędzie się instalacja z bankietem połączona.

Był czas, że Filareci należeli do związku śpiewaków Polskich w Ameryce, w której to organizacji pracowali nad podniesieniem ducha polskiego przez krzewienie pieśni polskiej. Przeszło 27 lat Filareci spełniają tą misję. Dwanaście lat temu usunęli się oni od pracy w Związku Śpiewaków Polskich. Przez lata te pracowali samorzutnie lecz nigdy nie zapominali, że łączyć się jest obowiązkiem wszystkich idealistów.

W roku bieżącym Filareci postanowili wrócić w szeregi Związku Śpiewaków Polskich i dlatego urządzają instalację przy udziale wybitnych osób. Kosul generalny Polski, Dr. Tytus Zbyszewski, prof. Bojanowski, który takie odbierze przysięgę, wygłoszą mowy.

Bankiet instalacyjny odbędzie się z programem, w którym udział wezmą soliści i solistki chóru, oraz orkiestra.

Obserwant oznacza osobę, pilnie przestrzegającą wszelkich form grzeczności towarzyskiej.



NOTATKI REPORTERA

Dał bandycie $1 i kulę rewolwerową.

Dwóch młodzieńców zatrzymało Williama Bernatzkiego w pobliżu jego domu pnr. 2317 S. Spaulding ave., wczoraj wieczorem i obrabowało z $1. Bernatzke wpadł do swego domu, chwycił za rewolwer i strzelił za uciekającymi bandytami. — Jeden z $1 skradzionym dostał także kulę rewolwerową w lewą nogę. Drugi bandyta uciekł. W szpitalu obok więzienia miejskiego okaleczony bandyta podał, iż nazywa się Franciszek Kasper, liczy lat 18, a mieszka pnr. 1618 W. 55ta ul.

* * *

Kapitan Zimmer żyć będzie.

Kapitan policji Mateusz Zimmer żyć będzie — powiadają jego lekarze. Zimmer zaczadził się gazem w garażu swoim, a tylko szybka pomoc strażaków życie mu ratowała.

* * *

Z okazji otwarcia nowego składu z aparatami radjowemi.

W nowo otwartym składzie z aparatami radjowemi, mieszczącym się pnr. 753 N. Ashland ave., blisko West Chicago ave., urządzają sprzedaż po niskich cenach. Zarządcą nowego składu jest p. Jerzy Woźniak, który przez pewien czas był zarządcą podobnego składu na Chicago ave.

* * *

Dziś wystawa nowego pociągu.

Na stacji kolei Chicago and North Western, przy Madison ulicy dzisiaj i jutro, od godziny 8ej rano do 10ej wieczorem oglądać można nowy pociąg zbudowany dla kolei „Union Pacific". Pociąg ten wiozący 116 pasażerów pędzi z szybkością 110 mil na godzinę. Cały pociąg ten, składający się z trzech wagonów nie waży więcej aniżeli „starej daty" wagon pullmanowski. Nowy pociąg znajdzie się na torze Nr. 2.

* * *

Drajw na automobilistów policja wznowi w poniedziałek.

Policja od przyszłego poniedziałku znów ścigać będzie wszystkich tych automobilistów, którzy do tej pory nie wystarali się o licencje stanowe lub miejskie i podatków należnych nie opłacili. Drajw ten został przedwczoraj wstrzymany na rozkaz sekretarza stanu E. J. Hughes'a, który wykazał, że klercy w jego biurze pnr. 120 S. Ashland ave., nie mogą sobie dać rady z tym, którzy pod groźbą aresztowania zgłosili się po licencje. Od ubiegłego wtorku, kiedy drajw policjantów się rozpoczął w biurze stanowem licencje nabyło 25,000 automobilistów.

* * *

Sędzia zmuszony był wstrzymać przesłuchy.

Przesłuchy w sprawie Dr. Alicji Wynekoop, oskarżonej o zamordowanie swojej synowej Rety, sędzia Miller w sądzie kryminalnym musiał wczoraj wstrzymać a to dlatego, że oskarżona widząc przed sobą stół operacyjny i inne dowody zbrodni nagle zesłabła. Przesłuchy zostały przerwane, oskarżoną odesłano do więzienia powiatowego dla wypoczynku. Dzisiaj ponownie Dr. Wynekoop stanęła przed sędzią Millerem, a pierwszym świadkiem był policjant Marsh.

* * *

Czy będzie strajk kolejarzy?

Po konferencji odbytej wczoraj wieczorem przy udziale przedstawicieli kolei Chicago and NorthWestern, oraz przedstawicieli unijnych kolejarzy jeszcze dla nas pozostaje pytanie: „Czy będzie strajk kolejarzy?" Od trzech tygodni w tej sprawie odbywa się balotowanie, a do wczoraj 26,000 kolejarzy złożyło już swoje baloty.— Urzędnicy unji powiadają, że do obliczenia balotów jeszcze nie doszło. Kierownicy kolei wyżej wspomnianej żyją w nadzieji, iż strajku kolejarzy w tym roku nie będzie.

* * *

Naiwną Polkę oszukano w budynku powiatowym.

Pani Stefanja Bolechowska, z pnr. 5152 Justine avenue wczoraj udała się do budynku powiatowego, aby tam $45 złożyć w kasie powiatowej, jako podatek. Spotkała tam mężczyznę który powiedział jej, że jest pracownikiem powiatowym specjalnie wybranym do udzielania pomocy tym, którzy chcą zapłacić swoje podatki. Biedna uwierzyła, dała nieznajomemu owe $45. — „Pójdę i zaraz tą sprawę dla pani załatwię", powiedział rzekomy pracownik powiatowy. „Zaoszczędzę pani przez to wiele czasu." — Zabrał $45 i znikł za drzwiami, a pani Bolechowska do dzisiaj czeka na kwit i kilka centów, gdyż rachunek podatkowy wynosił tylko $42.50. Gdy po kilku godzinach ów pracownik powiatowy nie wracał zaprowadzono panią Bolechowską do biura Komisarza policji Allmana gdzie złożyła zażalenie. Panie i panowie, podatki płaćcie tylko w biurach powiatowych lub miejskich, poza biurami tymi nie dawajcie pieniędzy nikomu. Nie pierwszy to był wypadek gdzie osobę łatwowierną „nabrał" taki, któremu się żyć chce z ludzkiej krzywdy.

* * *

Od dzisiaj gosposie płacą po 9c za kwartę mleka.

Gosposie chcicagoskie od dzisiaj płacą tylko po 9c za kwartę mleka dostawionego przez woźniców do ich domów. Za „pajnt" płaci się tylko 6 centów. W składach niezależnych zaś cena mleka spadła do 7c za kwartę. Obecna walka mleczarzy doprowadziła do tego, że wczoraj cegłą rozbito okno w składzie Farmers' Dairy Company, w Blue Island i do składu wrzucono smrodliwą bombę. Tam mleko sprzedają po 25 centów za galon odbiorcom, którzy po takowe sami się zgłoszą.

* * *

Pożar uszkodził klasztor obok szpitala.

Wczoraj wieczorem pożar zniszczył część domu klasztornego obok szpitala John B. Murphy, pnr. 620 Belmont avenue, z którego to klasztoru zakonnice pełnią służbę w szpitalu. Za bardzo rozgrzany piec i eksplozja tegoż sprawiły, że płomienie ogarnęły budynek klasztorny, p. nr. 628 Belmont avenue. Zakonnice z Siostrą M. Julją na czele wstały z łóżek swoich i szybko udały się do szpitala aby uspokoić pacjentów. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około $2,000.

* * *

Chicago całe uczciło wczoraj Jerzego Washingtona.

W 202gą rocznicę urodzin „Ojca".

W 202gą rocznicę urodzin „Ojca" Stanów Zjednoczonych i pierwszego Prezydenta Jerzego Washingtona całe Chicago wczoraj brało udział w manifestacjach patrjotycznych. W sali Washingtona, w budynku Chicagoskiego Towarzystwa Historycznego pokazywano gościom pamiątki z dni Washingtona, klub Kiwanis urządził wielką celebrację w klubie Hamiltona i tam główną mowę patrjotyczną wygłosił adwokat Ninlan Welsh, były asystent sędziego spadkowego. Amerykański Legjon także w wielu dzielnicach miasta zajął się urządzeniem celebracyj.

* * *

Alumni wyższej szkoły św. Trójcy.

Posiedzenie Stowarzyszenia Alumnów Wyższej Szkoły św. Trójcy odbędzie się dziś wieczorem, o godzinie pół do dziewiątej, w sali posiedzeń Alumnów. Członkowie są proszeni o obecność. Zaraz po posiedzeniu odbędą się kontesty.

* * *

Sprawa Pulaski road w sądzie apelacyjnym.

Donosi nam adwokat Stefan Love-Szydłowski, że sprawa „Hagerty vs. City of Chicago", czyli proces o zmianę nazwy Crawford avenue na Pulaski road, po załatwieniu tej sprawy przed sędzią Brothersem, który wydał zakaz, sprzyjający zmianie obywatele wnieśli sprawę do sądu apelacyjnego. Na żądanie Prasy polskiej i organizacyj, jak również p. Zintaka, sędziów Prystalskiego, Schwaby i LaBuy doradca prawny miasta p. William Sexton zamianował adwokata Love-Szydłowskiego specjalnym doradcą korporacji na czas rozprawy. Adwokat Love-Szydłowski już wniósł do sądu apelacyjnego odpowiedź na skargę przeciwników zmiany nazwy Crawford avenue na Pulaski road i że tą odpowiedzią obecnie zajmuje się sąd apelacyjny pierwszego dystryktu. Tyle na razie zrobiono w walce z tymi, którym Pulaski road nie do gustu.

Rabunek transportu jedwabiu.

Filadelfja, Pa. — Pięciu uzbrojonych ludzi napadło na drodze i zrabowało auto ciężarowe wiozące transport jedwabiu, wartości $20,000, z Burlington, N. C., do New Yorku.

Musi się spieszyć.

— Gdzie się tak spieszysz, że pędzisz jak na złamanie karku?

— Do domu na obiad, bo od niedawna prowadzimy kuchnię jarską i jadamy przeważnie na surowo.

— No, to przecież obiad ci nie wystygnie.

— Nie, ale zwiędnie.

Z CRAGIN

Kółko Dramatyczne w Cragin odbędzie się posiedzenie w przyszły poniedziałek, dnia 26. lutego, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy członkowie i wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia na porządku dziennym.

*

Kółko Dramatyczne w Cragin urządza przedstawienie w niedzielę, dnia 15go kwietnia, w sali parafjalnej, Odegrana zostanie sztuka ze śpiewami i tańcami p. t. „Prawica i Lewica". Dochód z przedstawienia kółko obraca na nowy witraż do kościoła św. Stanisława B. i M. Kapelanem kółka jest ks. Andrzej Kloska, C. R. a prezesem p. Wacław Rentflejsz.

*

Posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. Króla Władysława Jagiełły (Cragin Civic Club) odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 27go lutego, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Prezes p. klubu p. Wincenty Pilipczuk uprasza wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie, na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy.

*

Klub Króla Władysława Jagiełły urządza zabawę kostkowo-karcianą „bunco and card party" w niedzielę, dnia 11go marca, w sali parafjalnej. Komitet zabawy tworzą: Wawrzyniec Zygmunt, Wincenty Pilipczuk, Jan Górski, Józef Tarczan, Jan Haracz, Antoni Szulczyński i Jan Stachowiak. Komitet ten przysposabia mnóstwo wartościowych premij.

*

Posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 27go lutego, w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem. Towarzystwo to niesie pomoc materjalną tym. którzy jej potrzebują.

*

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Obywatelskiego Ulepszeń (Cragin Citizens and Improvement Club) wykazano, iż 157 członków nie uiściło się za książeczki premjowe. Ci właśnie powinni się uiścić na następnem posiedzeniu, mającem się odbyć dnia 20go marca, w sali zwykłej i o zwykłym czasie.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus urządza przedstawienie w niedzielę, dnia 4go marca, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Wystawiona zostanie piękna i zajmująca sztuka w pięciu aktach p.t. „Bóg Zemsty" przez członków Klubu Artystów.

Trudne zadanie sekretarza.

— Niech pan powie swemu dyrektorowi, że chcę z nim mówić... — powiada wysoki, tęgi, atletycznie zbudowany gość, wchodząc do biura — moje nazwisko jest Daniel.

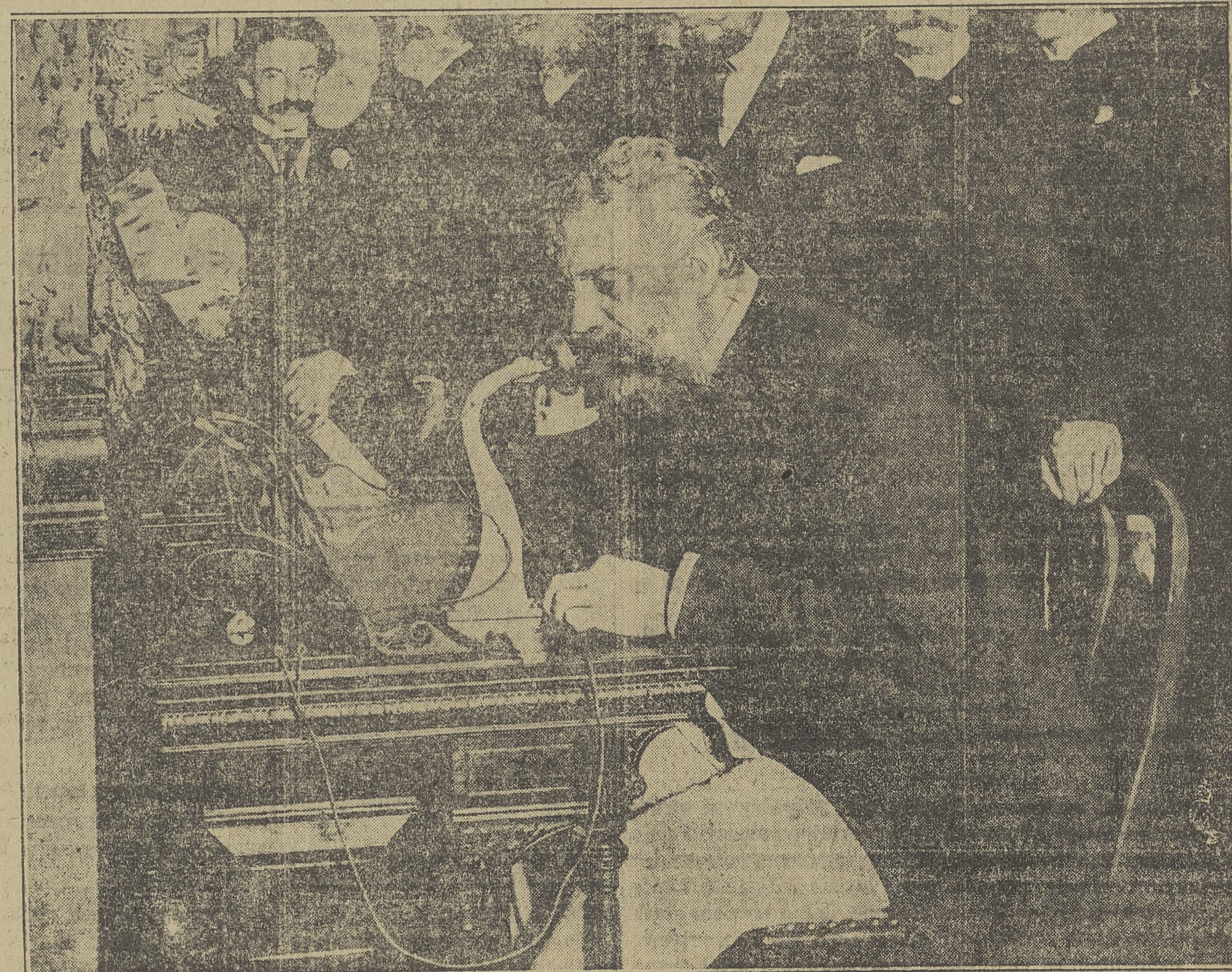
Sekretarz, do którego gość się zwraca, nieduży, szczupły, mizerny, młody człowiek patrzy na gościa i powtarza:

— Pan się nazywa Daniel — mówi. — To okropne...

— Co to znaczy okropne?! Co pan przez to rozumie? Jest dyrektor u siebie, czy nie?

— Tak jest — ale on właśnie kazał mi, gdy pan przyjdzie, wyrzucić pana za drzwi.

Z MINIONYCH DNI: PIERWSZA DŁUGO DYSTANSOWA KOMUNIKACJA TELEFONICZNA.



Aleksander Graham Bell, „ojciec telefonu", poraz pierwszy w roku 1876 doświadczył długodystansową komunikację telefoniczną między Nowym Yorkiem a miastem Chicago. Wtenczas telefon nie wszyscy jeszcze z...

Obchód Stulecia "Pana Tadeusza".

W najbliższą niedzielę, dnia 25go lutego br. w P. U. L. odbędzie się obchód poświęcony uczeniu arcydzieła Mickiewicza „Pana Tadeusza".

Na program złożą się produkcje Chóru "Nowe Życie" pod kierownictwem p. Z. Skubikowskiego, pianistki p. Amelji Ginejt, skrzypka Czesława Bielskiego i p. L. Karbowskiej, deklamatorki. Odczyt o „Panu Tadeuszu" wygłosi znany i ceniony prelegent Dr. Mikołaj Kalinowski.

Prelegent omówi twórczość literacką wieszcza narodowego podkreślając warunki w jakich powstał „Pan Tadeusz" i analizując treść tego arcydzieła.

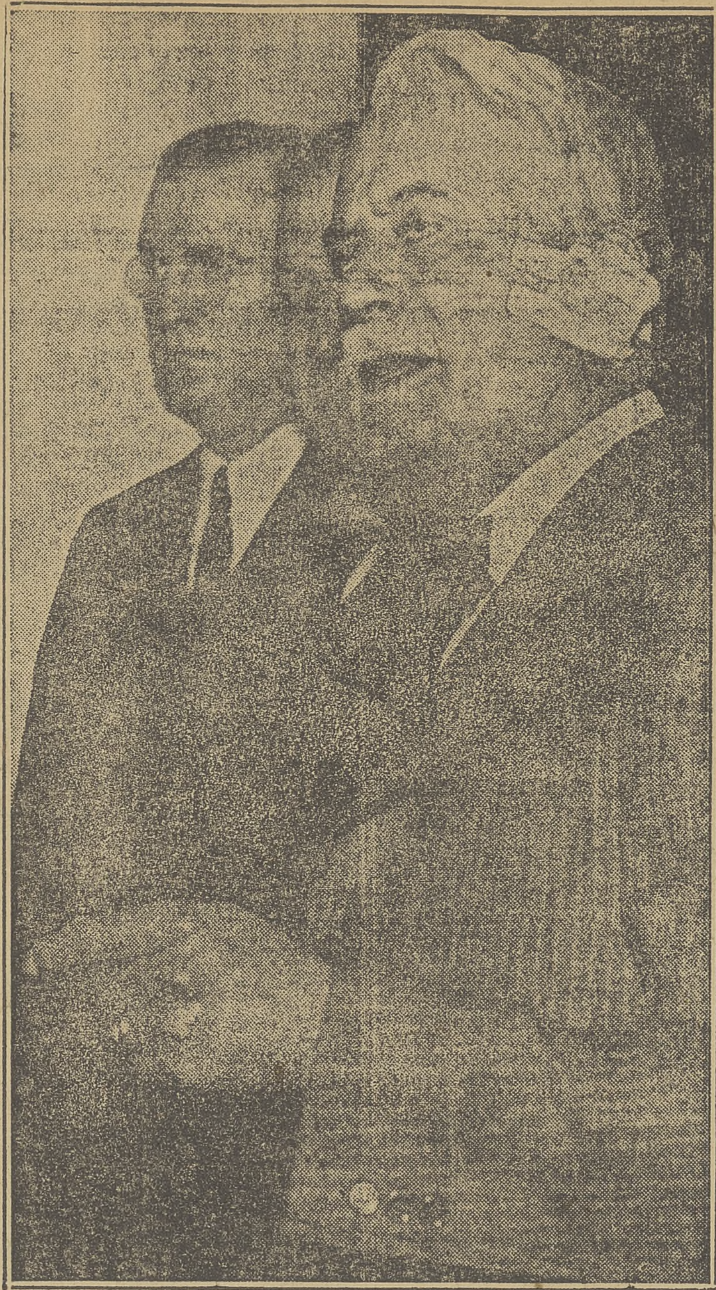
Atrakcją programu będzie Koncert Jankiela, zadeklamowany przy odpowiednim akompanjamencie muzycznym.

P. U. L. urządza powyższy obchód dla swoich stałych słuczaczy; byłoby jednak pożądanem, żeby podobny obchód, coś w rodzaju akademji był urządzony przez towarzystwa kulturalno-oświatowe dla szerszej Polonji. Jako twór artystyczny „Pan Tadeusz" należy do największych arcydzieł światowych i zakrzątnięcie się koło urządzenia ogólnego obchodu byłoby pożądane.

P. U. L. zaprasza jaknajszersze koła publiczności, zwłaszcza że program będzie niezwykły i pociągający. Obchód powyższy odbędzie się jak zwykle w Domu Społecznym Lairda, 1838 W. Division St., o godz 3ej po poł. Wstęp wolny dla wszystkich.

George Bernard Shaw, w drodze do Nowej Zelandji, podczas przystanku w Kingston, Jamaica, wyjawił swoją opinję o Stanach Zjedn. mówiąc, że „Amerykanie są dzisiaj najgorzej rządzonym ludem na świecie i że stali się narodem białych niewolników". — Złośliwe żarty zawsze się trzymają starego „satyra" irlandzko-angielskiego.

POGROMCA PORYWACZY.



E. P. Adler, lat 61, z Davenport, Iowa, bankier, wydawca i prezes syndykatu pism codziennych, który unicestwił próbę porwania go w jednym z hoteli w śródmieściu, broniąc się dzielnie dwom napastnikom, z których jednego ujęto. Na głowie niedoszłej ofiary porwania widać opatrunek zakrywający ranę, zadaną mu przez porywaczy.

Aldermani Chicagoscy Znaleźli Się Między Młotem a Kowadłem.

Grożą Im Więzieniem Jeśli Przystąpią do Obcięcia Pensyj Sędziom Miejskim.

Aldermani należący do komitetu finansowego miasta Chicago wczoraj wieczorem podali, że nic ich nie wstrzyma od tego aby zmusić upartych sędziów municypalnych do przyjęcia zniżki ich pensyj, temsamem przyczynienia się do obcięcia budżetu miasta na rok bieżący. Sędziowie muszą stanąć obok innych pracowników miejskich, których pensje zostały obcięte.

„Gotowi jesteśmy pójść do więzienia jeśli tego zajdzie potrzeba", orzekli aldermani przez swego przewodniczącego, aldermana Jana S. Clarka, z 30 wardy.

Sędziowie, których pensje zostały zniżone w roku 1932 i 1933 odmówili zgodzenia się na zniżkę taką w roku 1934. Wystarali się nawet o nakaz sądu wyższego, aby miasto wypłaciło im tyle ile wymaga prawo, a w dodatku zwróciło zniżki z lat wyżej podanych. Nie tak dawno temu sędziowie przesłali na ręce komitetu finansowego rozkaz domagający się tą drogą wyasygnowania z kasy miejskiej dodatkowej sumy $521,482 na wydatki sądowe w roku 1934.

„Planujemy wyasygnować tylko tyle pieniędzy z kasy miejskiej, aby można zapłacić sędziom naszym pensje po obcięciu pensyj za 52 dni w roku 1934", powiedział wczoraj ald Clark. „Reszta pomocników i urzędników miasta przyjęła obcięte pensje i w tym roku zgodziła się na obcięcie im pensyj za 78 dni.

„Jeśli ten klerk, pobierający $120 miesięcznie może się zgodzić na zniżkę, sędziowie, którym płacimy po $10,000 rocznie napewno nic przeciwko proponowanej dla nich zniżce mieć nie powinni.

„Sędzowie municypalni są jedynymi, którzy nie chcą stanąć z nami do pracy i przyczynić się do obcięciu wydatków miasta w roku 1934. Zasługują zatem na miano lichych sportowców. Przez dwa lata szemrali przeciwko obciętej pensji, teraz chcą to wszystko z powrotem i nie pozwolą aby im pensje w roku bieżącym obcięto."

Komitet aldermański pracując nad budżetem na rok 1934 stara się utrzymać go w ramach dawniej uplanowanych czyli że niema on wynosić więcej jak $44,000,000. Rozkaz sędziego Dennisa E. Sullivana nie brany jest przez aldermanów w rachubę — grozi on aldermanom więzieniem ale i na to sie „ojcowie miasta" zgodzą jeśli tylko da się coś zaoszczędzić dla miasta.

„STRACONA W KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM"

Już w tę niedzielę w sali św. Trójcy.

„Stracona w krześle elektrycznem", oto tytuł sensacyjnej sztuki kryminalnej w 5 aktach, która będzie graną już, w tę niedzielę, dnia 25go lutego, na scenie w sali św. Trójcy, róg Division i Cleaver ulicy.

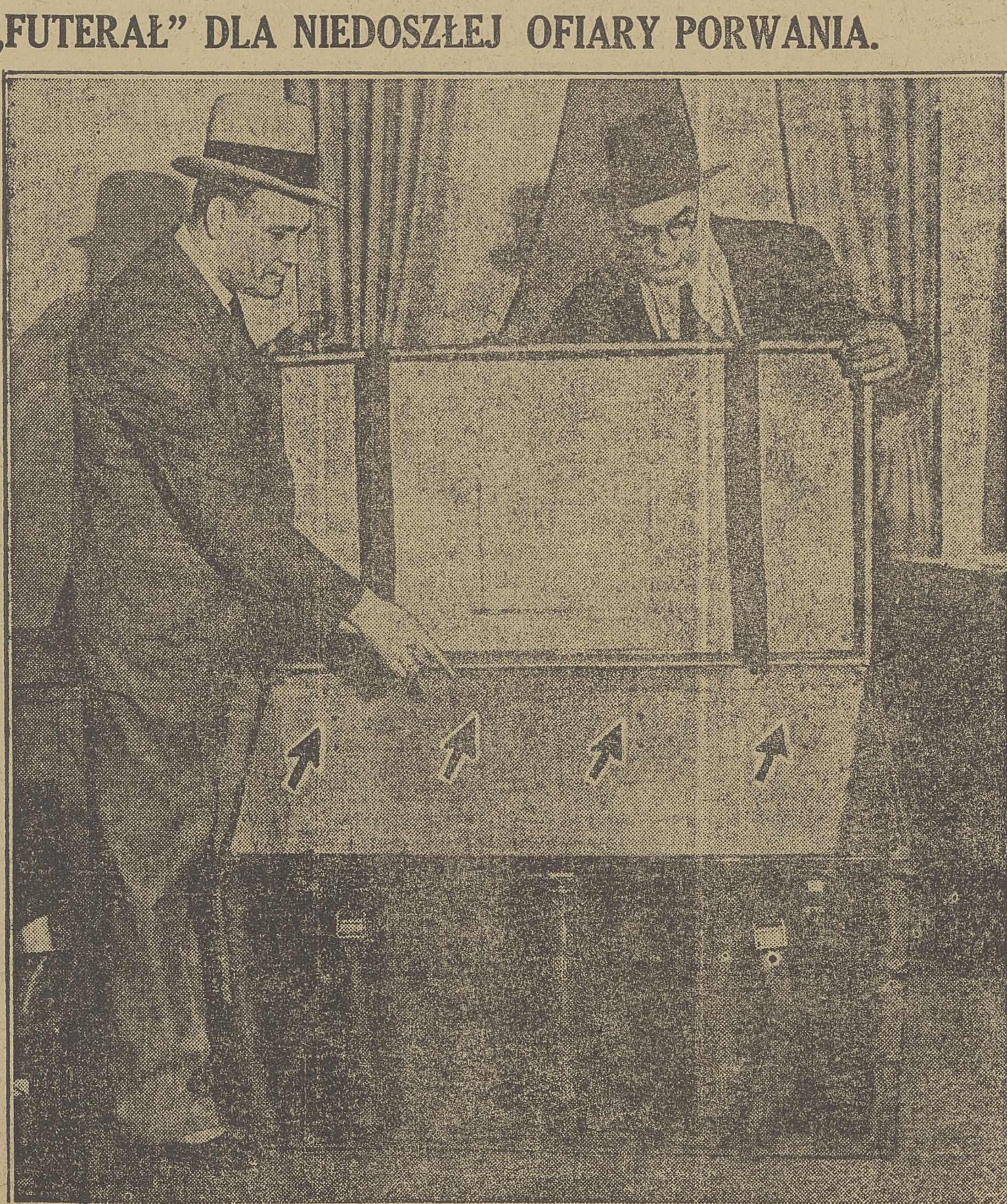
Sztuka cała jest tak ciekawą, że utrzymuje widza w najwyższym napięciu. Akt ostatni, skrucha i kara oskarżonej, oraz matki staruszki, której jedyne dziecko jest prowadzone na śmierć, niejednemu łzę z oczu wyciśnie. A głęboka nauka moralna, która z treści wypływa, wskazuje wyraźnie do czego może doprowadzić chwilowe zapomnienie i szał zmysłów.

Sztuka „Skazana w Krześle Elektrycznem" będzie grana poraz pierwszy w Chicago. Ze względu na poważną i nieodpowiednią dla dzieci treść, wstęp dla dzieci na przedstawienie stanowczo jest wzbroniony.

W sztuce wystąpią najlepsi artyści dramatyczni pod reżyserją Antoniego Bednarczyka. W roli sędziego śledczego wystąpi Szczepan Kolanowski.

Dane będą dwa przedstawienia o 2:30 po południu i o 8:15 wieczór.

„FUTERAŁ" DLA NIEDOSZŁEJ OFIARY PORWANIA.



Rycina przedstawia detektywów oglądających kufer, w którym porywacze zamierzali wywieźć E. P. Adlera, wydawcę z Davenport, Iowa, z hotelu w śródmieściu. W kufrze widać wywiercone wentyle. Zamach porywaczy spalił na panewce.

Z KANTOWA

Onegdaj państwo Stanisław i Katarzy Ptak, zamł pnr. 1228 Augusta Blvd., obchodzili srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego. Z tej okazji przyjaciele ich urządzili im niespodziankę podczas której solenizantom wręczono cenny upominek. W przyjęciu dla nich udział wzięli: pp. M. i A. Słowik, pp. Stanisław i Rozalja Słowik z córeczką Dorotą, pp. J. Głąb z dziećmi, p, Jan Ptak z narzeczoną panną Heleną Wacławską, pp. J. Wacławscy, panowie Feliks Słowik, Józef Ptak, Wkadysław Ptak, Władysław Słowik, Henryk Ptak oraz panny Wiktorja Słowik, Florentyna Słowik i kilku innych.

*

Przygotowania do srebrnego jubileuszu klubu parafjalnego księcia Józefa Poniatowskiego są już na ukończeniu. Jubileusz odbędzie się w niedzielę, dnia 8go kwietnia.

NOTATKI OSOBISTE.

Przyjęcie u państwa Markowskich, zam. pnr. 2206 N. Powel ave., odbyło się z okazji 25-e rocznicy, czyli ćwierć wiekowego jubileuszu pożycia małżeńskiego. Grono miłych i serdecznych przyjaciół urządziło im miłą niespodziankę. Udział wzięli: pani Winter z synem, pani Hojner, pp. Wosiak z synem, p Kaminski z synem, pp. Manelscy z córką, p. Wróbel, pani Kulczycka, p. Łukaszewicz, pani Mleczarek, p. Sygor, pani Słowikowska, p. Oleniec, p. Paliokaitis, panna L. Markowska panna Mamach, pani Wójcik z synem; następujący goście brali udział 1-go Legjonu Pań: pani Fulmer, prezeska; pani Terlikowska, pani Malinowska panna H. Grzybowska, panna E. Grzybowska, panna M Knap, pani Muho, pani Druzela, pani Young, pani Szurgot pani Modzielewska i pani Zakrzewska.

Skarb federalny był wczoraj bogatszy, niż kiedykolwiek przedtem w historji. Pięć miljardów dolarów, suma wystarczająca do dania każdemu mężczyźnie, kobiecie i dziecku w kraju $40, leżała w skarbie. — Większość tych pieniędzy przyszła z papierowego zysku na krajowych zapasach złota w zwiazku z dewaloryzacją dolara. Prawie cała reszta z pożyczek. — Nie jest więc jeszcze tak źle, kiedy można miljardy pożyczyć.

Dla porywaczy musi być już bardzo „gorąco", kiedy sami zaczynają się wieszać w więzieniu.

Nalepka jest to karta z napisem albo z liczbą, nalepiana na przedmioty, przeznaczone do przewozu koleją.

Co Słychać Na Polonji.

Tonti Council, nr. 1567 Rycerzy Kolumba, urządza Wieczór Polski, we wtorek, dnia 6go marca, o godzinie 8ej wieczorem, w sali Myrtle Masonic, pnr. 4240 West Irving Park Blvd. Wykonany zostanie program w języku polskim. Przewodniczym programu będzie p. Bernard L. Majewski, a przewodniczącym komitetu tej imprezy jest p. Kazimierz J. Grzywiński, wychowanek starego Stanisławowa.

Zespół amatorów odegra sztukę p. t. „Wesele Basi czyl Wróżba Cyganki" w niedzielę, dnia 25go lutego, w sali im. Juljusza Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść kapeli z Oddziału 64go Związku Młodzieży na ziemi Washingtona.

Margines jest to niezapisany lub niezadrukowany brzeg z prawej i lewej strony kartki pisanej lub drukowanej w książkach.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

NRA WE DO OUR PART

Nie Handlować Ideą.

Niedawno obrany nowy prezes Stow. Kupców Polskich, p. adw. Basiński przemawiając na zebraniu kupców i kreśląc plany najbliższej działalności kupiectwa, powiedział między innemi, że już „pertraktował z prezesem Zw. N. P. p. J. Romaszkiewiczem co do zbierania znaczków kupieckich przez młodzież harcerską.

32,400 harcerzy i harcerek liczy dzisiaj Zw. N. P. i ta młodzież przyczynić się może w wielkiej mierze dla dobra zorganizowania kupiectwa — powiedział p. Basiński.

Nie wątpimy ani na chwilę, że ta młodzież istotnie przyczynić się wielce może do zorganizowania kupiectwa w tym sensie, że pod temi słowami będziemy rozumieli użycie i wyzyskanie tych zastępów młodzieży dla rozpowszechniania znaczków. Sądzimy atoli, że byłby to błąd ze strony kierownictwa harcerskiego, gdyby ono zgodziło się na podobne propozycje. Trzeba przecież mieć w przytomności ideę, z której wyszło harcerstwo Zw. N. P. i której postanowiło służyć, a ta idea nie da się użyć do celów komercyjnych, a przynajmniej nie powinno się jej używać w tym celu z obawy, żeby nie utraciła wiele ze swego blasku.

Piękną ideę harcerską trzeba wciąż wzmacniać i potęgować przez dodanie harcerstwu opiekunów duchowych. Gdybyśmy więc posłyszeli, że kierowictwo harcerskie zaprowadziło taką opiekę, to przyjęlibyśmy to jako dowód niewątpliwej troski o wychowawczą stronę harcerza. Innego wrażenia doznajemy, gdy się słucha o projektach zatrudnienia harcerza w celach komercyjnych.

Pojmujemy wygodę posiadania wielotysięcznej armji harcerskiej do rozpowszechniania znaczków ale czyż wszystko i zawsze musimy mierzyć wygodą i zyskami? Czy naprawdę nie możemy pracować dla idei?

Sądzimy, że uczciwiej będzie, gdy specjalnie zmobilizowana młodzież kupiecka będzie zajmowała się rozpowszechnianiem znaczków, a harcerstwo będzie służyło idei harcerskiej.

Najwięcej Na Świecie Jest Katolików.

Tylko co opublikowana w Watykanie statystyka wyznaniowa daje bardzo ciekawy obraz o rozpowszechnieniu się chrześcijaństwa na świecie.

W Europie znajduje się 201,855,000 katolików, którzy stanowią 43 procent ogólnej ludności europejskiej. Chrześcijan w Europie jest 234,529,575 czyli 50 procent, zaś 31,340,816 ludności europejskiej stanowi ludność niechrześcijańska.

W Ameryce Północnej znajduje się katolików 52,513,320 czyli 33 procent ogólnej ludności; chrześcijan ale niekatolików jest tutaj 85,540,818 czyli 54 procent ogólnej ludności i wreszcie 21,000,130, czyli 13 procent ludności niechrześcijańskiej.

W Ameryce Południowej zamieszkuje katolików 73,050,585 czyli 97 procent ogółu ludności, zaś chrześcijan ale nie katolików jest tam 541,984 czyli mniej jak jeden procent. 1,552,602, czyli dwa procent stanowi ludność niechrześcijańska.

W Afryce znajduje się katolików 5,385,678 czyli 4 procent ogólnej ludności. Chrześcijan ale nie katolików liczą tam na 9,103,725 czyli siedem procent, podczas gdy 125,574,630 czyli 89 procent stanowi ludność niechrześcijańska.

W Azji znajduje się katolików 17,038,874 czyli dwa procent ludności. Nie katolików ale chrześcijan jest tam 9,450,545 czyli jeden procent, natomiast ludności niechrześcijańską oblicza się tam na 970,354,614 czyli 97 procent ogółu.

W spisie wyznań katolicyzm stoi na pierwszem miejscu. Pokazuje się bowiem, że pod względem wyznaniowym najwięcej na świecie jest katolików, mianowicie 19 procent ludności całego świata. Potem idzie religja Konfucjusza, której wyznawcy stanowią szesnaście i cztery dziesiąte procent ogółu ludności na świecie; następnie idą muzułmanie, którzy stanowią 13 procent ludności, hindusi przeszło dwanaście procent, buddyści blisko jedenaście procent, protestanci blisko dziewięć procent, różni schizmatycy przeszło siedem procent, aniniści sześć i sześć dziesiątych procent, ateiści przeszło cztery procent i wyznanie Mojżeszowe niecały jeden procent.

Polska Ośrodkiem Pokoju.

Nie ulega wątpliwości, że układ berliński — pisze H. W. w Biuletynie Immigracyjnym „Iskra" — zawarty między Polską a Rzeszą Niemiecką w dniu 25 stycznia, stanowi początek nowej ery w polityce europejskiej. Przyjęty też został z powszechnem uczuciem ulgi oraz z podziwem dla rozumu i taktu polskiej dyplomacji. Dojście bowiem do porozumienia między Polską a Trzecią Rzeszą wydawało się wielu politykom europejskim rzeczą nieosiągalną.

Cała, niedawna zresztą, przeszłość nie wróżyła tak rychłego wyjaśnienia horyzontu politycznego. Od czasu wojny celnej narzuconej Polsce przez Niemcy poprzez cały szereg prowokacyj, bądź na terenie gdańskim, Górnym Śląsku, na pograniczu bądź też terenie genewskim, na ciągały Niemcy strunę, wystawiając polską cierpliwość i równowagę ducha na poważne próby.

Polska na liczne te wystąpienia odpowiadała stale spokojem, zdyscyplinowaniem opinji publicznej — sprowokować się nie dała, z całą stanowczością, lecz spokojnie, podkreślając nietykalność granic i gotowość ich czynnej obrony. Na oskarżenia że Polska gotuje napad na Niemcy również stale odpowiadała Polska propozycją zawarcia paktu o nieagresji.

Przez długi czas Niemcy łudziły się, że zjednaniem sobie poparcia mocarstw zachodnich zdołają Polskę odosobnić i drogą targów z niemi zrealizować swoje zamierzenia na zachodnich granicach Polski. Narzędziem do tego celu miał być dla Niemiec Pakt Czterech.

Równie zdecydowanie, lecz z powagą i spokojem zareagowała polska polityka zagraniczna na ten manewr zasadą: „Nic o nas — bez nas."

Na tych zasadach rozwijała Polska konsekwentnie swe wysiłki dla zapewnienia pokoju. Ta konsekwentna i planowa polityka doprowadziła do zawarcia paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką. Zaczęty pod znakiem tego paktu rok 1933 upłynął w atmosferze pogłębienia stosunków pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką.

Gdy zatem kanclerz Hitler publicznie dał wyraz odmiennego, niż słyszeliśmy z odezwań się junkrów pruskich stosunku do Polski, gdy stwierdził, że należy liczyć się nietylko z trwałem istnieniem Polski, lecz z jej słusznem prawem do odgrywania odpowiedniej roli w polityce międzynarodowej, — to w myśl swych założeń polska polityka zagraniczna uznała, iż gdy dobra wola i czyny potwierdzą oświadczenie kanclerza — nic nie powinno stanąć na drodze do porozumienia.

Już też deklaracja z dnia 15go listopada zeszłego roku dała wyraz tendencjom obu krajów do pokojowego współżycia.

Układ o nieagresji z 25go stycznia br. postanawia już i prawem dokumentuje, że Polska i Niemcy nie będą naruszać pokoju we wzajemnych stosunkach conajmniej przez 10 lat.

Postanawia on dalej, że we wszystkich spornych sprawach obie strony postanowią zgodnie metodę ich załatwienia. To postanowienie uniezależnia stosunki polsko - niemieckie od różnych ugrupowań i apetytów międzynarodowych. Tarcia polsko niemieckie przestają być przedmiotem gry politycznej dla innych państw.

Wreszcie Układ Berliński jest stwierdzeniem, że na granicy polsko-niemieckiej musi istnieć trwała stabilizacja stosunków. To stwierdzenie stanowi dla całej Europy rzecz ogromnego znaczenia, bo oto, co mówi deklaracja rządów polskiego i niemieckiego: „Utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju pomiędzy obu krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie." W tem tkwi wielkie dzieło i wielki triumf polskiej polityki zagranicznej.

Wreszcie podkreślić należy, że Układ Berliński w niczem nie osłabia sojuszów i porozumień, jakie Polskę dotąd łączyły i łączą z innemi państwami.

KRÓLESTWO BOŻE GWAŁT CIERPI.

Niebo samo nie spadnie, trzeba je osiągnąć,
I Pan Bóg sam nie zstąpi, potrzeba go ściągnąć.

BŁOGOSŁAWIENI CISI.

Wszyscy walczą dla dobra; któż używać będzie?
Błogosławiony cichy! Ten ziemię posiędzie.

Adam Mickiewicz.

NASZEJ NAJJAŚNIESZEJ.

Lat piętnaście minęło, gdyś zerwała pęta,
Okupione krwią, trudem najlepszych w narodzie,
Dziś mocarna i wielka, Polsko nasza święta —
Przodująca już światu w dziejowym pochodzie:
Jako morska latarnia, rozjaśniasz ciemności
Porty — Jutra — nieznane steranej ludzkości.

Swą mądrością, spokojem rozbrajasz sąsiady,
Wrogów zmieniasz w przyjaciół swą potęgą ducha;
Świat podziwia, zdumiony, wynędzniały, blady —
Każdy krok Twój sprężysty i bada i słucha
Jak być może, iż naród świeżo zmartwychwstały —
Dziś swą siłą, mądrością, zadziwił świat cały.

Przebogata przeszłością, o przyszłość spokojna,
Wzmacniasz ustrój rządzenia swą nawą państwową;
Z tysiącletniej historji w doświadczenia zbrojną,
Księg Praw — Konstytucję przyjmujesz wzorową:
Swobód wspólnych a twórczych w niej wola zawarta
Najwspanialsza ze wszystkich jest Twa „Magna Carta!"

Chłop z pod Ostrołęki.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 16.-II.—

Z Syracuse donoszą, że na kurs języka polskiego w wieczornych szkołach, jak również i w High School zgłosiło się dużo uczniów. Ale na kursach wieczornych — udzielonych do nauki języka polskiego klasy nie są opalane, nie wolno jest używać tablic, uczniowie są przepędzani z jednego pokoju do drugiego. Nauka w zimnych nieopalanych pokojach jest trudna... Tak skarżą się rodacy w Syracuse.

Czy niema w Syracuse ludzi wpływowych, którzyby naprawili stan rzeczy? Szkoły publiczne są własnością miasta i płacących podatki, więc o ile godzą się na kursa języka polskiego, nie powinny ich traktować po macoszemu.

Wysługiwanie Się Obcym.

(Nowa Anglja w Chicopee, Mass.)

Kilka razy poruszaliśmy w „Nowej Anglji" bardzo ważną sprawę, jaką bez kwestji jest — wspólny front polski — nietylko w sprawach narodowych, ale także obywatelstwa amerykańskiego. Tłumaczyliśmy z naciskiem, że nic dla siebie nie zdobędziemy, lub prawie że nic, jako obywatele tutejsi gdy się rozdrobnimy na kluby i klubiki obywatelskie, bo dzieląc się na małe cząstki organizacyjne, nie mamy żadnej siły, żadnego znaczenia.

Znaną każdemu jest przypowieść szkolna o wiązce kijów, razem związanych i następnie rozwiązanych, gdy stary ojciec przywołał swych siedmiu synów, kazał im związać siedem tęgich kijów w wiązkę i następnie każdemu z osobna próbować ją złamać. Żaden z nich nie mógł tego dokonać. Gdy następnie ojciec kazał wiązkę rozwiązać i wziąć każdemu z nich po jednym kiju i łamać, każdy syn z łatwością swój kij złamał. Wtedy ojciec rzekł im, aby żyli zgodnie to stanowić będą niezłamaną siłę, gdy jednak żyć będą w niezgodzie i nieporozumieniu, łatwo ich będzie złamać i szkodzić im.

Z różnych osad polskich w Ameryce dochodzą wiadomości, że obconarodowcy, obawiając się wzrostu siły polskiej i wpływów obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia, starają się tę siłę rozbić, rozdrobnić, aby swych wpływów politycznych nie utracić. — „Dziel i Rządź," jest ich hasłem. Wypadek taki zaszedł u nas w Chicopee, Mass., gdzie już Polacy doszli do jakich takich wpływów; mieliśmy już mayora polskiego pochodzenia, urodzonego w Polsce, jedynego podobno mayora w stanach Nowej Angji. Mieliśmy znaczną część urzędników miejskich polskiego pochodzenia i — oto co dziś mamy. W trzy miesiące po wyborach Polacy prawie całkowicie zostali usunięci nietylko z urzędów miejskich, ale nawet ze stałych robót miejskich w różnych departamentach. Jak niektórzy z żalem powiadają, usunięto Polaków nawet od zamiatania ulic.

Tygodnik „Polak Amerykański" donosi o podobnym wypadku w New Jersey. Tam obywatele polskiego pochodzenia przez kilka lat byli przykładem dla całego stanu. Zdobyli sobie wpływy i stanowiska. Na bosów politykierskich padł strach, że utracą swe wpływy i zaaplikowali stare rzymskie hasła: „Divide et Imperia," (Dziel i Rządź). — I podobno w New Jersey również znaleźli się tacy, którzy dali się wziąć na plewy obiecanek politycznych bosów i starają się silny front polski załamać i wzmocnić front obconarodowców.

Życzeniem rządu polskiego jest, byśmy my obywatele amerykańscy polskiego pochodzenia, urodzeni w Polsce, czy też już na ziemi Washingtona, starali się o zajmowanie jak najwyższych urzędów w tym kraju, aby, będąc na wyższych stanowiskach, a czując miłość do Starego Kraju, — mogli wpływami swemi dopomóc Polsce wielce do nawiązania jak najściślejszych węzłów przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi.

Ale jak możemy tego dokonać, gdy będziemy się wysługiwać obcym, gdy będziemy rozbijać jedność i siłę polityczną i moralną w polskich klubach politycznych. Mieliśmy już dość doświadczenia w przeszłości, że na obiecankach politycznych polegać nie można, że wprost zbrodnią narodową jest rozbijanie i rozdrabianie naszych sił i wpływów. Czy zawsze mamy być pajukami obcych i im się wysługiwać?

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

„DLA MNIE POLSKA, TO MOJA WIOSKA."

Do Szanownej Redakcji Dziennika Chicagoskiego.

W Dzienniku Chicagoskim, z dnia 19 lutego, br., ukazał się artykuł redakcyjny pt. „Dla mnie Polska, to moja wioska." Czytałem ten artykuł z dziesięć razy i nie mogę zrozumieć, czy on tyczy się instalacji Związku Klubów Małopolskich, odbytej w środę, dnia 7 lutego, w sali J. Stefanika ,czy też jakiego innego klubu. Na instalacji Z. K. M. był obecny redaktor p. J. Przydatek, który również przemawiał i słyszał co inni przemawiali, ale o żadnej Koziej Wólce lub o utrącaniu rąk Niemcom lub Moskalom, nie było mowy na tej instalacji. Z. K. M. nie kultywuje takiej idei, ażeby się wyzbywać zaściankowości, parafjańszczyzny i ażeby dopiero być Polakiem. Nam Małopolanom jest miła i ukochana Polska, bośmy się uczyli o niej w skromnej szkółce ludowej na wsi. I ta wioska rodzinna jest nam zawsze w pamięci i przez budowę szkół,, domów ludowych i kociołów, oraz bibljotek, pragniemy, ażeby pod strzechą chłopską trafiły słowa naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza, który pisał:

O, gdybym kiedy dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
Żeby wieśniaczki, kręcąc kołowrotki,
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki,
O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,
Że przy skrzypczakach gąski pogubiła,
O tej sierocie, co piękna jak zorze
Zaganiać gąski szła w wieczornej porze
Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi, proste, jako ich piosenki!

W ten i tym podobny sposób Z. K. M. prowadzi pracę wśród Małopolan.

Artykuł redakcyjny w Dzienniku Chicagoskim jest dla mnie niezrozumiały. Czy nie byłoby lepiej, ażeby szanowna redakcja wymieniła sprawę po imieniu — gdyż Kluby Małopolskie będą wnioskować, że działo się coś podobnego na instalacji Z. K. M.

Praca Klubów Małopolskich znaną jest w Ameryce i w Polsce. Wieśniacy, którzy wyemigrowali w świat za chlebem, poznali życie miejskie, ale wioska rodzinna jest zawsze w pamięci. Dlatego też pragną dopomóc rolnikom w Polsce, bo wiedzą, że rolnicy stanowią 75 procent obywateli i gdy trzy czwarte z tych obywateli będzie uświadomionych i dobrze prosperujących, to i Polska będzie potęgą.

Upraszam więc szanowną redakcję o wyjaśnienie, czy artykuł redakcyjny w Dzienniku Chicagoskim, z dnia 19 lutego, tyczył się instalacji Związku Klubów Małopolskich, czy innej jakiej organizacji czy klubu.

Z głębokim szacunkiem,

Stanisław Kolczak.

Odpowiedź Redakcji. — Nie mógł się tyczyć ten artykuł instalacji Związku Klubów Małopolskich skoro, jak pan sam podkreśla, nie było tam mowy o jakiejś Kozie Wólce lub o utrącaniu rąk Niemcom lub Moskalom.

Obserwatorjum jest to budynek przeznaczony na spostrzeżenia astronomiczne i meteorologiczne, zaopatrzony w przyrządy naukowe; spostrzegalnia, czatownia.

Poradnik Dobrego Zdrowia

HIGJENA NÓG.

Panie, noszące modne i niewygodne pantofelki, często narzekają na zmęczenie nóg, odciski, pęcherze itp. dolegliwości, zapominają o tem, że stopom należy się taka sama pielęgnacja jak rękom lub cerze. Aby zapobiec zmęczeniu nóg należy je myć w ciepłej wodzie co wieczór, a przynajmniej dwa razy na tydzień, natrzeć po kąpieli dobrym kremem by uchronić skórę od zgrubienia.

Szczególnie panie, których zajęcie wymaga ciągłego stania, powinny zaraz po powrocie z pracy zmienić noszone cały dzień obuwie na miękkie, wygodne pantofle. Jeżeli zmęczenie nóg staje się bardzo przykre, należy je wymoczyć w ciepłej wodzie, z dodatkiem soli do nóg (ostatecznie garść soli morskiej). Zawodowe tancerki akrobatki itp. zanurzają stopy w kąpieli alkoholowej. Po przemoczeniu nóg, stopy powinny być dokładnie wytarte wódką francuską lub kolońską, co usunie wszelką wilgoć i zapobiegnie zaziębieniu.

Zwyczajne odciski na palcach można usuwać przy pędzlowaniu ich specjalnemi środkami (skuteczny środek nabywa się w drogerji). Po kilku dniach pendzlowania skóra powinna zejść łatwo po wymoczeniu. — Wycinanie odcisków jest niebezpieczne, gdyż można się łatwo skaleczyć (zakażenie krwi), a powtóre odciski wycinane powracają bardzo prędko.

Najboleśniejsze są odciski, tworzące się między palcami a te można również usunąć jakimkolwiek dobrym środkiem.

Gdy po wymoczeniu zdejmie się kilka warstw zgrubiałej skóry, należy między palcami umieścić watę zamoczoną w białej oliwie lub czystej wazelinie. Zabieg ten powtarzany stale zapobiegnie powtórnemu tworzeniu się odcisków.

Stopy powinny być zawsze ciepłe choćby to miało być okupione noszeniem wełnianych pończoch. Uczucie zimna w nogach dowodzi o złej cyrkulacji krwi, co często jest powodem różnych chorób kobiecych, zapalenia płuc a nawet suchot.

SEN - BEZSENOŚĆ - ŚPIĄCZKA.

Prof. Kontantin Econom wygłosił przez radjo w Wiedniu odczyt o śnie tej treści:

— Potrzeba snu u ludzi jest bardzo różna. Gdy w wieku od 6-ciu do 18-tu lat człowiek śpi dziesięć godzin, dorosłemu wystarczają przeważnie 7 do 8 godzin, a od 65 do 75 roku życia cztery do pięć godzin. Głębokość snu w nocy jest nierówna i eksperymenty wykazały, że sen jest najgłębszy już w godzinę po zaśnięciu. Z chwilą tą zmniejsza się stopniowo głębokość snu aż do rana. Ludzie pracujący umysłowo zapadają jednak w najgłębszy sen dopiero nad ranem.

Co drugi prawie człowiek narzeka na bezsenność. Jak najlepiej temu zaradzić

Najlepiej jest za dnia dostatecznie użyć ruchu, aby osiągnąć konieczny stopień zmęczenia potrzebny dla zaśnięcia. Pozatem należy wieczorem unikać wszystkiego, co wywołuje zły obieg krwi. Najlepiej położyć się poziomo. Zbytnie gorąco lub zimno działają na sen ujemnie. Również i spokój nerwowy jest konieczny. Dlatego unikać trzeba podniecających myśli i trosk. Wielu zwalcza bezsenność zapomocą alkoholu. Istotnie, nawet najbardziej surowy lekarz nie będzie protestował przeciw szklance piwa przed zaśnięciem.

Bezsenność stała się dla wielu prawdziwą zgrozą. Strach ten jest całkiem nieuzasadniony. Wielu ludzi myśli, że gdy w czasie spania nie osiągnęli zupełnego zaniku świadomości, to wogóle nie spali. Nie trzeba jednak zapominać, że mimo bezsenności organizm w nocy wypoczywa. Znałem pewnego człowieka, który dożył sędziwego wieku przy zupełnem zdrowiu, a który mi opowiedział, że przez całe swe życie ani razu nie zasnął, i że w nocy jedynie kilka godzin wypoczywał, nie straciwszy świadomości.

W ostatnich latach wielu ludzi nawiedzonych zostało t. zw. europejską śpiączką, którą niesłusznie przezwano grypą mózgową. Przy chorobie tej pacjenci śpią często całymi dniami i tygodniami. Chodzi tu o zapalenie mózgu środkowego. Jeżeli choroba ta przeniesie się na przednie części mózgu, to chory cierpi wtedy na bezsenność. — Zdarzają się również wypadki, że chorzy nie mogą zasnąć w nocy i śpią jedynie za dnia.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Czasem wychodziła na wały puste i rozpatrywała się góry po okolicy, po lasach, po polach, słuchała jak śpiewało ptactwo, jak na zamku gwarzyli ludzie, jak piosnki się przez okna otwarte z izby dziewcząt rozlegały. Słuchała, patrzała, wracała potem do złotej kądziołki przy łóżku matki i karmiła się jej narzekaniami.

Z twarzyczki jej znikły rumieńce, na ustach tylko trochę krwi zostało, a oczy coraz jaśniej świeciły, jakby gdzieś za światy przejrzeć chciały.

Jednego ranku zatętniało, Błogosława rzuciła kądziel i wybiegła. Podwórca pełne były ludzi, konnych, wozów, a w pośrodku na koniu stał Swiatosław i wkoło rzucał oczyma. Zoczywszy siostrę, skoczył z siodła i padli sobie na szyję, płacząc z radości. Ona wiodła go do matki.

Na widok dziecięcia ukochanego, zerwała się kniehini Marja, krzyknęła i na pół omdlała upadła na posłanie. Syn nogi jej całował. Słowa mu się w ustach plątały.

Zrozumiała Petrkowa, że po nią przybył syn, że ją z tej nienawistnej dobędzie jamy, że dawna wielkość powróciła do ich domu, i że we dworze pod Sobótką czeka na nią pół ślepy mąż, który sam jechać nie mógł, bo siły postradał.

Jednej godziny tu dłużej pozostać nie chciała; powiedziała sobie, że nic ją tu postrzymać nie potrafi. Znalazła siły, aby zerwać się z łóżka, zaczęła odziewać coprędzej, wołając, że choćby zaraz wyruszy w drogę. Płakała i śmiała się razem. O starej gospodyni swej nie wspomniała nawet.

Ale Swiatosław jechać nie mógł, dopókiby drużyna jego nie spoczęła; miał też podarki do oddania od ojca i z Błogosławą poszedł do Jaksowej.

Ta stała w izbie swej u stołu, sposobiąc jadło dla przybyłych gości, poważna a smutna.

Uścisnęła Błogosławę tak, jakby córkę ściskała własną, a gdy Swiatosław przemówił, że ojciec jej posyła dzięki i podarki, odezwała się:

— Najlepszy dar byłbyś mi tu przywiózł, syna mojego biorąc z sobą; za resztę wdzięcznam, odrzucać się nie godzi, ale mi po tem nic. Dajecie wy, no, to weźmiecie też odemnie; mam i ja czem się dzielić i obdarzyć.

Chociaż Petrek odarty był ze wszystkiego, lecz skoro Władysław upadł, a on powracał do majętności w mgnieniu oka znalazło się, co utracił. Roger starosta, Jerzy, żupan z Głogowa, Mikow, Wszebór złożyli się nań szatami, sukniami, sprzętem srebrnym i złotym, futrami, końmi i groszem. Dali królewicze swojemu obrońcy obfite dary i Petrek miał się już czem dzielić. A że dla siebie nie potrzebował wiele, dla drugich zawsze będąc szczodrym, nie wyprawił Swiatoława z próżnemi rękami po żonę.

Wiózł Swiatosław kubki złocone, misy srebrne, jedwabiów sztuk kilka, kun worów dziesiątek.

Gdy te dary złożył, stara podziękowała i rzekła:

— Takci jest, darzyć się i obdarzyć trzeba, ja też was upominkami dla ojca obciążę; kto bierze, ten dawać musi. Chodźcie-no ze mną.

Uśmiechała się starucha chytrze. Zawróciła się do Błogosławy i rzekła do niej:

— Chodź i ty, abyś wiedziała, gdzie co leży, bo to ci się kiedyś przyda.

Zarumieniwszy się, dziewczę szło w milczeniu.

W komorze zamczystej, do której ona sama tylko chadzała staruszka silną dłonią podniosła drzwi na ziemi leżące, które skórami przykryte były. Ogarek zapalony w glinianej miseczce niosła w ręku.

— Schodźcie — mówiła — a nie bójcie się, choć stromo jest; po bokach sznury wiszą.

Pode drzwiami loch był w ziemi i kamieniu kuty, czarny, otchłanny, straszny jak więzienie. Przodem śmiało kroczyła stara, niekiedy oglądając się na Swiatosława, który siostrę prowadził. Zwrócili się w lewo, poszli w prawo potem, spuścili w dół, pięli się do góry, aż doszli do drzwi zamkniętych. Jaksowa z pod fartucha dobyła klucz i odsunęła rygle.

Sklepiona izbica szeroka, długa, niska ciągnęła się gdzieś w głąb, że końca jej nie było można dojrzeć. Zaduch w niej panował, bo powietrze tylko kędyś z góry szparami jakiemiś przez błony wpadało.

Dziwy tu ujrzeli. W prawo i lewo pod ścianami na podkładkach dębowych stały skrzynie ogromne, wisiały wory, leżały kupami odzieże i całe wały sukna. W rogu świeciła się srebra i złota kupa ogromna aż do sklepienia. Co kosztowniejsze stało na skrzyniach.

Oręża i zbroi pospolitej było też poddostatkiem. Stara z dumą się zwróciła do Swiatosława, do góry podnosząc ogarek. Nie mówiła nic, ale twarz jej powiadała:

— Co myślicie? Jest tego dość.

Swiatosław, choć u ojca nawykły był skarby oglądać, zdziwił się mnogości nagromadzonego mienia i rzekł do niej:

— Daj wam Boże nie mieć takiego jak my, wroga, coby skarby te rozgrabił.

Jaksowa już ogarek postawiwszy, wybierała, co godnem Petrka sądziła; cztery drogie pierścienie na sznur związała, dwa złote wzięła kubki, sztukę szkarłatu odłożyła na stronę.

— Wybieraj sobie ty, co ci lubo!—rzekła do chłopca—abyś mi stąd z próżnemi nie wyszedł rękami.

To mówiąc, pierścień jeden włożyła na palec Błogosławie, dała Swiatosławowi jeden, dwa dla rodziców.

Zmuszony wybierać, młody gość wziął tarczę małą wyrabianą wzorzysto, bo niczem ostrem obdarzać się nie godziło. Sztukę szkarłatu na plecy mu zarzuciła stara, sama misy i kubki wzięła w silną rękę i dawszy im po skarbcu popatrzeć, szła z powrotem.

A gdy znowu szli, nietylko ów skarbiec, podziwiał Swiatosław, ale drogę, którą doń niewiadomemu trafić było trudno, bo pod zamkiem, jakby krety ryły, wąskiemi szyjami i chodniki się rozbiegały do góry, w dół porozgałęziane na wsze strony.

Gdy powrócili nazad do izby, już znaleźli od Petrkowej sługę, która do wyjazdu nagliła, a stara nie wstrzymywała, choć na Błogosławę patrząc, łzy jej w oczach stawały.

W ostatniej chwili kniehini się przywlokła, żegnając i dziękując.

— Niema tam za co!—odparła dumna niewiasta obojętnie.

Dziewczę ze łzami rzuciło się jej w objęcia.

(Dokończenie nastąpi).

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

JEDNO Z ISTOTNYCH ZADAŃ WSPÓŁPRACY SZKOŁY Z DOMEM.

Dążenie do nadania realnych kształtów idei współpracy szkoły z domem przybrało dzisiaj już cechy zjawiska powszechnego i w mniej lub więcej wyraźnej formie występuje w przeważnej ilości naszych szkół. Jest to objaw zupełnie naturalny i zrozumiały, a wynika z powodu zmiany stosunków i poglądów na sprawy przedewszystkiem wychowania, a także i nauczania młodzieży.

Nie mam zamiaru podawać, jak w rozwoju historycznym przedstawiała się sprawa wpływu rozmaitych czynników na wychowanie młodego pokolenia; zaznaczam tylko, że jak niegdyś panowały poglądy, iż wychowaniem dzieci ma się zajmować wyłącznie szkoła lub wyłącznie rodzina, tak znowu dziś uważamy, że tylko wspólna praca szkoły i rodziny może ostatecznie wychować dziecko.

Tak przedstawiały się sprawy już bodaj od kilku dziesiątków lat, ale wypadki porozumienia między rodzicami a szkołą na szerszą skalę można było zauważyć dopiero od kilku lat, w nielicznych tylko wypadkach wcześniej. Obecnie, po dobrych kilku latach doświadczenia w tym kierunku, widzimy, że jednak praca przybiera często formy wręcz niepożądane lub w najlepszym razie otrzymuje się wyniki słabsze niż się spodziewano. Coś widocznie musi być nie w porządku. Mam wrażenie, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyn należałoby szukać gdzieś u podstaw i założeń współpracy. Zastanówmy się więc nad tem, jakie były naogół początki współpracy szkoły z rodzicami. Zdaje się, że takich szkół, które z własnej inicjatywy rozpoczęły współpracę, było w stosunku do ogólnej ilości szkół, w których istnieje dziś współpraca, niewiele. Dużo szkół czyniło to potem z tego względu, że o współpracy zaczyna się coraz więcej mówić, wypadało więc coś w tym kierunku robić, nierzadko organizowało się współpracę na wyraźne życzenie lub wręcz polecenie władz.

Zastanowimy się przedewszystkiem nad przyczynami, które spowodowały zorganizowanie współpracy szkoły z domem. Nie chcę twierdzić, że nastąpiło to jedynie z powodów, które podam, chociaż one w wielu wypadkach decydowały. Wszędzie, gdzie szkoła natrafiała na trudności, których sama pokonać nie umiała, a od innych czynników pomocy spodziewać się nie mogła, zmuszona była szukać tej pomocy tam, dokąd dotychczas zwykle się nie zwracała, a mianowicie u rodziców.

Powodami, które zmuszały szkołę do takich kroków, były przedewszystkiem kłopoty natury materjalnej; ale szkoła szukała pomocy u rodziców i wtedy, gdy ze względów wychowawczych poczuła się wobec wychowanka bezsilną. Czasami i rodzice, widząc szkołę w trudnych warunkach, sami spieszyli jej z pomocą (tak materjalną jak i moralną) słusznie rozumując że chodzi tu o dobro ich własnych dzieci.

Tak więc rodzice użyczyli szkole przedewszystkiem pomocy materjalnej w wielu rozmaitych postaciach, począwszy od gotówki a skończywszy na dyżurach w kościele czy na wycieczkach. Wszystko to razem wzięte, bez względu na formę, jest mniej lub więcej dobrowolnem przyjęciem przez rodziców nowych obowiązków na siebie.

Pomoc ta, ze względu na ciężkie często warunki pracy w szkole, była dla niej bardzo pożądana i przyczyniła się nierzadko do takiego wyposażenia szkoły w sprzęty i pomoce naukowe, że mogła, nie troszcząc się o to, swobodnie kontynuować normalnie swą pracę w zakresie nauczania i wychowania dzieci. Rodzice płacili nadal uchwalone składki pieniężne i naogół byli zadowoleni z wyników, osiągniętych przy ich pomocy. Byli to jednak ci rodzice, którzy przeważnie z własnej woli zobowiązali się do regularnego uiszczania pewnych opłat na rzecz szkoły.

A teraz wyobraźmy sobie, jak te sprawy przedstawiały się w tych szkołach, gdzie współpracę zapoczątkowano dlatego, że tak wypadało lub też na życzenie władz. Jest rzeczą zrozumiałą, że ci, którzy mieli pracę tę prowadzić, widząc w niej rzecz nową, zaczęli oglądać się za jej wzorami, a znalazłszy już gdzie początki współpracy, nawet może dobrze pojętej, przejęli stamtąd przedewszystkiem jej formy zewnętrzne i to, co zdaje im się w tem być ważniejszem. Rozumie się, że w wielu wypadkach za taką najważniejszą rzecz uznano pieniężną pomoc ze strony rodziców w formie składek na rzecz szkoły.

Warunki współpracy, gdzie rozpoczęto ją nie z powodu odczuwania jej potrzeby przez nauczycielstwo, ale często na polecenie, były gorsze. Pominając już inne nastawienie nauczycielstwa, spotykamy się tu z innem naogół ustosunkowaniem się rodziców.

Tak szkoły, w których inicjatywa współpracy wyszła ze strony nauczycielstwa, jak i szkoły, gdzie tę akcję naśladowano tylko w formach, po pewnym czasie mniej więcej się wyrównały w tem znaczeniu, że szablonowe i jednostronne formy współpracy spowszedniały.

Jak jednostronnie pojmowały współpracę nawet szkoły, w których praca ta miała wiele pozorów dobrze pojętej, świadczy o tem powiedzenie jednego z kierowników dużego miasta, który na zebraniu, zorganizowanem w celu omówienia zagadnienia współpracy, oświadczył zupełnie wyraźnie, że szkoła jego jest już tak wyposażona w pomoce naukowe dzięki poparciu rodziców, że obecnie współpracy rodziców nie potrzebuje.

Jednostajne składanie opłat i bierna rola sprzykrzyła się nawet najposłuszniejszym rodzicom; chcieli więc dojść do głosu przynajmniej w tych sprawach, gdzie chodziło o użytkowanie pieniędzy, pochodzących z ich składek miesięcznych. Było to zupełnie zrozumiałe i dziwić się tylko należało, że w niektórych szkołach nastąpiło to tak późno.

Mniej odwagi natomiast mieli rodzice, a może nawet w wielu wypadkach wykazali brak aspiracyj tam, gdzie chodziło bezpośrednio o sprawy wychowawcze. Być może, że nie odzwyczaili się od dawnego sposobu myślenia, wedle którego jedynie szkoła mogła w tych kwestjach zabierać głos. Ale zdaje się, że wpłynęło tu więcej stanowisko szkoły, która podobne pretensje zwykła w wielu wypadkach uważać za chęć mieszania się rodziców do nieswoich spraw. Uważała więc szkoła za stosowne bronić się przed tem, aby rodzice mogli zabierać głos w sprawach wychowawczych.

Widzimy więc pewne trudności przy rozwiązaniu zagadnienia, raz ze strony szkoły, która dąży do supremacji i traktowania rodziców jako czynnika podrzędnego, raz ze strony rodziców, którzy nie przedstawiają się bynajmniej tak idealnie, jakby się pozornie zdawało. Wiemy dobrze, że w wielu wypadkach uzależniają swój stosunek do szkoły wyłącznie od tego, jakie świadectwo przyniesie dziecko ze szkoły i bez względu na to, czy na nie zasłużyło czy nie, chcą, aby zawsze było dobre. Ile razy zdarzają się takie wypadki, gdzie rodzice, wykorzystując swe stanowisko w kole rodzicielskiem, chcieliby załatwiać osobiste porachunki z niektórymi członkami grona nauczycielskiego. Nierzadko zdarza się, że rodzice nic jeszcze nie zdziaławszy sami, chcieliby, aby wszystkie ich uchwały, wkraczające nieraz wyraźnie w zakres kompetencyj szkoły, były bezwarunkowo przez nią respektowane i wykonywane. Niesposób tu zresztą wyliczać wszystkie możliwości wykroczeń ze strony rodziców, jak i ze strony szkoły, są one liczne, ale nie o to tu przecież chodzi. Zgodzić się jednak z tem musimy, że dopuszczenie rodziców do głosu o równej wartości w sprawach, odnoszących się do wychowania ich dzieci, jest koniecznością.

Pogląd i pojęcie współpracy szkoły z domem, tak jak ona się najczęściej dziś przedstawia, musi ulec gruntownej zmianie, i jeśli idea współpracy choć częściowo ma być zrealizowana, to tylko przy prawach równorzędnych rodziny i szkoły. Oba te czynniki winny mieć proporcjonalne do obowiązków prawa, z których winny w pełni korzystać, używając ich jako środka do osiągnięcia celu, jakim jest wychowanie młodzieży.

Aby cel ten osiągnąć, trzeba go znać. Nie można wątpić w to, że zna go szkoła, ale zupełnie ręczyć za to nie możemy, że znają go wszyscy rodzice. — Uświadomienie rodziców o celu zamierzeń szkolnych, to sprawa niełatwa (jeśli się weźmie pod uwagę ich wykształcenie ogólne) i nadzwyczaj ważna. Chodzi nam przecież o to, aby rodzice nie byli tylko wykonawcami poleceń szkoły, ale aby czyniąc coś, wiedzieli, dlaczego tak postępują.

Jestem przekonany, iż celu tego nie osiągnie się przez bezplanowe i doraźne urządzanie choćby najlepszych na ten temat odczytów, ale przez stałe wciąganie rodziców w orbitę działań szkoły. Należy doprowadzić do takiego stanu rzeczy, aby rodzice przestali uważać szkołę za urząd, ale uznali ją za instytucję wychowawczo-naukową, z którą swoją współpracę winni uważać za obowiązek.

Władysław Choma,

„Przyjaciel Szkoły", Poznań, ul. Dominikańska 4.

(Dokończenie nastąpi.)

Z Rozmyślań.

Mrok zapada... kędyś z głębi duszy
mgły powstają, czarne, nieprzejrzane,
a mózg na świat rzuca długie cienie...
Zgasły jasne dziecinne promienie,
biały śmiercią śnieg za oknem prószy,
ciemno w sercu, w oczach, w głębi
duszy...

Nie rozdzwoni się piosnką wesołą
głos. Naiwna nie wzrośnie potęga,
znikła obłud kolorowa wstęga,
ucho tonów ułud nie popieści —
ustała naga prawda życia treści.

Wiem, wiem wszystko, jak bezdeń
otchłanna,
co się w morzu świadomości kąpie —
przeto myśl ma jest tak bardzo
czarna,
że nie widzi początku ni końca,
przeto myśl ma jest taka dręcząca...

Ludzie chodzą, orzą i zbierają,
troszcząc się tylko o swój urodzaj.
Podarunki sobie wzajem dają,
oszukują, handlują, kochają —
albo może bardziej nienawidzą,
śmieją się i kłamią, modlą, szydzą...

A za jaką to Wszechmocny Boże
karę, dałeś mi słuch wyostrzony,
a za jaką to wielką nagrodę,
każesz patrzeć mi na wszystkie
strony?
Czemu z ziemią nie zrosłam się
czarną,
czemu mózg ma obrotów miljony?

Czyliż muszę swoje młode lata,
strawić w strasznej gorączce
myśliwej,
i dlaczego takie czarne chmury,
tłoczą się do mojej ludzkiej głowy?
Inni przecie wznoszą bzdur ołtarze
i podwładnym uwielbiać się każą!
Ja nic nie chcę, jeno Prawdy szukam,

jeno Boga, w pośród ziemskich cieni,
Fałszem wszystko, fałszem się
rumieni
i dla sławy — próżności, zła-grosza —
swym wyziewem zasłania niebiosa!

Może znowu kiedyś w swej kolei,
będę dzieckiem na kwiecistej łące,
będę wielbić wszystko: życie,
słońce...
dziś spalam się w tyglu
najgorętszym —
czyż na ziemi najgorzej być mędrcem?

J. T. K.

Wrażenia Min. Kallaya z Pobytu w Polsce.

Budapeszt. — „Budapestji Hirlap" zamieszcza wywiad z ministrem Kallaym na temat jego pobytu w Polsce.

Minister oświadczył, że może mówić o Polsce tylko z podziwem. Wspomniawszy o serdecznej gościnności, jaką spotkał w Polsce, minister podkreślił wysoki stanu rolnictwa polskiego w szczególności zwracając uwagę na poziom drobnych gospodarstw. Wysoki poziom produkcji minister przypisuje odpowiedniemu kształceniu rolnika.

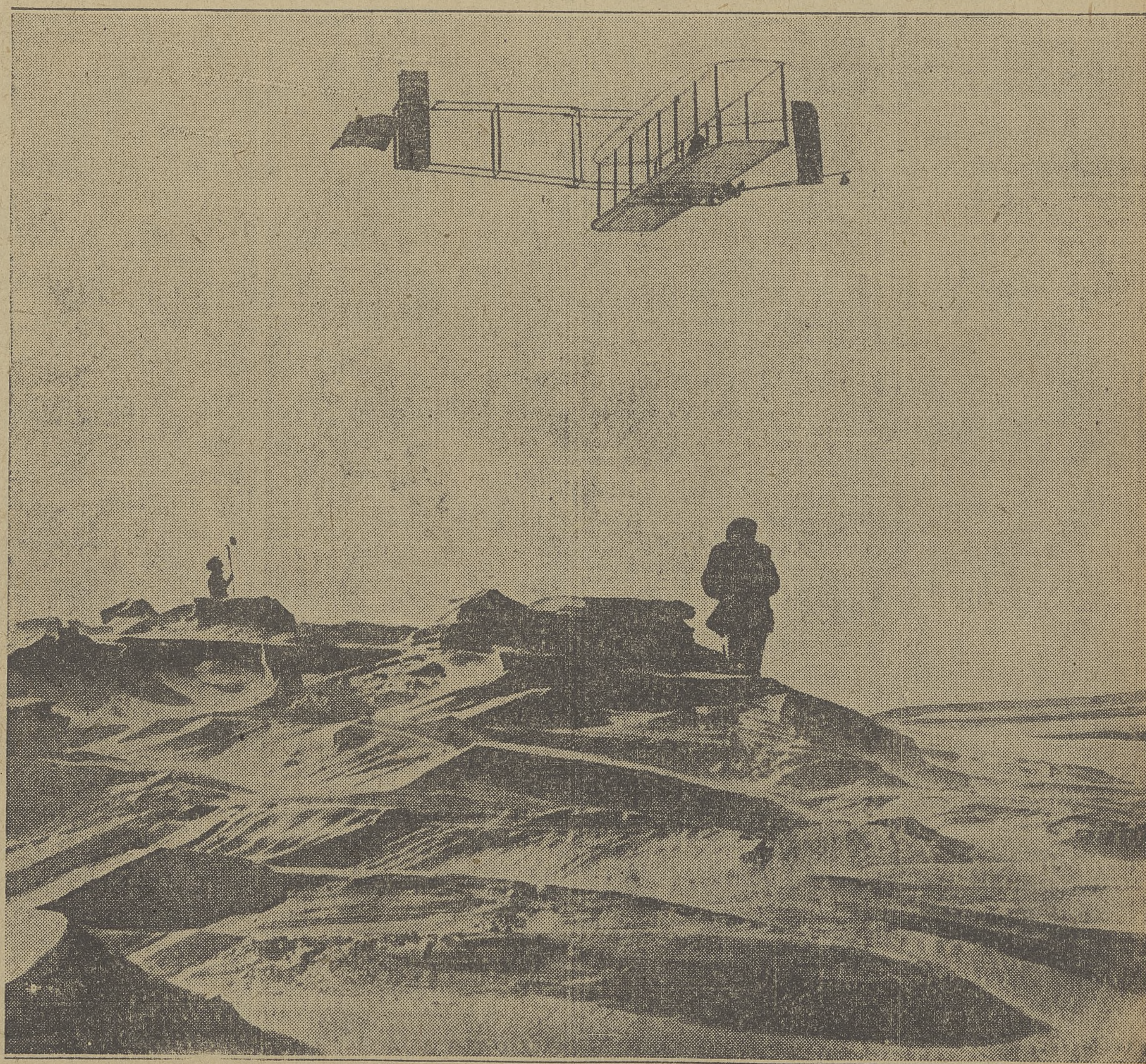
Kallay zwrócił uwagę na świetny stan leśnictwa w Białowieży dodając, że doświadczenia leśnictwa polskiego są zużytkowane w zarządzie lasami na Węgrzech. Pod względem stanu zwierzyny Białowieża — zdaniem ministra — jest jednym z najbogatszych lasów w Europie.

DAWNE DZIEJE: NARODZINY POCZTY LOTNICZEJ.



Było to dnia 23go września, 1911 roku. Poczmistrz naczelny Franciszek H. Hitchcock, za urzędowania Howarda Tafta, wręczył pilotowi Earle Ovingtonowi pierwszy worek poczty na znak otwarcia poraz pierwszy w kraju obsługi aeroplanowej, na dystans tylko 6 mil, z Nassau do Mineola.

DAWNE DZIEJE: NARODZINY AWJACJI AMERYKAŃSKIEJ.



Po latach prób i doświadczeń, aeroplan, zbudowany przez braci Wilbura i Orville Wright'ów, wzbił się w powietrze w Kittyhawk, N. C., w 1903 roku. Dzisiaj, na miejscu wzlotu stoi pomnik.

(Klisza Herald-Examiner).

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 23-go lutego: — Św. Piotra Damjana. (Suchedni).

Jutro, sobota, 24-go lutego: — Św. Macieja Apostoła. (Suchedni).

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:34
Zachód słońca o godz. 5:33.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek częściowo pochmurno, możliwy lekki śnieg, w nocy zaś znacznie zimniej. W sobotę pogoda i zimno. Umiarkowany, przeważnie północno-zachodni wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 23 stopnie, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 11 stopni powyżej zera.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ZGON KONGRESMANA Z MICHIGAN.

Washington, 23. lutego. — Kongr. Joseph L. Hooper z Michigan zmarł wczoraj na udar sercowy. Śmierć zaskoczyła go w jego kancelarji w budyku biurowym Izby reprezentantów. Był on obrany do 69go kongresu i odtąd ponownie obierany. Był on republikaninem.

Tragiczny zgon Raczkowskiego

New York. — Edward Raczkowski, lat 26, zatrudniony w bilardowni mieszczącej się a czwartem piętrze, spadł z okna na bruk i zabił się na miejscu. Nikt nie widział tragicznego wypadku i nikt nie wie, jak się to stało. Zwłoki zauważył przechodzący posterunkowy.

Parnik jest to naczynie w kształcie kotła, w którym gotuje się coś za pomocą pary.

"Somewhere East of Suez, Where a Man Can Raise a Thirst!"



Rząd Nakazuje Zbadanie Kosztu Wyrobku Trunków.

Chce Poznać Przyczynę Wysokich Cen.

Washington, 23. lutego. — W ślad za wystąpieniem Prezydenta Roosevelta przeciwko wysokim cenom trunków, administracja federalnej kontroli alkoholowej wezwała wczoraj dystylarnie do podania kosztu wyrobu wódki i jałowcówki.

Wezwano również rektyfikacje do podania kosztu robienia wódki mieszanej (blended), który to gatunek jest teraz najpowszechniej używany. Rozkaz podania kosztów produkcji był podpisany przez H. E. Willinghama, asystenta dyrektora FACA.

Przyjmuje się, że po zebraniu informacyj, FACA użyje je jako podstawę do ustalenia, czy ceny krajowych trunków są sztucznie śrubowane.

Prezydent Roosevelt wyraził niezadowolenie z powodu wysokich cen trunków mówiąc, że torują one drogę do przedłużenia butlegerki. Prócz śledztwa w sprawie cen, J. Choate, dyrektor FACA, studjuje na życzenie Prezydenta sposoby zwiększenia dopływu wódek zagranicznych.

Oddzielne formularze do wypełnienia rozesłano dystylarniom, rektyfikacjom i producentom jałowcówki. Wypełnione formularze mają być zwrócone najdalej do 10. marca.

Wie czemu nie wychodzi?

— Już często pytano mnie, czybym się wreszcie nie zdecydowała wyjść zamąż?
— Kto cię o to pytał?
— Rodzice i rodzeństwo.

Wstęp Dla Polskich Dzieci Zabroniony Na Przedstawienie

SZTUKA "STRACONA W KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM" ZAPOWIADA SIĘ ŚWIETNIE!

Gdy po raz pierwszy na scenie polskiej w przyszłą niedzielę odbędzie się przedstawienie sztuki kryminalnej "Stracona w Krześle Elektrycznem" w Audytorjum Św. Trójcy — wstęp dla dzieci będzie stanowczo zabroniony.

Akcję tę powzięto z powodu natury dramatu który jest osnuty na tle niewłaściwego zachowania się żony z kochankiem, która to żona po zamordowaniu męża PÓŹNIEJ STRACONA jest w krześle elektrycznem.

Jak już wszystkim wiadomo pan Szczepan Kolanowski, dobrze znany radjowy mówca i przyjaciel Polaków bierze udział w tej sztuce na czele piętnastu innych Polonji dobrze znanych artystów.

Przedstawienie składa się z 6ciu aktów, zapowiada się świetnie, bowiem bilety są po cenach bardzo przystępnych, mianowicie: 35, 50 i 75c. Można je nabyć obecnie w Restauracji Lenarda, 1170 Milwaukee Ave., a na południowej stronie w biurze Dr. Majchrowicza, 4644 So. Ashland Avenue.

(P. R. M.)

Co Słychać Na Polonji.

W ubiegły wtorek w rezydencji pp. A. J. Kowalskich, pnr. 4616 Virginia ave., odbyło się posiedzenie klubu „The Futurists", składającego się z młodszych pracowników społecznych. Przewodniczył prezes klubu, p. Franciszek J. Kruppa, a sekretarzował p. Stefan Palasz. W toku posiedzenia uchwalono urządzić zabawę wiosenną jaka się odbędzie w sali Mirror Ballroom w sobotę, dnia 28go kwietnia. Omawiano również sprawę przyjazdu Generała Hallera i inne sprawy. Po posiedzeniu gospodarz domu p. August Kowalski, naczelny klerk w biurze klerka sądu wyższego p. Zintaka, ugościł wszystkich przekąską i piwem. Po przekąsce zebrani wręczyli panu Kowalskiemu ręcznie malowany obraz prezydenta Roosevelta z podpisami wszystkich obecnych członków klubu.

*

Dr. C. J. Skowron, dentysta, brat aptekarza p. J. Skowrona, na Marjanowie, przeniósł swój gabinet dentystyczny z p. nr. 1801 Cortland ul. do budynku Second North Western Bank, przy Central Park ave. i Milwaukee ave. w Avondale.

*

Koncert panów Kalmusa i Beka, odbędzie się w niedzielę dnia 25go lutego, o godzinie wpół do piątej w audytorjum Uniwersytetu Central Y. M. C. A.

UCZEŃ ZJADŁ BANKNOT 5-DOLAROWY JAKO EKSPERYMENT EKONOMICZNY.

Denver, Colo., 23. lutego. — Deloss Walker, mówca NRA, wyjaśniał tu uczniom szkoły średniej, że z pieniędzy niema żadnego pożytku, jeżeli się ich nie wyda.

W ciągu przemówienia, Walker wyjął banknot 5-dolarowy i powiedział:

„Dam to chłopcu, który banknot zje."

„Ja go zjem" — wyrwał się Harlan Stone, 16-letni uczeń i zrobił to rzeczywiście.

Walker, nieco zaskoczony, pouczył potem chłopców, że gdyby Stone wydał pieniądze naprzykład na pieczoną kurę, oddałby lepszą usługę swojemu żołądkowi a przytem pomógłby do ulżenia przeciążonemu rynkowi drobiu.

Porcelana jest to najdelikatniejszy i najlepszy wyrób garncarski z kaolinu, białej glinki, przeświecający i wydający dźwięk jak szkło.

DAWNE DZIEJE: LINCOLN POMSZCZONY.

Egzekucja czwórki konspiratorów w Washingtonie, 7. lipca, 1865, skazanych na śmierć za skrytobójstwo dokonane na osobie Prezydenta Lincolna. Istotny zabójca, John Wilkes Booth, został poprzednio zabity. Z lewej jest ciało Marji E. Suratt. Innymi skazańcami są Dawid Herold, George Atzerodt i Lewis Payne. (Klisza Herald-Ex.)

Pensjonat w Górach.

— Pan dzwonił?

— Tak. Przez całą godzinę, od kwadransa już przestałem, bo straciłem nadzieję zobaczenia panienki...

— To jeszcze nic. Jeden pan to dzwonił przez dwa dni. Potem przestał, a myśmy zadzwonili po Pogotowie...

— Co mu się stało?

— Miał taką krótką szyję, jak pan, to go szlag trafił.

— Niech panienkę najjaśniejszą... tego... prosiłbym o ciepłą wodę.

— Niema.

— Jakto, przecież w ogłoszeniu napisane „ciepła woda stale"?

— Tak, ale nie napisane kiedy. Ciepła woda jest stale w lecie, jak słońce rury wodociągowe grzeje.

— Hm... chciałem się też poskarżyć na mojego sąsiada, strasznie hałasuje, aż spać nie mogę.

— Widać czuje, że go zarżną.

— Co takiego?!

— Bo to, proszę pana, prosiak na jutrzejszy obiad. Gości teraz niema, to się obiad przyszły w tym pokoju trzyma.

— Niechże was! Pozatem w ścianach straszne dziury, aż góry przez ścianę widać.

— Olaboga! Przyjeżdża pan i chce pokoju z widokiem na góry, a jak góry widać, to potem narzeka.

— Ja chcę widzieć góry przez okno! Aha! Co noc jakiś drab włazi do mnie do pokoju, budzi mnie i idzie dalej.

— A to ten pan z pod siódmego numeru wraca co noc pijany i nie może znaleźć swego pokoju, więc otwiera kolejno wszystkie numery i tam się kładzie spać, gdzie mu nie wymyślają.

— To niech drzwi zostawia obie otwarte na noc!

— Już próbował, ale wyleciał sześć razy przez okno, bo okno było też otwarte, a on myślał, że to drzwi do jego pokoju.

— Psiakr... i prześcieradło mi zginęło!

— To widać się pomyliłam i posłałam panu serwetę, a prześcieradło pańskie jest na stole, w stołowym...

Uporczywe nasuwanie się jakiej myśli zwie się obsesją.

Strajk w fabryce samochodów.

Racine, Wis. — Około 1,000 robotników zatrudnionych w tutejszym zakładzie kompanji motorowej Nash nie stawiło się do pracy. Robotnicy żądają 20 procent podwyżki.

Egzekucja trzech skazańców.

Boston, Mass. — Trzech młodych ludzi, w wieku od 21 do 24 lat, stracono wczoraj w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu stanowem za morderstwa.

THE TUTTS — By Crawford Young

DAD STUBBY MOM BUD CLARA GRACIE SNOOKS

ONE OF CLARA'S ADMIRERS KEEPS ASKING DAD IF HE CAN MARRY HER-AND DAD DOESN'T SAY A WORD

NUT!

THAT'S THE FIFTH TIME IN A MONTH I'VE ASKED HIM AN' HE DON'T ANSWER— JUST KEEPS ME GUESSING!

CRAWFORD YOUNG 2-23

Melchior w Roli "Tannhauser'a"

Metropolitan wystawia w sobotę Popołudniu Arcydzieło Wagnera w wykonaniu znakomitego Zespołu

Napisał LAURITZ MELCHIOR

ROLĘ główną opery Wagnera "Tannhauser", w której wystąpię tej soboty popołudniu podczas transmisji przez Metropolitan Opera Association, chociaż zaliczyć można pod względem muzycznym do jednej z największych, pod względem dramatycznym jest niezwykle trudna i nawet dość niewdzięczna. Artysta, a w szczególności tenor, zupełnie naturalnie pragnie zdobyć uznanie swych słuchaczy — to nieuchwytne coś, które odrazu daje się wyczuć, a bez którego trudno jest oddać rolę tę jaknajlepiej.

W operze "Tannhauser", bohater czekać musi aż do ostatniego aktu nim tę pewność zdobędzie; gdy już jako złamany na duchu, rozpaczający, wyklęty przez Papieża, wraca z Rzymu i w rozpaczy swej decyduje się powrócić do Wenus, która jest przyczyną wszystkich jego nieszczęść.

Dopiero wtedy zdobywa sobie współczucie słuchaczy. W pierwszych dwóch aktach jest neurotykiem, szaleńcem, targanym przez żądze swych zmysłów i aspiracje ducha. Artysta oddający tę rolę musi charakteryzować człowieka w mocy żywiołów daleko od niego silniejszych, które ciskają go na dno, to znów unoszą go na wyżyny. Z jednej strony jest Wenus, bogini miłości, z drugiej Elżbieta, kobieta czysta, która ostatecznie wyzwala go z grzechu.

Treść Wzięta Ze Starych Legend

"Tannhauser" jest arcydziełem, znakomitą tragedją pisaną prawie że w stylu greckim. Jak zresztą do większości swych oper Wagner czerpał temat ze starych legend i opowieści ludowych.

Śpiewak wędrowny, Tannhauser zamieszkuje w grocie w Venusburgu z boginią Wenus, która takiemi darzy go rozkoszami na jakie tylko sama bogini miłości zdobyć się może. W końcu wszystkiem przesycony i zdając sobie sprawę z śmiertelnego grzechu swego, Tannhauser woła by szukać przebaczenia u stóp Najświętszej Panny.

Przeniesiony nagle na powierzchnię świata, znajduje się na łące, na której wielkie zamczysko Wartburg rzuca swe cienie. W niem mieszka stary szlachcic niemiecki z Thuringia ze swą siostrzenicą Elżbietą. Był czas gdy i Tannhäuser tam mieszkał i zdobył miłość Elżbiety, nim Wenus wzięła go w swe sidła.



Lauritz Melchior w roli Tannhäuser'a

Słychać pastuszka nawołującego swe stado. Przechodzą pielgrzymi w drodze do Rzymu. Stryj Elżbiety, przyjaciel Tannhäuser'a Wolfram i inni wędrowni śpiewacy cieszą się z jego powrotu i namawiają go by wrócił z nimi do zamku Wartburg gdzie odbyć się ma kontest pieśni.

Jak Tannhäuser jest odkupiony

Tannhäuser odmawia, lecz w końcu ulega dowiedziawszy się od Wolframa, że Elżbieta wciąż pragnie jego powrotu. W drugim akcie słyszymy Wolframa śpiew o miłości—miłości duchowej. W duszy Tannhäusera budzą się wspomnienia; wzywa go głos Wenus. Szał jego powraca, Tannhäuser gra na harfie i śpiewa dziką pieśń zmysłowej miłości—miłości której potęgę ten tylko może zrozumieć kto ją przeżył z Wenus.

Zgromadzenie kończy się w popłochu. Kobiety cofają się przerażone. Elżbieta ratuje go od śmierci z rąk zebranej szlachty za daną przez niego obietnicę udania się z pielgrzymami do Rzymu w celu otrzymania rozgrzeszenia od Papieża.

Lecz Ojciec Święty odrzuca jego prośbę. Grzech jego jest śmiertelny, a zbawienie duszy jego tak samo niemożliwem jak nieprawdopodobnem jest przypuszczenie, że na jego lasce pielgrzyma wyrosną liście. Tannhäuser wraca złamany i w rozpaczy decyduje się wrócić do Wenus.

Elżbieta umiera. Czekała na rozdrożu by się przekonać czy Tannhäuser znajduje się wśród powracających pielgrzymów. Nie widząc go wróciła do zamku by umrzeć. Tannhäuser opowiada Wolframowi o tem co zaszło i oto ma znów wrócić do Wenus gdy widzi trumnę zawierającą zwłoki Elżbiety.

Ogarnięty straszliwymi wyrzutami sumienia Tannhäuser w agonji rzuca się na trumnę i umiera. Wtedy kij jego rozwita. Został odkupiony miłością czystej kobiety.

Paryska wersja opery będzie powtórzona

"Tannhäuser" po raz pierwszy wystawiony był w Dreźnie w 1845 roku. Muzyka charakteryzuje Wagnera z tego okresu, za wyjątkiem sceny w Venusburgu, którą Wagner przerobił i uzupełnił przed wystawieniem opery w Paryżu w 1861 roku. Wspaniała "Bacchanale" i większa część pozostałej muzyki uosabia Wagnera — tego który stworzył "Tristan und Isolde".

Paryska wersja opery będzie powtórzona, w której sławna owertura zmienia się bezpośrednio w muzykę z Venusburgu, "Bacchanale" i długą scenę z Wenus i Tannhäuser'em. W drugiej scenie pierwszego aktu jest pieśń Pasterza, chór pielgrzymów i męski ensemble.

Drugi akt rozpoczyna się radosną pieśnią Elżbiety w hali do której prędko zawitać ma ukochany śpiewak; następuje duet Elżbiety i Tannhäuser'a; dobrze znany "Marsz Tannhäuser", popis pieśni i wspaniały ensemble na którym kończy się akt drugi.

W ostatnim akcie mamy przepiękny wstęp orkiestralny, drugi chór pielgrzymów, Modły Elżbiety, pieśń Wolframa o Gwieździe Wieczornej i emocjonalną opowieść odzyskanego bohatera.

W przedstawieniu sobotniem w którem, wystąpię w roli głównej pani Lotte-Lehmann śpiewać będzie w roli Elżbiety; Maria Olszewska, Wenus, Frederich Schorr, Wolfram; Ludwig Hofmann, Szlachcica; Reszta zespołu składać się będzie z Edithy Fleischer, panów Clemens, Paltrinieri, Gabor i Wolfe. Pod batutą Artuta Bodanzkiego.

Lauritz Melchior

Z Annowa.

Rozrywki wrotkarskie (Roller Skating) dla młodzieży obojga płci w sali parafjalnej na Annowie, odbywają się regularnie co czwartek wieczorem. Dochód z tych rozrywek przeznaczony na konto parafji.

*

Począwszy od przyszłego tygodnia, odbywać się będą instrukcje katechizmowe dla dzieci mających w tym roku przystąpić do pierwszej uroczystej Komunji św.

*

Odbył się z kościoła św. Anny przed kilku dniami pogrzeb ś. p. Marjanny Kamińskiej, liczącej przy zgonie lat 68, zam. pnr. 2300 W. Cullerton ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 25go lutego, w sali parafjalnej, wyświetlane będą zajmujące obrazy filmowe po południu dla dzieci a wieczorem dla starszych. Dochód z przedstawień przeznaczony na korzyść parafji.

*

Odbył się onegdaj rano z kościoła św. Anny pogrzeb ś. p. Marji Lepek, liczącej przy śmierci lat 72. Po Mszy św. za duszę ś. p. Marji z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi, zwłoki zmarłej przewiezione zostały na cmentarz św. Wojciecha i tam złożone na wieczny spoczynek.

*

Kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane są na plebanji każdego dnia z wyjątkiem soboty i niedzieli, podczas godzin urzędowych.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej w przyszłą niedzielę przystąpią członkowie i członkinie Tow. Bratniej Pomocy św. Anny ze Zjedn. P. R. K. na Mszy św. o godz. 7ej rano. Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

*

Ćwiczenia skautowskie odbywają się w każdy wtorek wieczorem w sali J. Jamroga, pnr. 2100 W. 18ty pl.

*

W kręgielni Brighton Park, przy Archer i S. Kedzie ave., odbędzie się kontest kręglarski w przyszłą niedzielę pomiędzy członkami Tow. Matki Boskiej Gidelskiej. W konteście tym weźmie udział osiem piątek.

Z JEFFERSON PARK.

Klub Pań Dobroczynności przy parafji św. Konstancji urządza zabawę kostkowo-karcianą „bunco and card party" w poniedziałek, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej, o godz 8ej wieczorem. Zarówno mężczyźni jak i panie będą mogli się dowolnie wspólnie zabawić. Tak prezeska pani Florentyna Sadowska jak i przewodnicząca komitetu zabawy pani Lach zapraszają wszystkich przyjaciół i sympatyków na tę zabawę.

*

Dzisiaj o godz. 7:45 wieczorem, odbędzie się w kościele św. Konstancji Droga Krzyżowa i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

*

Tak starzy jak i młodzi wybierają się w niedzielę, dnia 25 lutego, do sali parafjalnej, o godz. 3:15 po południu na zabawę kostkową „bunco", którą Dziewicie Różańcowe na korzyść parafji urządzają.

*

Dnia 13go marca, w sali parafjalnej, o godz. 1:30 po południu, staraniem Niewiast Różańcowych, odbędzie się tak zwany obiad reklamowy (Plunkett Dinner).

Misja dwutygodniowa w parafji św. Konstancji rozpocznie się w niedzielę, dnia 4go marca. W pierwszym tygodniu misyjnym kazania głoszone będą w języku polskim, a w drugim w języku angielskim. Jest bowiem sposobność dla każdego i każdej.

Izba uchwaliła pomoc dla dyplomatów.

Washington. — Izba reprezentantów przyjęła wczoraj rezolucję zapewniającą pomoc finansową członkom amerykańskiej służby zagranicznej, którzy znaleźli się w kłopotach finansowych wskutek spadku dolara. Projekt ma poparcie sekretarza skarbu Morgenthau'a.

Z WOJCIECHOWA

Czterdziesto-godzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, w parafji św. Wojciecha, odbywać się będzie w dniach 13go, 14go i 15go marca. Kazania głosić będzie jeden z Ojców Misjonarzy.

*

Członkinie Bractwa Niewiast Różańcowych urządzają zabawę kostkową „bunco party" na korzyść parafji, w niedzielę, d. 11go marca, w sali parafjalnej. Komitet zaprasza miłośników kostek o liczny współudział w tej zabawie.

*

W dniu 5go kwietnia zawita na Wojciechowo gen. Józef Haller. Wojciechowo gotuje dla wodza armji polskiej miłe przyjęcie.

*

Posiedzenie Osady 47ej Zjednoczenia P. R. K. odbędzie się dzisiaj, dnia 23go b. m. w sali zwykłej, o godz. 8ej wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich delegatów i delegatek.

*

Posterunek Woodrow Wilsona, nr. 3-ci P. L. W. A. z Legjonem Pań, nr. 4ty, urządzają wspólną zabawę kostkową „bunco party" dnia 4go kwietnia, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W środy wieczorem o 7:30, śpiewane bywają w kościele św. Wojciecha Gorzkie Żale i wygłoszone jest kazanie pasyjne. W piątki wieczorem Droga Krzyżowa. W niedziele zamiast nieszporów Gorzkie Żale.

*

Odbył się wczoraj rano z kościoła św. Wojciecha pogrzeb ś. p. Władysławy Zdybickiej (z domu Słowińskiej), zam. pnr 3528 Artesian ave., liczącej przy zgonie lat 38. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Posiedzenie Tow. Zorza Wolności, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 25go lutego, w sali zwykłej i o zwykłym czasie.

*

Lekcje śpiewu Chóru Kółka Dramatycznego Dzwon Wolności, odbywają się regularnie co wtorek wieczorem, w sali Pułaskiego, przy Ashland ave. i 18ej ulicy.

*

Posiedzenie Tow. św. Anny odbędzie się w poniedziałek, d. 26go b. m. w sali Pułaskiego. W niedzielę zaś po południu zbierze się na posiedzenie Tow. Centralne Polki w Ameryce.

Chleb droższy w Indiana.

Indianapolis, Ind. — Tutejsze sklepy podniosły wczoraj cenę chleba do 6 centów za 12-uncjowy i 8 centów za funtowy bochenek. Jako przyczyny podano większy koszt materjału i pracy.

POLICJANT NA STRAŻY 50 LAT TEMU.



Gdy babusia wasza była jeszcze małą dziewczynką, policjanci poświęcali nieraz życie swoje stając na straży bezpieczeństwa publicznego. Rycina wyżej podana przedstawia wypadek z przed 50 lat, w którym policjant zjawił się na czas, aby uratować życie chłopcu, który padł na ulicy, a na którego najeżdżał wóz handlarza. Zdjęcie to wykonano w roku 1880. Paniom zwracamy uwagę na damę, która była świadkiem wypadku.

PLANY ODBUDOWY ARSENAŁU W SPRINGFIELD.

Springfield, Ill., 23. lutego. Podczas gdy śledczy sąd wojskowy starał się ustalić przyczyny pożaru, który zniszczył arsenał Stanowy ze szkodą miljona dolarów, zaczęto omawiać plany odbudowania historycznego gmachu. Jednym z projektów jest zwrócenie się do administracji robót cywilnych o sfinansowanie odbudowy. — Wszelka akcja jednak będzie wstrzymana do powrotu gub. Hornera z Arizony.

„Gin" Lindbergha pokusą dla znawców.

St. Louis, Mo. — Panowie, zwiedzający wystawę trofeów Lindbergha, oglądają ze specjalną tęsknotą i namaszczeniem gablotkę, w której stoi sześć butelek jałowcówki z etykietą holandzką noszącą datę 1837. Lindbergh dostał je w darze podczas niedawnego pobytu w Holandji i nie umiał zrobić z daru lepszego użytku, jak umieścić go na wystawie.

Program Muzyczno-Wokalno-Literacki.

Rzadko się zdarza, że trzy kluby urządzają jedną wspólną imprezę. Do tych rzadkich lecz nadzwyczaj pięknych i zajmujących imprez będzie program muzyczno-wokalno-literacki w najbliższą niedzielę, dnia 25go lutego, w sali gimnastycznej im. ks. Franciszka Gordona, przy Haddon tuż przy Milwaukee ave. Urządzeniem tego programu zajmują się trzy kluby istniejące i skupiające się przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera (Weber High School), a mianowicie: Klub Orkiestralny, którego dyrygentem jest p. Bittner; Klub Śpiewaczy, którego dyrygentem jest p. Stanisław Skibiński, organista z parafji św. Stanisława Kostki i Klub Literacki, na czele którego stoi ks. J. Bednowicz, C. R. Do Klubu tego należą uczniowie uczęszczający do Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera. Ci właśnie uczniowie program przyszło-niedzielny wykonają i nie ulegą najmniejszej wątpliwości, iż podobać się będzie wszystkim, którzy na ten program przybędą. Początek o godz. 3ej po południu.

BEZINTERESOWNY.

— Czy pan mnie chce poślubić dlatego, że mam pieniądze?

— Nie, proszę pani, dlatego, że ja ich nie mam.

OO. Paulini Obejmują Nową Placówkę w Rzymie.

W dniu 25 stycznia wyjechali z Krakowa OO. Paulini ze Skałki celem objęcia nowej placówki w Rzymie. Otrzymali tam bowiem nasi OO. Paulini kościół pod wezwaniem Santa Catharina della Rota.

Celem objęcia placówki w Wiecznem Mieście, udali się: O. przeor Klemens Izdebski, dotychczasowy przełożony na Skałce, O. Ambroży Mendera i bracia: Tytus Zamysłowski i Franciszek Sowa.

Odjeżdżających żegnali OO. Paulini z ks. generałem Piusem Przeździeckim na czele i grono osób świeckich.

Dodajemy, że OO. Paulini nie mieli dotąd swego klasztoru w stolicy chrześcijaństwa. Należy więc podkreślić zdobycie tej placówki jako poważny sukces polskiego zgromadzenia zakonnego.

Kierownictwo nowej siedziby paulińskiej w Rzymie powierzono doświadczonemu przeorowi, ks. Izdebskiemu, który wykazał na Skałce duży zmysł organizatorski, niezwykły takt i dar zjednywania ludzi.

Kandydat na detektywa.

— Domyślam się, że w tem mieszkaniu zamknięto psa.

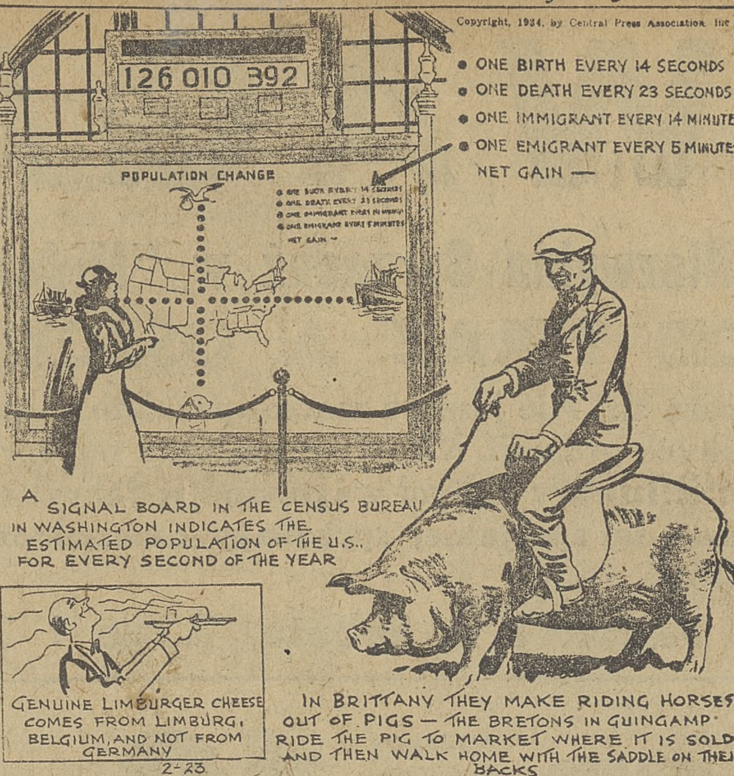
— Z czego to wnosisz?

— Bo wył i szczekał, a potem wyglądał przez okno.

Otwarty List do Ogółu.

Miejscowy interes Heleny Szymańskiej i Dr. Szymańskiego jest prowadzony od wielu lat zgodnie z prawami stanowemi, kontrolującemi naszą praktykę. Zawsze prowadziliśmy interes w miejscu jako licencjonowana instytucja lecznicza. Dlatego obsługa nasza jest pod nadzorem i pod dyrekcją tych uprawnionych lekarzy. Publiczność jest pod każdym względem zabezpieczona. Porada i egzaminacja przez naszych doktorów jest zawsze udzielana bezpłatnie. FILJE HELENY SZYMAŃSKIEJ ZNAJDUJĄ SIĘ POD NASTĘPUJĄCEMI ADRESAMI: 4732 So. Ashland Ave., 1747 W. Chicago Ave., osobisty skład Matki Heleny 3119 W. 22nd St., 3244 W. 26th St., 2846 Milwaukee Ave., 3059 Lincoln Ave., 4245 Archer Ave., 6434 Cermak Road, Berwyn, 3339 S. Halsted St., 9128 Commercial Ave., So. Chicago, 11125 So. Michigan Ave., Roseland, 612 W. Mitchell St., Milwaukee, Wis., 340 E. 47th St., 1869 N. Damen Ave., główne biuro i laboratorjum, 1333 W. Chicago Ave. (P.R.M.)

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Zadziwia i może nawet słusznie oburza poczucie sprawiedliwości obywatelskiej, gdy niektórzy wybieralni i nieraz zaniedbujący się urzędnicy samolubnie obstawają przy żądaniu prawnem wypłaty pensyj, licujących ongiś z czasami niesłychanego przedtem dobrobytu i rozrzutności, nieuwzględniając ogólnej światowej depresji, obciążenia nadmiernego podatkami obywateli, ogólnego bezrobocia oraz zmniejszenia zarobków i dochodów we wszystkich warstwach społeczeństwa.

*

Celem kształcenia jest wyrabianie charakteru i zaprawiania do myślenia.

* * *

Niewdzięcznością i rażącą niesprawiedliwością byłoby nałożenia podatków na szkoły katolickie.

* * *

Błądzą niektórzy, w szkoleniu dziatwy, akcentowaniem nadmiernem gier i zabaw, kiedy życie nie na grach i zabawach upływa, tylko na borykaniu się i pokonywaniu trudności i przeciwności duchowych i materjalnych.

* * *

W ocenianiu szkół nadawano klasyfikację szkołom poniekąd kierowaniem się sumą wydana i ilością kredytów, zdobytych przez zespół nauczycielstwa, bez przekonywania się o zdolności i sumienności nauczyciela i ucznia.

* * *

Tylko roztropne bohaterstwo zasługuje na zachętę i pochwałę.

* * *

Sprawozdania i mowy czołowych wychowawców amerykańskich zdają się podkreślać niedostateczność rezultatów w szkołach publicznych w stosunku do olbrzymiego wydatku na ich prowadzenie.

* * *

W szkolnictwie nie tylko pieniądz wydany na kształcenie, ale i przykładanie się i poświęcenie nauczycielskie składa się na zdrowe i rozumne wykształcenie młodzieży.

* * *

We wszelkich naszych z drugimi obcowaniach coś zawsze do naszego jestestwa niespostrzeżenie się przyczepia.

* * *

By czegoś utrwalić pamięć w słuchaczu, trzeba mało mówić i w dodatku powoli; by słuchający mógł sobie wewnętrznie powtórzyć to, co ma zapamiętać.

* * *

Człowiek wzbija się nieraz swemi poczynaniami
Do niezmiernych aż wyżyn wyobraźni skrzydłami.

* * *

Każde zwierzę swój rodzaj nad inne przenosi,
Tylko człowiek, człowieka poznawszy, nieznosi.

* * *

Grzeczność w obejściu mile rozkwita,
Gdy wzajemnieniem grzeczności syta.

* * *

Charakter w tobie uprzejmości,
Za zgodą twej woli zagości.

* * *

Niezbędnej uprzejmości nie z gburów
Postępowania ucz się i ciurów.

Gdy Wszyscy Zajmują Się Sportem.

Akcja dzieje się w składzie papieru. Klient wchodzi.

Szef: Czem mogę służyć?

Klient: Prosiłbym o czerwony ołóweczek.

Szef woła głośno: Janek!... Przynieś czerwony ołówek! (Do klienta): Może pan zechce łaskawie zająć miejsce?

Klient: Nie warto...

Szef: Może dać panu coś do czytania? Gazetkę?

Klient (niespokojnie): Więc to tak długo ma trwać?

Szef (niezrażony): A może jakiś miesięcznik?

Klient: Czy pan ze mnie kpi?

Szef: Broń Boże!... Odwrotnie, chciałbym pana przeprosić za wszystko...

Klient: Za co?

Szef: Jestem, proszę pana, człowiekiem, który wszystko poświęca dla sportu.

Klient: No, i cóż z tego?

Szef: Co z tego? Wczoraj brałem udział w walkach bokserskich... i tak się fatalnie złożyło, że ja ciągle leżałem na ziemi. Dziś jeszcze nie mogę podnieść się z krzesła...

Klient: Mogę pana ostatecznie zrozumieć, ale czy nie ma pan personelu?

Szef: Personelu? Mam aż za wiele stosunkowo jak na tak mały skład. Przedewszystkiem mam sprzedawcę...

Klient: Gdzież on jest?

Szef: On gra dziś jako lewy obrońca, gdyż jako bramkarz zawiódł zupełnie. Za godzinę poda mi telefonicznie wynik meczu. Pozatem mam kasjerkę...

Klient ogląda się.

Szef (napróżno stara się podnieść): W tej chwili ona przepływa przez kanał La Manche.

Klient (zakłopotany): I ja mam poczekać?

Szef: Ale nie!... Pan zaraz zostanie obsłużony!

Klient: Przez kogo?

Szef: Przez mego praktykanta...

Klient (zniecierpliwiony): — Gdzież on tkwi tak długo, ten dureń...

Szef (wielkodusznie): Niech go pan nie obraża. On teraz trenuje. Bo wie pan, on zamierza pobić rekord w powolnem chodzeniu.

Polowanie Na Lwa.

W ubiegłym miesiącu przed sądem angielskim w Chister stanął jako oskarżony właściciel wędrownego cyrku, z którego podczas zabawy jarmarczej, wskutek nieodpowiedniego dozoru czy lekkomyślności, uciekł lew. Jeden z obrońców oskarżonego, adwokat P. Collins, chcąc wykazać, że lew był łagodny, najedzony, przytem krzywdy nikomu z publiczności nie uczynił i bez najmniejszej trudności dał się z powrotem napędzić do klatki, zwrócił się do jednego ze świadków oskarżenia, inspekcyjnego policji Lee, z następującym zapytaniem:

— Czy pan bywa stale wzywany do polowania na lwa?

— Nie — brzmiała odpowiedź.

— A kto jest w policji specjalistą w łapaniu lwów?

— Program szkolenia policji nie przewiduje podobnej specjalności.

— Zgodzi się pan jednak ze mną, że policja miałaby pewną trudność z aresztowaniem lwa — rzekł adwokat.

— Owszem, — odparł policjant — mogę to sobie wyobrazić, lecz coprawda, zależałoby to przedewszystkiem od samego lwa.

— No, a gdyby panu zdarzyło się spotkać w polu z lwem „twarz w twarz", czy wolałby pan mieć do czynienia z lwem, który nic nie jadł przez 36 godzin, czy też z takim, który przed chwilą zjadł pół owcy?

— To jest trudna kwestja — rzekł inspekcyjny Lee — lecz sądzę, że w takiej chwili raczej starałbym sie możliwie jak najprędzej odalić i nie zastanawiałbym się nad tem czy on jadł cokolwiek lub nie.

WET ZA WET.

Dwaj złodzieje, z których jeden ukradł krowę, a drugi zegarek, siedzą w areszcie w jednej celi.

— Kolego, która godzina? — pyta pierwszy.

— Zdaje mi się, że już czas doić krowy — odpowiada drugi.

W MALEŃKIEJ, CICHEJ KAWIARNI.

W renomowanej cukierni braci Studnia, siedzi dwóch dżentelmanów.

— Panie Pupko — mówi jeden z nich — widzi pan tego faceta co tam siedzi pod oknem?

— Tak, widzę. A bo co jest?

— Zna go pan

— Nie.

— A nie wiesz pan, jak on się nazywa?

— Pojęcia nie mam.

— Czy nie Rabinowicz?

— Nie wiem.

— A czy on nie mieszkał przedtem w Łodzi?

— Też nie wiem.

— I czy nie przyjechał teraz do Warszawy?

— Prawdopodobnie... Inaczej by tu nie siedział przecież.

— No widzi pan! Odrazu mi się wydawał znajomy!

PECH.

Do gabinetu młodego lekarza wchodzi jego przyjaciel i pyta:

— Cóż, masz nareszcie pacjenta?

— Jeszcze nie. Ale przy mojem szczęściu zobaczysz, że pierwszy pacjent jaki się zjawi, albo zaraz umrze, albo zaraz wyzdrowieje.

Izba Uchwaliła Rewizję Podatków Dochodowych.

Reformy Mają Przynieść Rządowi $258,000,000.

Washington, 23 lutego, — Rządowy bil podatkowy, poddający rewizji obecne prawo o podatku dochodowym i mający przynieść skarbowi około $258,000,000 rocznie, przeszedł onegdaj w Izbie reprezentantów 388 głosami do siedmiu. — Bil przechodzi teraz do senatu.

Wniosek kongr. Treadway'a, rep. z Mass., proponujący zniesienie 3-centowej opłaty pocztowej po 1. lipca, ubito 272 głosami do 132. Bil przedłuża 3-centowę opłatę do 1. lipca, 1935. Rząd ma mieć z tego dodatkowo $75,000,000 rocznie.

Izba przyjęła poprawki komisji dróg i sposobów obliczone na wzmocnienie zastrzeżeń bilu wymierzonych przeciw wykręcaniu się od płacenia podatku dochodowego.

W formie przyjętej w Izbie, bil rewiduje stawki podatku dochodowego, przewiduje drobną ulgę dla dochodów zarobkowych, znosi 2-centowy podatek od czeków z dn. 1. stycznia, 1935 i upoważnia sekretarza skarbu do mianowania dziesięciu nowych asystentów.

Reformą, interesującą najbardziej przeciętnego podatnika, jest normalna stawka 4 procent od czystego dochodu ponad $4,000 rocznie. Nowe stawki podatkowe nie będą się jednak stosowały do dochodów za rok 1933.

Bil przewiduje również potrącenie 10 procent od dochodów $8,000 lub mniej, przed kalkulowaniem należytości podatkowej. Dochody wynoszące nie więcej jak $3,000 mają być uważane za zarobione, chociażby nawet niemi nie były.

Nie jest wykluczonem, że senat poczyni daleko sięgające zmiany w bilu, nad którym komisja poselska pracowała przez sześć miesięcy.

Paronimika oznacza wyrazy jednakowo wymawiane, ale różniące się pisownią i znaczeniem, np. lód — lud.

PIERWSZY I OSTATNI Z LOTNIKÓW POCZTOWYCH.



Robert E. Coulter (po lewej stronie) był ostatnim pilotem cywilnym, który z Chicago przewiózł pocztę w aeroplanie do Cleveland, na polecenie linji United Airlines. Porucznik Herman E. Schmid, (po prowej stronie) zaś był pierwszym lotnikiem wojskowym, który odbył pierwszą podróż napowietrzną z pocztą dla Wuja Sama z Chicago do Cheyenne, Wyoming.

DAWNE DZIEJE: WYJAZD NA WOJNĘ W 1898 ROKU.



Trzeci pułk piechoty z Illinois czeka na rozkazy wyjazdu do Porto Rico, podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej w 1898 roku. Wielu z nich nie wróciło. Choroby tropikalne porwały więcej ofiar, niż kule.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

— Ja to wszystko wiem, ale jeżeli go pan przyszedł ratować...

Bolski wtrącił szybko, gorącym głosem:

— Tak, tak! Ja wszystko uczynię, wszystko co tylko można!

Siostra nakryła oczy powiekami i mówiła powoli:

— Józef Kusztyk umarł z wycieńczenia i głodu pięć dni temu, na ratunek już było za późno. I pan przyszedł za późno. Co panu?

Bolski oparł się ręką o krzesło i drżał.

— Nic mi nie jest... ja tylko... umarł z głodu... Żadnego listu, nic do nikogo... żadnego polecenia?

— Do nikogo. Miał dwóch przyjaciół, ci go widzieli przed śmiercią.

Bolski spojrzał na nią przenikliwie.

— A oni?

— Cóż oni?

— Czy ich, dwóch... przypadkiem... ja tylko pytam przez prostą ciekawość... czy ich tutaj niema?

— Tutaj? W szpitalu? — nie, panie, tu ich niema... Czemu pana zajmuje ten nieszczęśliwy człowiek?

Bolski pochylił głowę i rzekł głosem pokornym:

— Mnie nakazanem było, aby go karmić, a on umarł z głodu.

Siostra podniosła na niego wzrok przelękły i szepnęła:

— Niech panu Bóg przebaczy! Niech panu Bóg zapomni!

Wyszedł powoli, nie skłoniwszy się nawet.

XXVI.

Wychodził odtąd tylko późnym wieczorem i chodził zaułkami. We dnie usiłował pisać, lecz po chwili ciskał piórem i wpatrywał się ze wstrętem urodzonym z nicości słowom: były to wymalowane szminką i ubrane w koronkowe żaboty pokurcza, pisklowe, napuszone, fałszywie piękne i prawdziwie głupie. To, co się stało poza nim, było stokroć większe, niżli to, co było w nim dotąd. Począł się wpatrywać w nicość swoją i najpierw przelękły, stał się potem śmiertelnie smutny, tym dobrym smutkiem leczącym, który mówi bezgłośnie: strzeż się rozpaczy, która zabija... oto cię uczę mądrości, która jest urodzona z bólu... a z mądrości smutnej wykwita to, co święci duszy ludzkiej.

Myślał o tem, usiadłszy w mrocznym kącie, pod sztuczną palmą w nocnym lokalu, gdzie go nikt ze znajomych, chyba przypadkiem, nie mógł spotkać. Ktoś grał w odległym kącie sali melancholijnie, bijąc od czasu do czasu z widoczną pasją w klawisze, jakgdyby grajek, dotąd roztargniony, przypomniał sobie, co [illegible] podejrzanego zakładu, który stworzony został do walki z melancholją.

Bolski sączył powoli wino, na wszystko obok siebie obojętny, jakiś jakby zmalały i zbiedzony. Fortepianowe rytmy wynajętego grajka i twardo siekące zadymione powietrze rwały bolesny i szary ciąg jego myśli. Nie zdając sobie sprawy, rad był temu.

W pewnej chwili, zwróciwszy głowę, spotkał oczyma biedne, ciche spojrzenie umalowanego dziewczęcia, które w tymże momencie przywołało na smutną twarz swój uśmiech, podobny do paralitycznego wykrzywienia, drzemiący gdzieś w łachmanach duszyczki i czekający niechętnie na zawołanie. Uśmiech ten podobny był do sztucznego, papierowego kwiatu, pomazanego okropnie czerwoną farbą, niby purpurą krwi. Bolski obejrzał się, myśląc, że przeznaczono go dla kogoś innego, co się z nim usadowił, lecz nie ujrzał nikogo. Uśmiech był dla niego. Zdziwił się niemało, potem uśmiechnął się z przymusem. Dziewczyna skinęła głową i patrzyła z okropnem, fałszywem przymileniem, pomieszanem z bojaźnią, z imitacją wdzięku, z błaganiem o litość i z niemem płakaniem głodu.

Bolski oparł głowę na ręku i, by nie widzieć tego wszystkiego, nieznacznie się odwrócił. Ten głupi uśmiech znowu go obudził, że mu w głowie szumieć poczęło. Zdenerwował się i niespokojnie drżał. Spojrzał zukosa i znów mu do nóg upadł ten okrutny uśmiech i udawał, że mu stopy całuje; więc chciał podejść do tej dziewczyny i rzec jej umalowanej i wyświechtanej nędzy:

— Nie jestem wart nawet twojego zgniłego uśmiechu... Nie jestem wart, byś mi plunęła w twarz... Ty jesteś tylko nieszczęśliwa, ja zaś jestem zbrodniarz... Nie patrz na mnie, bo się zarazisz nędzą życia, stokroć większą, niźli twoja!

Postanowił odejść. Nalewał właśnie ostatni kieliszek wina i stanął na moment w tym ruchu. Nieopodal stał przed nim Szok i kłaniał mu się z przesadną galanterją, musiał jednakże ujrzeć jakiś zły blask w wzroku Bolskiego, gdyż sięgnąwszy szybko do kieszeni, wydobył zmięty i zabrudzony list, ukazując go Bolskiemu ruchem triumfalnym, jako list żelazny i legitymację swojego przybycia.

Bolski był chmurny i przez moment nie wiedział, co począć. Starczyło mu odwagi, by uciec od Szoka, kiedy ten spał, teraz mu jej zabrakło, by wziąwszy list, poprosić go, by poszedł swoją drogą. Przeląkł się w duszy i wyciągnął rękę po list, dając głową lekko znak Szokowi, by usiadł.

Ten mówił:

— Szukam się od kilku dni, bo list przynieśli, — reszta mnie nie obchodzi. Nie pytam, jak się miewasz, bo człowiek, przed którym stoi butelka, jest z pewnością zdrów i dobrze mu się powodzi... Gdzieżeś ty był?

(Ciąg dalszy nastąpi).

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY

ONCE A YEAR OSSIE PRIMM BUYS A NEW NECKTIE - THE ONLY TIME IT'S EVER TIED IS THE DAY HE BUYS IT - THEN THE CLERK TIES IT FOR HIM

Północna Przekąska



Przez Mabel Love

JOE COOK, producent i gwiazda obrazu "Hold Your Horses", należy do starej i znanej paczki nocnych najeźdźców na spiżarnię. Innemi słowy, lubi on zaglądnąć do spiżarni za czemś dobrem, nim uda się na spoczynek. Ulubioną jego "przekąską" w nocy jest szklanka mleka i płatki kukurydzane z mlekiem albo śmietanką.

Przy sposobności zdradzę Wam pewną tajemnicę. Przepada on za Betty. Nie dlatego aby tam był jakiś romans, ale poprostu komik ten przepada za tem starem doskonałem budyniem zwanem "Brown Betty". Lubi on, gdy budyń ten zrobiony jest z jabłkami i inną "mieszaniną", prosi on również kucharkę aby tarty chleb zastąpiła płatkami kukurydzy. "Zdaje się, że budyń jest wówczas lżejszy," powiada Joe. A oto jest jego przepis:

Brown Betty

3 filiżanki płatków kukurydzanych
3 filiżanki siekanych jabłek
½ łyżeczki cynamonu lub tartej skórki z połowy cytryny
½ filiżanki cukru
2 łyżki masła

Obrać i posiekać jabłka, zmieszać z cukrem i cynamonem lub tartą skórką z cytryny. Nasmarować naczynie do pieczenia masłem, poczem położyć pokład z przygotowanych jabłek, następnie pokład płatków kukurydzanych i powtarzać aż się wszystko wyczerpie. Położyć kilka okruszków masła na wierzch, nakryć pokrywą i piec przez 45 minut w piecu umiarkowanym—350%. Podawać z szodonem cytrynowym.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

SZKOCI W MARSZU GŁODOWYM NA LONDYN.

Londyn, 23. lutego. — Czterysta osób, mężczyzn i kobiet biorących udział w „marszu głodowym" ze Szkocji do Londynu, przybędzie dzisiaj do Londynu. Maszerujący znajdowali się wczoraj o 18 mil od stolicy i choć przemęczeni długą i uciążliwą podróżą, jednak zdecydowani byli dotrzeć do Londynu za wszelką cenę, aby tu, wobec rządu angielskiego urządzić demonstrację i żądać pomocy w ciężkich dniach depresji ekonomicznej. Wódz maszerujących, McGoven, rodowity Szkot, oświadczył reporterom, że członkowie jego grupy nie będą robić żadnych zaburzeń, lecz policja londyńska przygotowana jest na wybuch nowych niepozrądków, ponieważ z chwilą przybycia grupy szkockiej, znajdą się zawsze tacy, którzy wykorzystają moment i zaczną walki uliczne z policją.

POCHÓD DURU PLAMISTEGO POWSTRZYMANO.

Warszawa, 23. lutego. — Od tygodnia nie zanotowano w Warszawie ani jednego wypadku zachorowania na dur plamisty.

Ponieważ okres rekonwalescencji zaczął już upływać, wypisano pierwszych pacjentów z oddziału zakaźnego szpitala św. Stanisława.

DWA LATA NADUŻYĆ W KSIĘGARNI WOJSKOWEJ.

Warszawa, 23. lutego. — Sąd okręgowy rozpoznał sprawę defraudacyj w księgarni wojskowej.

Ławę oskarżonych zajęli kierownik księgarni Bartosiewicz, ekspedjenci: Rozbiwski, Monkiewiczowa i Zielińska oraz kasjerka Sochacka.

Nadużycia trwały około 2 lat, przyczem suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi przeszło 30,000 zł.

WZROST LICZBY UPADŁOŚCI W WARSZAWIE.

Warszawa, 23. lutego. — Wydział handlowy sądu okr. w Warszawie ogłosił w pierwszym miesiącu r. b. rekordową liczbę upadłości w stosunku do lat ubiegłych.

W miesiącu styczniu ogłoszono 12 upadłości większych firmom warszawskich, co w kołach gospodarczych komentowane jest jako dalsze zaostrzenie się kryzysu gospodarczego.

Europa Wysłała $260,000,000 w Złocie do Ameryki.

Dalsze $100,000,000 w drodze.

Washington, 23. lutego. — Od czasu proklamacji Prezydenta Roosevelta, obniżającej zawartość złota w dolarze, około $260,000,000 w złocie przewieziono z Europy do Stanów Zjednoczonych, a dalsze $100,000,000 w złocie znajduje się w drodze. I na tem to przesuwanie złota się nie skończy. Władze tutejsze spodziewają się, że conajmniej pół miljarda w złocie dostanie się do Ameryki.

Ile z tego złota znajdowało się pierwotnie w Ameryce i uciekło zagranicę zeszłej wiosny, trudno powiedzieć. Przypuszcza się jednak, że spora jego część wróciła tylko tam, skąd wyszła.

Argentyna stłumiła krwawą rewoltę.

Mendoza, Argentyna. — Wojska rządowe wkroczyły do prowincji San Juan i objęły kontrolę nad gmachami publicznemi i środkami komunikacji po krótkotrwałej rebelji, w której sporo ludzi zginęło. Gen. Ramon Jones ujął władzę w swoje ręce. Gubernator, Federico, Cantoni, znikł bez śladu.

Tygodniowe Wysprzedaże.

Czytelnicy tego pisma od lat trzech widzą stale ogłoszenia „MIDWEST SKŁADÓW". Jako reguła ogłoszenia te ukazają się każdego piątku, aby powiadomić czytelników o specjalnych wysprzedażach w „SKŁADACH MIDWEST" przez dwa ostatnie dni każdego tygodnia.

Zaciekawia nas atoli, czy nasi czytelnicy zastanowili się kiedy nad tem, dlaczego te wysprzedaże odbywają się zawsze przy końcu tygodnia? Czy jest do tego jakaś specjalna przyczyna? Czy właściciele „MIDWEST SKŁADÓW" mają jaki specjalny plan? Jeżeli tak, co to jest? Dlaczego nie mogą te wysprzdaże odbywać się z początkiem tygodnia?

Pomimo, że odpowiedź jest bardzo łatwa, jest ona zarazem i logiczna. Zasadą właścicieli „SKŁADÓW MIDWEST" jest, aby ich odbiorcy jak najwięcej przy zakupach oszczędzali. I czynią to oni, ofiarując najlepsze towary po możliwie najniższych cenach.

Rozumiejąc więc, że każda gospodyni największą ilość towarów kupuje w piątek i soboty, łatwo więc pojąć, dlaczego specjalne wysprzedaże w „MID WEST SKŁADACH" wyznaczone są na te dnie. Pozatem przeważnie wszyscy robotnicy otrzymują zapłaty w soboty, wysprzedaże są więc w te dnie, kiedy są oni w możności czynić zakupy.

Niebyłoby wcale żadnej racji mieć specjalne wysprzedaże w takim czasie, kiedy ludzie nie są przygotowani korzystać z nich. W pierwszych dniach tygodnia pokup towarów groserowych i żywnościowych jest słaby lecz zwiększa się w dalszych dniach tygodnia. Więc jeżeli wysprzedaże odbywają się w tym czasie, publiczność ma więcej sposobności, by przy zakupach oszczędzić.

Specjalna wysprzedaż jest uwidoczniona w dzisiejszem ogłoszeniu, podanem w tem piśmie. Porównajcie ceny. Zaznaczcie sobie, jakie artykuły są Wam potrzebne i następnie udajcie się do najbliższego „SKŁADU MIDWEST". Znajdziecie tam wszystkie potrzebne w gospodarstwie domowem towary, a przytem wiele zaoszczędzicie.

Zimna kąpiel otrzeźwiła samobójcę.

Hoboken, N. J. — Otto Kraft rzucił się do rzeki Hudson w zamiarze samobójczym, ale woda była za zimna. Zaczął więc wołać o pomoc, która przyszła na czas.

4 górników zabitych w kopalni.

Beckley, W. Va. — Z kopalni węgla Raleigh Coal Co. wydobyto zwłoki czterech górników, którzy onegdaj ponieśli śmierć w eksplozji.

Ze Szczepanowa.

Dziewice Różańcowe na Szczepanowie od dłuższego czasu starały się o lokal klubowy dla dziewcząt do zabaw i rozrywek w wolnych chwilach. Ks. prob. Szczepan Bubacz przychylił się do ich prośby i taki lokal dał przygotować pod szkołą, w którym nasze panienki będą zbierały się wspólnie.

*

Zarząd Bractwa Dziewic Różańcowych stanowią następujące panienki: Anna Smaza, prezeska; Stanisława Korzec, kasjerka; Anna Stanowska, sekretarka.

*

We wtorki i czwartki o godz 4ej po południu, w sali pod kościołem, odbywa się nauka katechizmowa dla dzieci ze szkół publicznych, które w tym roku przystąpią do pierwszej Komunji św.

*

Nabożeństwa Wielkopostne odbywają się w porządku następującym: We środy o godz. 7:45 rano Gorzkie Żale i kazanie pasyjne, a w piątki wieczorem o tej samej godzinie Droga Krzyżowa.

*

Po dłuższem niedomaganiu, pani Leokadja Florkowska, prezeska Klubu Pań Wandy przychodzi powoli do zdrowia.

*

Do bierzmowania w tym roku przystąpią dzieci szkolne d. 21go czerwca. Taką datę otrzymał z kancelarji biskupiej miejscowy proboszcz.

*

Nieszpory w przyszłą niedzielę w kaplicy szpitala polskiego Matki Bożej z Nazaretu, na 40-godzinnem nabożeństwie odprawi ks. prob. S. Bubacz.

*

W poniedziałek, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej odbędzie się miesięczne posiedzenie Kółka Dramatycznego. Głównym przedmiotem obrad będzie mające się odbyć w przyszłym miesiącu przedstawienie.

*

Panna Izabela Bukowska członkini Kółka Dramatycznego, tancerka baletowa, która występowała przez kilka tygodni w teatrze Apollo w Chicago obecnie występuje z tą samą trupą aktorską w Madison Wis.

*

W przyszłą niedzielę przypada doroczna kolekta na misje i na utrzymanie księży misjonarzy niosących światło wiary tam, gdzie ciemność pogańska panuje. Szczepanowianie niezawodnie okażą dobrą wolę w tym względzie, jak dotąd zawsze ją okazywali.

*

Fundament starego kościółka szczepanowskiego został w tych dniach przez fachowców wzmocniony zupełnie nowym podkładem. Ściany z jednej strony zaczęły upadać, lecz teraz po skończonej robocie niema już obawy, gdyż kościół jest teraz tak silny jak nowy.

*

Przygotowania Kółka Dramatycznego do przedstawienia odbywają się w całej pełni. — Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, dnia 11go marca, w sali parafjalnej. Odegrane zostaną dwie komedje: jedna p. t. „Wściekła Studentka", a druga p. t. „Okrężne" ze śpiewami i tańcami ludowemi.

Posiedzenie North-West Side Tax Payers Association.

Posiedzenie North-West Side Tax Payers Association, odbędzie się w niedzielę, dnia 25go lutego, w sali „Gdynia Gardens", 1223 Milwaukee avenue o godzinie 2giej po południu. Obywatele którzy interesują się sprawami realnościowemi są proszeni o przybycie. Teodor Sypniewski, prezes; Jan Lasiński, sekretarz.

SIOSTRA PRZEŁOŻONA W PARAFJI ŚW. KONSTANCJI NIE ŻYJE.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8:15, w domu Sióstr Notre Damek, Nauczycielek w parafji św. Konstancji, w Jefferson Parku, Bogu ducha oddała po dłuższej chorobie Siostra Marja Thilla. Przez cztery ostatnie lata była przełożoną szkoły parafjalnej św. Konstancji, a przez 7 lat pracowała na Stanisławowie, także w charakterze przełożonej. Pan Bóg któremu się oddała na wyłączną służbę w zaciszu klasztornym, powołał ją do Siebie po zapłatę wieczną, taką, której świat dać nie może. Eksportacja zwłok zmarłej zakonnicy z domu Sióstr do kościoła św. Konstancji, odbędzie się w najbliższą niedzielę, o godz. 2ej po południu. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26go lutego, począwszy o godzinie 10ej rano. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej złożone zostaną w grobie na cmentarzu św. Bonifacego, na parceli zakonnej. — Cześć jej pamięci. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie!

Uwaga Gosposie! Gdzie Posyłać Swoją Bieliznę?

Stow. Właścicieli Słowiańskich Pralni ma dla Was pocieszającą wiadomość.

W tych dniach zorganizowali się właściciele słowiańskich pralni, aby spieszyć z pomocą naszym gospodyniom dla wspólnej kooperacji i pracy. Jeżeli się interesujecie naszymi pralniami, to ogłoszenie na innem miejscu tego pisma wskaże wam, gdzie należy posyłać bieliznę, by użyć wam w pracy, co jest naszym zadaniem i celem.

Spodziewamy się, że rozsądne polskie gosposie potrafią ocenić pracę naszych robotnic w pralniach tego stowarzyszenia. Ufamy, że gospodynie będą pamiętać o tem, że zatrudniamy u nas tylko rodaków i rodaczki oraz popieramy polskie instytucje handlowe.

Gdy którakolwiek gospodyni domu pomyśli o oddaniu brudnej bielizny do prania, niech pamięta o tem, że przedewszystkiem jej obowiązkiem jest oddać tę bieliznę do jednej z naszych pralni, które gwarantują dobrą i tanią obsługę — lepszą niż u obconarodowców.

Zebranie Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady nad wyższą szkołą Sióstr Felicjanek.

W niedzielę, dnia 25go b. m., o godzinie pół do trzeciej, Tow. Matki Boskiej D. R., będzie miało swoje miesięczne zebranie, w Audytorjum Wyższej Szkoły M. B. D. R., na 3800 Peterson ave. Uprasza się aby wszystkie członkinie należące do Towarzystwa, a szczególniej członkinie należące do Komitetu Dobrobytu, stawiły się na to posiedzenie, ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia. — Siostry Felicjanki.

Zamorek oznacza jajko, w którym zarodek albo młode zamarło.

Wizytowe Suknie i Okrycia.

Jeżeli są panie, skarżące się na zbytnią prostotę i skromny, sportowy wygląd okryć i sukienek, noszonych w porannych godzinach, to z przyjemnością dowiedzą się one o nowej, wyrafinowanej w swojem dążeniu do największej elegancji modzie popołudniowych, wizytowych toalet i płaszczy.

Dawniej do wizytowych sukien można było mieć płaszcz futrzany, lub aksamitny, ozdobiony futrem. Do takiego okrycia każda suknia "pasowała", niezależnie od koloru, materjału i fasonu!

Dzisiaj, tak ubrana kobieta będzie "dobrze ubrana", ale nie nazwiemy jej przedstawicielką współczesnej mody!

Ostatnia Moda

Wyrazem ostatniej mody jest wielka elegancja i wykwintność przy pozornej prostocie! Materjały, używane na wizytowe płaszcze, są przeważnie wełniane, przybrane tylko futrem; toalety popołudniowe robi się z matowych lub błyszczących krep, — przybrane głównie decoupe'ami i nervure'ami! Często matowe przybranie ozdabia błyszcząca krepa lub odwrotnie; albo biała ozdoba ożywia czarną toaletę! C'est tout!

Ale obecnie okrycie i suknia tworzą jedną całość, harmonizują z sobą kolorem i fasonem, czyli, chcąc być konsekwentną, należałoby do każdej sukni — mieć odpowiednie okrycie! Ale jest to swego rodzaju "ideał" elegancji, który, jak każdy ideał, tylko częściowo bywa urzeczywistniany!

Płaszczyk wełniany w ciemno-zielonym kolorze, obcisły i zaznaczający stan. Podobnie, jak suknia, podkreśla on linje bioder i wydłuża sylwetkę.

Szyk i strojność tego popołudniowego okrycia polega na przybraniu górnej jego części, mającej na celu uwydatnienie smukłości postaci.

Przybranie jest z czarnych karakułów, tworzących wysoki, — stojący kołnierz, związany z przodu na wzór szalika. Od kołnierza idą dwa karakułowe pasy, które przekroczyły już rozmiary epoletek i biegną wzdłuż bardzo oryginalnego rękawa, zakończonego wąskim mankietem futrzanym. Nisko umieszczony pasek wykańcza ten oryginalny i szykowny płaszcz.

Do tego okrycia suknia jest z crepe w jaśniejszym, zielonym odcieniu; fason jej przypomina krój płaszcza: podobne rękawy znajdują odpowiednie dla siebie miejsce w rękawach płaszcza, efektowne związanie z przodu stanika, nadające pewną okazałość biuściowi, przypomina karakułową krawatkę, zdobącą płaszczyk.

Elegancki płaszcz popołudniowy, beige, przybrany czarnemi karakułami. Obcisły ten model, nieprzytrzymany paskiem, zarzuca się nieco z prawej strony na lewo, w górze zaś zapina się na dwa ogromne guziki.

Futrzany kołnierz, czy karczek, który może być przyszyty do okrycia lub nakładany osobno, nadaje kwadratowy kształt ramionom, poszerzając je jednocześnie.

Rękawy są bardzo oryginalne, karakuły traktowane, jak materjał, tworzą u dołu dwie bufki, idące od łokcia do ręki.

Suknia, stanowiąca z tym płaszczykiem modną całość, jest dość nieoczekiwana w kolorze, a mianowicie — czarna z jedwabnego marocain! Harmonizuje więc nie z kolorem okrycia, ale z przybraniem — ta moda pozwala na wielką rozmaitość barwnych efektów!

Toaleta jest nadzwyczajnie prosta i tylko ukośne "decoupe'y", będące jej całą ozdobą, świadczą o wielkiem wyrafinowaniu kroju i wartości estetycznej sukni.

Rękawy są szerokie i kończą się poniżej łokcia, stanik bardzo mało wycięty tworzy duży karczek śpiczasty, przechodzący w dwa wiążące się końce.

Bardzo szykowny płaszcz o klasycznym fasonie; tylko rękawy, bufiasto zakończone nad długim, wąskim mankietem, hołdują obecnym ekscentrycznościom; pasek, związany u boku, obejmuje mocno stan. Prześliczny kołnierz ze srebrnego lisa i takież bogate mankiety, podnoszą elegancję tego czarnego, wełnianego okrycia.

Toaleta, towarzysząca płaszczykowi, jest z czarnej matowej krepy, przybrana małym kołnierzykiem i sutą krawatką z białego matowego crepe.

Falbanki, umieszczone nad łokciem, stanowią "pendant" do rękawów okrycia; takaż falbanka przystraja dół spódnicy.

Karakuły święcą triumfy. Oto jeszcze płaszcz, przybrany tem bogatem futrem. Jest on z "duvetine" czarnej miękkiego i ciepłego materjału, nadającego się do swych zarzuceń prawej poły okrycia na lewą lub przeciwnie. Ukośny krój płaszcza, tworzący w dolę fałdy, pozwala na ten efekt.

Bardzo wysoki kołnierz z czarnych karakułów, przypominający nieco kołnierz Medicis, przechodzi w karczek, od którego dwa futrzane pasy, wycięte w zęby, idą wzdłuż rękawów i dochodzą prawie do łokcia.

Suknia jest z crepe satin, ozdoby zaś, czyli dwa luźnie spadające po obu stronach stanika wyłogi, są z matowej krepy. U góry spódnicy karczek złożony jest z pasków matowych i błyszczących, a dół sukni przypomina fałdy okrycia.

Jak widzimy, na wizytowe suknie używa się przeważnie krep matowych lub błyszczących, a na okrycia wełnianych materjałów, które albo są w tym samym kolorze, co suknia (najczęściej widzimy to w czarnych kolorach), albo w ciemniejszym tonie, albo przybranie futrzane płaszcza harmonizuje z kolorem sukni.

WIOSENNE SUKIENKI O NAJNOWSZEM WYKOŃCZENIU KOŁO SZYI.



Na lewo, wełniana sukienka z kwiatkiem u szyi; następna, mszysto-krepowa sukienka; trzecia, dwu kawałkowy strój; czwarta, jedwabna sukienka; piąta, bawełniana koszulkowa sukienka w kraty; na prawo, bawełniana koszulkowa sukienka.

475

ŁADNA, MODNA BLUZKA.
Modełko 475.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

ŻABOTY MODNE.

Na lewo, popielata suknia krepowa Augustabernarda ozdobiona zmarszczonym żabotem; na prawo, popielaty kostjum Lanvina o krótkim żakiecie.

Obiad Na Jutro.

Zupa Selerowa.
Karp na Szaro.
Paryskie Kartofle.
Szpinak z Jajami au Gratin.
Jabłczano-Daktylowe Ciasto Mrożone.
Herbata.

Karp na Szaro.

Oskrobanego z łuski karpia zmywa się, następnie przekrawa, wyjmuje wnętrzności na miskę, odrzuca jelita, wymywa octem krew z ryby do miski. Do rądla dość obszernego dajemy około kwartę wody, małą szklankę piwa i ocet z krwią, poprzednio odstawiony, różne korzenie, kawałek cebuli i kilka ziarnek pieprzu, poczem rybę gotujemy mniejwięcej godzinę. Ugotowaną rybę wykłada się na półmisek, a sos przecedzony zgęszcza się kawałkiem ciemnego piernika, jaki trzeba rozgotować, dodaje garstkę rodzynków bez pestek, parzonych migdałów i dorabia się smak cukrem i sokiem cytrynowym.

Szpinak z Jajami au Gratin.

6 na twardo gotowanych jaj,
3 garnuszki świeżo zgotowanego szpinaku,
3 łyżki masła,
3 łyżki mąki,
½ łyżeczki soli,
⅛ łyżeczki pieprzu,
1½ garnuszka mleka,
¼ garnuszka sera z pieprzem jamajskim.

Najpierw zrobić biały sos używając masło, mąkę, mleko i przyprawy korzenne. Jaja pobierać i przekroić na pół. Kaserolkę masłem wysmarowaną wyłożyć szpinakiem, przekładając go warstwą jaj poprzekrawywanych na pół i warstwą białego sosu. Następnie powtórzyć przekładanie warstw w sposób wyżej podany aż póki wszystkie składniki się nie zużyją. Wierzchnią warstwę powinien stanowić biały sos, którą przesypuje się serem (pimiento) poprzednio przeciśniętym przez sitko i piec w średnio gorącym piecu przez 25 minut. Wystarczy na sześć osób.

Jabłczano-Daktylowe Ciasto Mrożone.

1 garnuszek powidełka jabłczanego,
¼ garnuszka cukru,
1½ łyżki masła,
1 łyżeczka mąki kukurydzanej,
3 jaja rozdzielone,
sok z jednej cytryny,
⅔ garnuszka siekanych, świeżych daktyli,
3½ tuzina biszkoptów (lady fingers).

Pierwsze cztery składniki zmieszać z żółtkami i gotować w podwójnem naczyniu do zgęstnienia, ciągle mieszając. — Później dodać sok cytrynowy i postawić, aby się częściowo ochłodziło. Następnie w masę tę zawinąć sztywno ubitą pianę z pozostałych białek i daktyle. Foremkę sprężynową wysmarować masłem i wyłożyć biszkoptami. Gdy boki i spód foremki są już wyłożone biszkoptami nakryć je wówczas przygotowaną masą, przekładając na przemian biszkopty i masę aż naczynie całe zostanie wypełnione. Górna warstwa biszkoptów powinna być poukładana jak sprychy u koła. Wówczas włożyć do lodowni na 24 godzin, a po upływie tego czasu usnąć sprężynowe ściany formy i wyłożyć ciasto osłodzoną i dobrze zaprawioną bitą śmietaną.

Marja Bojewina, Pierwsza Lekarka Świata.

Niezwykłe dzieje, oparte na znalezionym niedawno pamiętniku pierwszej lekarki na świecie, Marji Bojewiny przynosi wiedeńskie pismo kobiece.

Oto opis życia pierwszej lekarki z przed dwustu lat, mogący iść w zawody z najbardziej sensacyjnym scenarjuszem filmowym doby dzisiejszej:

Marja Franciszka Bojewina, urodziła się w roku 1664 w Damaszku, w więzieniu, jako córka Biblety baszy Bojowina i uwięzionej wtedy jego małżonki, a siostry wielkiego wezyra sułtana Mahometa IV-go. Przebywająca wówczas w Damaszku księżna saska Zofja zajęła się dzieckiem i przywiozła je na dwór austrjacki, gdzie otrzymało staranne wychowanie.

Mając lat 16, Marja Franciszka wyszła zamąż za nadwornego lekarza i z miłości dla niego zaczęła studjować naukę lekarską.

Dzięki specjalnemu pozwoleniu cesarza została jedyną, — i pierwszą słuchaczką na Uniwersytecie wiedeńskim, gdzie jej mąż wykładał „chemiczno-medycynalno-fizykalną wiedzę." Młoda słuchaczka wykazywała wielką pilność i najpierw u boku męża, potem praktykując samodzielnie, zyskała sobie, jako lekarka, wielkie uznanie w Wiedniu.

Podczas wojen tureckich Marja Franciszka pracowała jako lekarz szpitalny, pielęgnując rannych.

Tu zetknęła się w Wiedniu z polskimi żołnierzami z armji Jana III-go Sobieskiego i poznała język polski. Po zwycięstwie nad Turkami i ich ustąpieniu wysłano ją z armją w ślad za Turkami do szpitalów polowych.

W czasie walk dostała się do niewoli tureckiej i podejrzana o szpiegostwo, została skazaną na śmierć. Uratowała ją wtedy od śmierci kasetka, którą pieczołowicie ukrywała, a w której, wedle mniemania żołnierzy miały się znajdować skarby.

Gdy pod strażą janczarów doprowadzono ją do namiotu dowódcy, ten w odebranej skrzynce ze zdziwieniem znalazł zamiast złota — chirurgiczne narzędzia i leki.

W nagrodę, za wyleczenie z choroby skórnej ulubienicy agi, darowano jej życie i odesłano do Konstantynopola, gdzie w haremie sultana wybuchła właśnie epidemja. Pokonanie tej epidemji dało jej rozgłos, wielką wziętość i duże dochody.

Dziwnym przypadkiem od zaufanej jej przyjaciółki i pacjentki dowiedziano się, na dworze sułtana, że Marja Franciszka jest dzieckiem tureckich rodziców, córką wielkorządcy ongiś w Damaszku.

Dzięki temu zapoznała się znakomita lekarka ze swym stryjem, władcą Egiptu Ibrahimem baszą. Z nim to udała się do Egiptu i już na okręcie zyskała sobie powszechne uznanie, kojąc objawy morskiej choroby pasażerów.

W Kairze rozwinęła pełną praktykę pod egidą możnego stryja, a w całem mieście ludność chorowała wtedy wskutek używania brudnej wody Nilu.

Marja Franciszka zarządziła skonstruowanie filtrów, acz prymitywnych, ale oczyszczających o tyle wodę, że rychło zaznaczyła się poprawa zdrowotności mieszkańców Kairu.

Gdy w Egipcie wybuchła zaraza, walczyła z nią ofiarnie i z powodzeniem, jako kierowniczka, szpitala w Kairze. Jako pierwsza lekarka szpitalna zyskała rozgłos nawet w odległych krajach.

Mimo powodzenia tęskniła Marja Franciszka za Wiedniem, mężem i jedyną córką i pragnęła przedostać się do nich.

Nie było rzeczą zbyt łatwą otrzymać pozwolenie na wyjazd, ale udało jej się przy pomocy znajomej pani Le Blanc, wyruszyć z wielką pielgrzymką, udając się do Mekki.

Dostawszy się do Aleksandrji ruszyła w dalszą podróż w przebraniu i za paszportem służącego pani Le Blanc.

Rozbicie okrętu na południu Afryki, wylądowanie w Kapsztadzie, zatrzymało ją tam przez cztery lata i dopiero w roku 1695-tym dostała się do Anglji.

Tu urywa się ten najciekawszy z pewnością kobiecy pamiętnik. Nie wiadomo, co dalej się stało z tą dziwną kobietą.

Takie są pokrótce dzieje niezwykłej kobiety, uratowane dzięki pamiętnikom jakie po sobie zostawiła.

PIERWSZA KOBIETA KAPITANEM MARYNARKI W TURCJI.

W Turcji już od trzech lat istnieje Szkoła Marynarki dla kobiet, gdzie młode kobiety przechodzą teoretyczne i praktyczne naukę służby morskiej. Kadetki marynarki muszą co roku spędzać na morzu 6 miesięcy, objeżdżając na szkolnym statku brzegi morza, zwiedzając przytem wielkie porty. Z końcem każdego roku zdają egzamin; trzeciego roku wreszcie mogą już otrzymać dyplom ukończenia szkoły. Jak donoszą z Turcji, niedawno p. Halila Semel, która już za granicą, studjowała marynarkę, zdała egzamin, otrzymała dyplom i tytuł instruktorki Szkoły Morskiej dla kobiet.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks

Make This Droll Dog Pattern 5095

W modełku 5095 znajdziecie wzór pieska, kompletne instrukcje do zrobienia pieska, jako też potrzebę materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Przez Moje Rymy.

Ach! Gdybym mogła tu przez moje rymy,
Mówić do ludzi anielskiemi słowy,
Poruszyć serca, te co jak głaz zimne,
Na nędzę ludzką nieczułe—kamienne.

Ach! Gdybym mogła moimi rymami,
Rozniecić miłość pomiędzy ludami,
By się jak bracia wzajem miłowali,
A nieszczęśliwych, wspólnie ratowali.

Ach! Gdybym mogła tu przez moje rymy,
Ukoić boleść — otrzeć łzy na ziemi,
Tym co to nigdy szczęścia nie zaznali,
Choć w pocie czoła na nie pracowali.

Ach! Gdybym mogła moimi rymami,
Nakarmić głodnych, tych pomiędzy nami,
Przyodziać zmarzłych — ogrzać ich gwiazdami,
Ach! Gdyby rymy, mogły być czynami.

Ach! Gdybym mogła moimi rymami,
Koić ich smutek, jakby balsamami,
W[illegible]h dusze wielką wiarę
[illegible] w Boga,
Że [illegible]pienie — jest do nieba droga...

BRONISŁAWA WOLNIK.

Legjon Pań Urządza Bunco.

Dnia 4go marca, o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się zabawa kostkowa w sali Oaza, mieszczącej się pnr. 1250 Milwaukee ave., urządzona staraniem Legjonu Pań. Członkinie Legjonu Pań zapraszają wszystkich sympatyków i miłośników wszelkich zabaw, aby się łaskawie przyczynili do powodzenia tej zabawy, z której cały dochód będzie przeznaczony na potrzeby Stow. Weteranów Armji Polsko-Amerykańskiej.

RADA PRAKTYCZNA.

Myjąc surowe jarzyny lub owoce należy je podstawić pod rozkręcony kurek na pewien czas i uważać przedewszystkiem aby były należycie obmyte przed użyciem ich.

1778

SUKIENKI Z WYSOKIM KROJEM OKOŁO SZYI SĄ MODNE.
Anne Adams Modełko 1778.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Z Obchodu Ku Czci Waszyngtona, Lincolna i Kościuszki.

Z okazji przypadających w ym miesiącu rocznic urodzin rzech wielkich mężów, którzy niespożyte oddali usługi temu krajowi, odbył się wczoraj obchód w Sokolni Gniazda Nr. 2, mieszczącej się pnr. 1062 N. Ashland ave., urządzony staraniem Centrali Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago. Obchód był skromny, lecz nastrój na sali panował podniosły i serca wszystkich obecnych łączyły się w czci ku tym wielkim postaciom w historji Stanów Zjednoczonych.

Zagaił obchód mecenas Józef S. Kobrzyński, powołując na przewodniczącego kap. Mieczysława Głoda, a na sekretarza p. Wincentego Kościańskiego, poczem kapela sokołów odegrała hymn amerykański i polski i przewodniczący powołał ks. Szczepana Bubacza, proboszcza parafji św. Szczepana do wygłoszenia inwokacji, którą podajemy w całości.

Inwokacja.

Wszechmogący i wieczny Boże, który w Opatrzności Swojej dałeś temu gwiaździstemu krajowi bohaterskich przodków z krwi naszej i przez nich zesłałeś na nas promienie świetnej sławy, spraw, abyśmy, jako potomkowie wielkiego narodu, a synowie i córy tego kraju jak najgodniejszem sercem złożyli dziś hołd pamięci nieśmiertelnych mężów — Jerzego Washingtona, Abrahama Lincolna i Tadeusza Kościuszki, ku których czci akademję niniejszą urządzamy.

Spraw, o wiekuisty Boże, aby pamięć owych wielkich mężów podniosła dusze nasze na wyżyny najpiękniejszych ideałów, a serca nasze napełniła tem bezbrzeżnem uczuciem miłości ojczyzny, jakiego przykłady swoim potomnym zostawili.

A jako służba ojczyźnie była dla nich największem i najświętszem przykazaniem, a ideał wolności narodu najgorętszem marzeniem ich szlachetnego życia, tak niech dzisiaj w sercach naszych rozpali się wieczny żar gorącej miłości i bezgranicznego przywiązania dla tej gwiaździstej ziemi i dla starej zamorskiej Macierzy, abyśmy się okazali godnymi tych nieśmiertelnych mężów potomkami.

O to Cię dziś, Wielki Boże, w gorącości patrjotycznego uczucia prosimy. Amen.

Przemówił krótko kap. Głód po nim zaś znana sopranistka, p. Emilja Christ odśpiewała hymn „America" po angielsku i po polsku a następnie „Krakowiak", zbierając liczne i zasłużone oklaski. Sekretarz Koscianski odczytał list od kontradmirała Wat T. Cluveriusa, który nie mógł przybyć na obchód, a także depesze z życzeniami od Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej dra. Tytusa Zbyszewskiego i od aldermana F. Konkowskiego i p. J. T. Barana.

Dr. Juljusz Szygowski, konsul Rzeczypospolitej Polskiej, wygłosił przemówienie, kładąc w nie największy nacisk na koncepcje Tadeusza Kościuszki, który był pierwszym bojownikiem, podnoszącym oręż przeciwko zaborcom i pierwszym, który wpoił w naród przekonanie, że własnemi tylko siłami i własnym orężem należy walkę prowadzić o odzyskanie niepodległości.

Mowę pana konsula rzęsiście oklaskiwano i ponownie wystąpiła ze śpiewem p. Emilja Christ, pięknym swym i melodyjnym głosem wykonywując piosenkę „Jak szybko mijają chwile". Do przemówienia zaproszony został następnie p. Józef Przydatek, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, który najpierw podziękował za zaproszenie go na mówcę, a następnie wyraził Centrali uznanie za urządzenie wspólnego obchodu ku czci Washingtona, Abrahama Lincolna i Tadeusza Kościuszki.— Zaznaczył on, że wielki jest naród, który czci pamięć ojców swoich i przypomina młodemu pokoleniu czyny wielkich swych ludzi, którzy koncentrują w sobie wszystko, co jest najlepszem w narodzie i dlatego też zostają wielkimi.

Pod dyrekcją p. Romana Satały kapela Okręgu II Sokolstwa Polskiego w Am. składająca się z członków Unji Polsko-Amerykańskiej Muzyków odegrała "Pierwszą Brygadę", a mecenas Józef S. Kobrzyński po angielsku wygłosił odczyt o Washingtonie i jego życiu. Następnie p. Adam Piasecki, członek zarządu Posterunku Pułaskiego Nr. 86 Legjonu Amerykańskiego, wygłosił deklamację p. t. "Śmierć zdrajcy ojczyzny", kapela sokołów zagrała "Marsza Sokołów", przewodniczący zaś obchodu, kapitan Głód, podziękował wszystkim biorącym udział w programie wszystkim, którzy przybyli na tę uroczystość. Program zakończono odśpiewaniem "Roty" Konopnickiej.

W Sprawie Cen Mleka.

WYTŁÓMACZENIE

Notatka reportera podana przez nas wczoraj p. n. „Mleczarze niezależni sprzedawać będą mleko po 7c," podaliśmy że „Dyrektorzy kompanji Bowman Dairy Company uchwalili wczoraj sprzedawać mleko składach detalicznych po 7 i pół centa za kwartę." Sprawiło to, jak nam dzisiaj powiedziano, pewno nieporozumienie między grosernikiem a jego odbiorczyniami.

W celu wytłómaczenia i lepszego zrozumienia całej sprawy, jak nam dzisiaj ją przedstawiono, kompaja Bowman Dairy Company sprzedaje od dzisiaj grosernikowi mleko po 7 i pół centa za kwarte jestto więc cena hurtowna, po której ów grosernik mleka wam nie sprzeda.

W notatce zaszła ta pomyłka że podaliśmy iż „uchwali sprzedawać mleko w składach" a powinno czytać że „uchwalili mleko sprzedawać do składów detalicznych po cenie hurtownej 7 i pół centa za kwartę".

Zatem niechaj gosposie nasze wiedzą, że od dzisiaj za każdą kwartę mleka dostawioną przez woźnicę do domów waszych płacicie po 9c za kwart — w groserniach zaś cena będzie inna. Ale nie po 7 i pół centa za kwartę — bo po tej cenie dostaje mleko grosernik kupując je w znacznej ilości.

MŁODSI WYGRALI

Ale Starsi Dostali Lanie.

W sali gimnastycznej na południowej stronie miasta piątka lekkiej wagi koszykarzy z Weber High, przedwczoraj spisała się dziarsko, gdyż pokonała oponentów z wyższej uczelni św. Filipa, punktami 21 do 20. Wencel temu „winien", — gdyż sam zdobył 4 „koszyki", czyli osiem punktów dla swoichł Pomogli mu do zwycięstwa koledzy, Brzdenkiewicz i Paul.

Starsi Weberowcy dostali lanie — oponenci pokonali ich punktami 48 do 24. Cyfry:

Weber Lights 21:	FG.	FT.	F.
Brzdenkiewicz R. F.	3	1	2
Penkala, L. F.	0	1	4
Żeleziński, L. F.	0	0	0
Barglik, C.	0	1	4
Koszyk, C.	0	0	0
Wencel, R. G.	4	0	2
Paul, L. G.	2	0	3
Razem:	0	3	15

St. Phillip 20:	FG.	FT.	F.
Pontaselli, R. F.	5	2	1
DeLarco, L. F.	0	0	0
Murphy, L. G.	0	0	0
Langford, C.	0	0	1
S. Griffin, R. G.	1	2	2
P. Griffin, L. G.	1	2	1
Razem:	7	6	5

Weber Heavies 24:	FG.	FT.	F.
Kania, R. F.	—	—	—
Kamiński, L. F.	3	2	2
Rutkowski, C.	1	1	3
Marjanowski, C.	0	0	1
Kwasiński, R. G.	1	0	0
Zaborowski, L. G.	1	7	2
Renkiewicz, L. G.	0	0	0
Nawojski, R. G.	1	0	1
Razem:	7	10	9

St. Phillip 48:	FG.	FT.	F.
P. Howlett, R. F.	5	1	3
R. Howlett, L. F.	2	1	1
Swanson, C.	5	4	2
McEneely, C.	0	0	1
Stockwell, R. G.	3	1	2
Rafter, R. G.	1	0	0
Loch, L. G.	4	1	1
Klocker, L. G.	0	0	0
Coughlin, C.	0	0	0
Shaw, C.	0	0	0
Razem:	20	8	10

Funkcjonarjusze National Recovery Administration zażądali wczoraj 5-dniowego tygodnia pracy i minimum $20 tygodniowego wynagrodzenia. Skarżą się oni, że administracja odrodzenia krajowego myśli o wszystkich, tylko nie o nich.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek nasz i braciszek mój,

Ś. P.

GABRYEL KOSTECKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków, dnia 22go lutego, 1934 roku, o godzinie, 7:50 rano, przeżywszy 1 rok i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2214 Lyndale ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Anna, rodzice; **Karol**, brat; **Anna Kostecka i Wiktorja Wyszowaty**, babcie; **Antoni Wyszowaty**, dziaduś, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Armitage 4630.

REZOLUCJA!

Tow. Polki na Obczyźnie Grupa 10ta Zw. Polek w Am. zasyła niniejszem wyrazy szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini,

Ś. P.

APOLONJI KOMNIK

Członkinie proszone są stawić się jak najliczniej do kościoła św. Jana Kantego, w sobotę, 24go lutego, o godzinie 10ej rano, z odznakami, dla oddania ostatniej przysługi zmarłej siostrze.

Dom żałoby pnr. 1020 Milwaukee Ave.

Anna Neumann, prezeska
Helena Drzewicka, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN PAPCIAK

członek Towarzystwa Apostolstwa, Piotra i Pawła, Zjednoczenia, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1016 Fry ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Józef, Stanisław, Bolesław i Władysław**, synowie; **Genowefa**, córka; **Helena**, wnuczka; **Józef i Jan Korczyńscy**, szwagrowie; **Ignacy Prorok**, szwagier; **Józef Nowak**, zięć; **Ks. Papciak** (w Polsce), bratanek.

Pogrzebowy Jerry Zito. Telefon Haymarket 1557. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, siostra, szwagierka i członkini nasza

Ś. P.

APOLONJA KOMNIK KUMNIK

Członkini Tow. Polki na Obczyźnie grupa Nr. 10 Z. P. w A., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 r., o godz. 5:45 wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godz. 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1020 Milwaukee ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojzy F. Komnik, syn; **Marjanna Retkowski**, siostra; **Wencyusz Jackiewicz**, brat w Polsce; **Piotr Retkowski**, szwagier; szwagierka wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago ave. Telefon Haymarket 0936. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

IGNACY MARTYNOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 roku, o godzinie 11:40 rano, przeżywszy lat 37 i 21 dni.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1252 Noble ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna, żona; **Edward, Melanja i Tomasz**, dzieci; **Tomasz i Józefa Martynowscy**, rodzice; **Jakób Bembenck**, teść; **Jan, Piotr, Franciszek, Stanisław, Wincenty, Józef**, bracia; **Marta Zakroczynska i Anna Milota**, siostry; bratowe, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą familją.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

Władysław Bartosiewicz

po bardzo krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go lutego, 1934 roku, o godzinie 1ej rano.

Dom żałoby pnr. 1014 N. Damen Ave. Bliższe szczegóły później.

W smutku pogrążeni:

Zofja Bartosiewicz, żona; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn. Tel. Armitage 1921. 1123 Noble ulica.

IN MEMORIAM

W 15tą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.

Stanisława Bączkowskiego

odprawiona będzie Msza św. dnia 24go lutego, 1934 roku, w kościele Przemienienia Pańskiego, o godzinie 8mej rano.

Apolonja, żona, i dzieci.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

ANDRZEJ KOŚCIELNY

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go lutego, 1934 roku, o godzinie 4:25 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2021 N. Wood ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta z domu Anderok, żona; **Marjanna i Elżbieta**, córki; **Jan i Andrzej Jr.**, synowie; **Michał Zydowski i Władysław Sienkiewicz**, zięciowie; **Anna i Marjanna**, synowe; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Al. Waśko, 5810 Higgins Ave. Palisade 2141. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, teść i kuzyn nasz,

Ś. P.

PAWEŁ ROSA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:00 rano, w starszym wieku. Zamieszkiwał p. nr. 1460 Augusta Blvd.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego 1056 W. Chicago Ave. róg Ogden Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Wincenty, synowie; **Anna i Jan Starzyk**, córka i zięć; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA RAMPALA

(z pierwszego męża Kaminska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go lutego, 1934 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26go lutego, o godzinie 8ej rano, z zakładu pogrzebowego Ludwika Wojtyla, pnr. 2109 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz Rampala, mąż; **Otylja i (Helena, w Polsce)**, dzieci; **Anieszka Albiniak i Antonina Rzepka**, siostry; **Tomasz i Józef Rzepka**, bracia w Polsce; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Brunswick 2373. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

KAZIMIERZ PATSULA

po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go lutego, 1934 roku, o godzinie 5ej rano.

Zwłoki znajdują się w zakładzie pogrzebowym J. Makarskiego i Syna, 1123 Noble ulica.

W smutku pogrążeni:

Honorata Patsula, żona, z rodziną.

Pogrzebem zajmują się Makarski i Syn. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza,

Ś. P.

SIOSTRA MARJA THILLA

Przełożona szkoły św. Konstancji, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go lutego 934 roku, o godzinie 8:15 wieczorem.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później:

W ciężkim żalu pogrążone:

SIOSTRY NOTRE DAME.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

JULJANNA REZMER

Niewiasta Różańca św. I Drzewa, 38 Róży i Członkini Tow. Zorza Grupa nr. 14 Związku Polek, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go lutego, 1934 roku, o godzinie 6:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1636 Mc Reynolds ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, mąż; **Bolesław, Antoni, Franciszek, Józef i Stanisław**, synowie; **Rozalja, Marta, Marjanna, Leokadja i Pelagja**, synowe; **Jan Osinski**, brat w Polsce; **Antoni Rezmer** w Polsce, **Józef Urbanski i Franciszek Kopkowski**, szwagrowie; **Marcjanna, Antonina Urbanska, Marjanna Kopkowska**, szwagierki; **Marjanna i Józefa**, bratowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt. 1261 Noble ulica.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra nasza,

Ś. P.

KATARZYNA KIELAS

(z pierwszego męża Sowa)

Członkini Tow. Polek św. Barbary nr. 33 Z. P. R. K., Tow. Matki Boskiej Bolesnej grupa 94 Z. P., po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1722 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy Kielas, mąż; **Marta Sowa**, siostra; **Józef Sowa**, szwagier.

Pogrzebowa Gardzielewska, 1700 S. Paulina ul. Canal 0652.

Machjawelizm oznacza system polityczny, opierający się na zasadzie, że cel uświęca środki.

PRACA

POTRZEBA dobrze doświadczonych operatorek na „merrow", pojedyńczoigłowej, i „bender" maszynach przy pralnych sukniach. 2 lata doświadczenia wymagane. Gwarantujemy dobrą zapłatę. Northwestern Mfg. Co., 1445 West Chicago ave. 24

ŻADNE wykształcenie nie jest kompletne bez fachu. Nauczcie się szycia sukien, $25.00, kroju albo na parowej maszynie. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. Webster 3553. xxx

POTRZEBA sprzedawaczek perfumów, kosmetyków i artykułów toaletowych. Przystępne ceny. Zgłoszenia od 9ej rano do 7ej wieczorem. Buckingham 0320. 23

POTRZEBA natychmiast szewca, przyjść gotowy do pracy, (robota sam dla siebie). 1649 Connecticut ulica. Gary, Indiana. 24

POTRZEBA operatorek przy pralnych sukniach. Muszą być doświadczone. 3729 Belmont Ave. na 2gie piętrze. 24

POTRZEBA małżeństwo w średnim wieku na bogate letnisko, blisko Chicago, muszą mówić trochę po angielsku. Kobieta do zajęcia się chorą niewiastą i wszelkiej pracy, mogą hodować kury oraz mieć krowę. Dobre ogrzewane umeblowane mieszkanie, wikt i mała zapłata. Po informacje zgłosić się 2013 Custer ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i zajęcia się dzieckiem. 3325 W. Gresham Ave. 1sze w tyle.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy maszynie do guzików i dziur do guzików. Charles Sobel & Co. 1647 N. Winchester Ave.

POTRZEBA sprzedawaczy do browarni, doświadczonych, muszą mówić po polsku i czesku, ze znajomością na południowej stronie, zapłata. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, pod literą S-2.

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty i pomocy z 2 dziećmi, dobry dom, musi pozostać. Peter Dukosh, 1630 S. Washtenaw Ave. 1sze piętro.

POTRZEBA dziewczyny od 20 do 30 lat, do ogólnej domowej pracy. Musi zamieszkać na miejscu i lubić dzieci. $6.00. Klapkin. Tel. Sheldrake 0763.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Levinson. 4949 N. Whipple ul.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Musi lubieć dzieci. Dobry dom i zapłata. M. Zolotareff. 1133 S. Homan Ave.

POTRZEBA młodego rzeźnika albo przyjmę wspólnika który może mówić po litewsku. 4941 W. 14ta ulica, Cicero.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty mała rodzina, dobry dom. Tel. Keystone 8158. 5007 No. Harding Ave. pani Metz.

POTRZEBA balwierza. 919 N. Ashland Avenue.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej i pilnowania dzieci. Pokój, wikt i tygodniowa zapłata. Zgłaszać się do H. Feigen, 1407 Arthur Ave. lub Sheldrake 1796.

POTRZEBA dziewczyny 20 do 25 letniej do domowej pracy. 3 dorośli, niema dzieci, musi pozostać na noc. Humboldt 8187.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce. Pozostać wieczorami. Lawndale 8445. — 1423 S. Kedvale Ave. Lasky.

POTRZEBA operatorek muszą być doświadczone przy pralnych sukniach. 3021 N. Crawford Ave. 26

POTRZEBA mężczyznę doświadczonego przeszło 25 letniego do salonu. 3231 Milwaukee Ave.

POTRZEBA operatorek, tylko doświadczone przy fartuchach niech się zgłaszają. Libman Mfg. Co. 1744 N. Damen, 2gie piętro. 27

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

JEŻELI Zygmunt Osiecki nie zgłosi się po swój kufer w 5ciu dniach, kufer będzie sprzedany za cenę przechowania. Mrs. K. Wozniak, 1320 Wicker Park Ave.

POŻYCZKI

POTRZEBUJĘ $1,000 na pierwszy morgecz na bungalow. 5029 Cornelia Avenue. 24

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBA na mieszkanie, ogrzewane parą, telefon, wanna do użytku. Wolno gotować, $1.50 tygodniowo. Osobne noce, 50c. 543 N. Ashland Ave. 28

MARJANOWO.

DO wynajęcia 6 dużych pokoi. 1726 Girard ulica. 24

POTRZEBA dziewcząt na mieszkanie ,tanio. (Belmont tramwaj). 5506 Melrose ul. bungalow.

DO WYNAJĘCIA umeblowana sypielnia z kuchnią, przystępnie, gorącą wodą ogrzewane. Tel. Belmont 6271. — 1934 N. Kedzie Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub „egg" węgla, $6; „Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 1

RZECZY DOMOWE

MEBLE—MEBLE—MEBLE

$79.00 dwu kawałkowy garnitur do (living room) $25.00; piec kombinacyjny, $25.00; (Garland) piec do odpadków $8.95 za gotówkę lub na spłaty. 1521 Milwaukee Ave. 24

SPRZEDAM moją maszynę do prania, marki Maytag, tanio, jak nowa. Telefonować Belmont 3133. Zapytać się o Elizabeth. 23

KUPUJEMY rozmaite stare meble. 1082 Milwaukee Ave. Telefonować Humboldt 7639. 23

NA SPRZEDAŻ śliczny garnitur, jak nowy. Taniość. 1152 N. Mansfield Ave. Apartament 317. 27

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia w dobrym porządku, $8. 2120 Belmont Ave. 1sze piętro. 26

DUŻA miedziana Thor maszyna do prania aluminowy cylinder i wyżymacz, jak nowa, taniość $16. 5043 Addison ulica. 24

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

ACCORDION - Chromatic - 120 basów, $25.00. Barg, 2465 Archer Ave. 24

KONCERTYNA 104 kluczy „quadruple. Glass wyrobu, bargain. 2465 Archer Ave. 24

CHCĘ kupić pianową harmonję, 120 basów. Telefonować Humboldt 9154. 24

AUTOMOBILE

SPRZEDAM Lincoln De Luxe, 5 pasażerowy Le Baron sedan, druciane koła, „side mounts", 1928 model, jak nowy, $165. Taniość. 3825 Grand Avenue. 24

INTERESA

SPRZEDAM 8 pokojowy „rooming house", na południowej stronie za $350. Rent $35. Dobry interes. Republic 3464. 24

NA SPRZEDAŻ grosernia lub wynajmę bardzo tanio; 4 pokoje mieszkalne. 2000 W. Huron ulica. 23

NA SPRZEDAŻ grosernia, przystępnie, mieszkanie z tyłu. 4700 N. Keystone Ave. 23

BACZNOŚĆ szewcy, warsztat reperacji obuwia, sprzedam to dobre stare miejsce za umiarkowaną cenę z powodu że idę na farmę. M. P. Stec, 7666 W. 63cia ul. Argo, Ill. przy teatrze.

NA SPRZEDAŻ balwiernia 4 krzesłowa, 1027 Milwaukee Av., z powodu wypadku. Zgłosić się 3135 N. Richmond ulica. 23-26

"SHOE repairing" (zakład reperacji obuwia) na sprzedaż. Dobre miejsce. Tani rent. 5044 Archer Ave. 24

UWAGA, grosernia na sprzedaż w polskiej okolicy, tanio, lub sprzedam same urządzenie. 900 N. Ashland Ave. 24

NA SPRZEDAŻ wyrób wędlin europejskich. Polska okolica. Nauczę fachu. Telefon Lafayette 3728. 24

BUCZERNIA i grosernia, sprzedam tanio z powodu zdrowia. 4800 S. Hermitage Ave. M. 3

GROSERNIA i buczernia, staro wyrobiona, robiąca dobry, stały interes, musi być sprzedana natychmiast. Powód tajemny. Zgłoszenia do Geo. Horvat, 809 W. Randolph ulica. 24

Czytajcie Dziennik Chicagoski

FARMY I LOTY

NA SPRZEDAŻ wyekwipowana farma, 150 akrowa, 55 pod pługiem; 6 pokojowy dom z wodą i bezmentem. Stajnia mieści 13 krów i parą koni. Plajstrowany kurnik 15x40 stopowy. Maszynerja, chlew dla indyków, garaż na 2 maszyny; 8 krów, 50 kur, 35 indyków i 2 konie. Wszystko za $3,500. Taniość. Powód—choroba i starość. 4 mile na zachód do Florence, Wisconsin. Box 105. Michel. 17-23-24

FARMA 30 akrów, dobre budynki, ziemia dobra, wielki sad, blisko Chicago, musi być sprzedana bardzo tanio z małą wpłatą. Zgłosić się 3343 N. Kimball Ave. Tel. Independence 5889. W. Lewandowski. 24

DOMY I ZAMIANA

5 POKOJOWY nowoczesny murowany bungalow, furnesem ogrzewany, 6,000. — 2111 Wisconsin Ave. Berwyn, Ill. 26

WIELKA TANIOŚĆ!

Mała wpłata, sprzedam z powodu familijnej sprzeczki, 4 pokojowy murowany dom, bezment i góra, furnes. Zgłoście się w piątek pomiędzy 12 a 3 po południu. 721 N. Spaulding Ave.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Nicholas I was the last emperor of Russia			
2. The Danube river is supposed to have a yellowish color			
3. Forty-two teeth constitute a complete normal adult set			
4. The greater part of Yellowstone National park is in Wyoming			
5. Kathleen Norris wrote "Certain People of Importance"			
6. The rowboat has been used in Venice for centuries			
7. The city of Dresden is famous for its fine porcelain			
8. Athens is known as "The Eternal City"			
9. Antonin Dvorak composed "Humoresque"			
10. The term of office of a U. S. senator is six years			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. Nicholas II. 2. False. Blue. 3. False. 32. 4. True. 5. True. 6. False. The gondola. 7. True. 8. False. Rome. 9. True. 10. True.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—To dazzle
4—Measure of length
7—Indefinite article
8—With raised voice
12—That is
13—A woodpecker
15—Calm or composed
17—Clergyman (abbr.)
18—Postscript
19—Three-toed sloth
20—Elevated (abbr.)
21—Contraction for even
23—Either
25—Not out
26—Public advertisements
27—To make tatting
29—A continent (abbr.)
30—A preposition
32—To put on
35—Pronoun
36—Female parent
37—Each (abbr.)
39—Female power of the sun
40—Part of an hour
42—Hate
43—Into
44—Relieved pain
45—A country (abbr.)
46—Expensive
47—Ascend

DOWN

1—Measured steps
2—Aged
5—Quoted
6—Part of shoe (pl.)
8—Likewise
9—Chinese coin
10—A country (abbr.)
11—College head
14—Knight of St. Patrick (abbr.)
16—Prefix meaning two
22—In no manner
24—A bay
25—Japanese statesman
26—A conjunction
27—Faint hearted
28—To make amends
29—Mentally sound
31—To give food to
33—Fertile spot in desert
34—Nitrate of potash
36—Pronoun
38—Near
41—Tantalum (abbr.)
42—Of (French)

Answer to previous puzzle

W SOBOTĘ DZIEŃ SZCZĘŚLIWEJ 9-KI

THE FAIR

MILWAUKEE AVE. at WOOD ST.

Zdumiewający.... Nowy Plan Sprzedaży!

Tylko na sobotę zebraliśmy specjalną grupę wartościowych ofert. . . każda cena których kończy się 9tką. Przekonajcie się osobiście jakie to są niebywałe wartości! Każdy może sobie oszczędzić w jutrzejszej sprzedaży. . . dlatego postanówcie przybyć jak najwcześniej. . . i nie pomińcie ani jednej z tych taniości!

SKŁAD • OTWARTY • W • SOBOTĘ • OD • 9:30 • DO • 9:30



Czysto Wełniane Worsted

Ubrania na Wiosnę

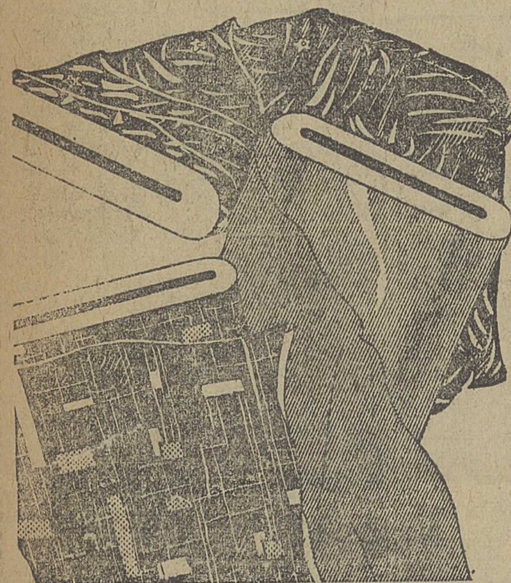
Te ubrania wyglądają znacznie drożej dzięki starannemu wykończeniu. Modele dla mężczyzn i młodzieńców. Wielkości 35 do 42. **$10.99**

SLACKS — Z grubego corduroy. Zielone, granatowe i brunatne. Wielkości 12 do 20. **$1.89**

KNICKERS — Tylko 58, w wielkościach 6 do 15. Niektóre są całe wełniane **79c**

Pralne UBRANIA — Krótkie spodenki i broadcloth bluzka z krawatką. Całe ubranie tylko **69c**

THE FAIR — Milwaukee Ave., Główne Piętro.



Cenione aż do $1.19 Gdy Sprzedawane ze Zwoju!

Czysto Jedwabne RESZTKI

Wielki wybór płaskiej krepy, wzorzystej krepy, czysto jedwabnej canton krepy i krepy na bieliznę. Wszystkie są 39 cali szerokie. Niebywała wartość! Jard **59c**

PRALNE MATERJE — Tylko 980 jardów voiles perkalów i druków. — Regularne wartości do 29c. Jard **9c**

SEERSUCKERS — Także voiles, piques, dimities i wiele innych. Wartości do 59c. Jard **29c**

TH EFAIR — Milwaukee Ave., Drugie Piętro.

Zadziwiające Wartości!

"Tweed-o-Tone"

Suknie



Do Sportu, do Szkoły, do Interesu

99c

• Zielone • Koloru Wina • Brunatne • Czarne • Niebieskie

Modnie szyte, bardzo zgrabne sukienki w kilku wyróżniających się nowych stylach. — Nie wyciągną się ani obwisną. Zawsze dobrze pasują. Praktyczne i ładne. Po tej niskiej cenie możecie sobie kupić kilka.

THE FAIR — Drugie Piętro — w Milwaukee Ave. Składzie.

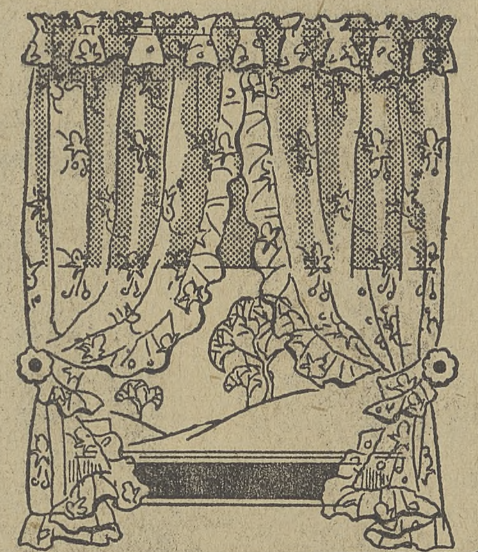
SENSACYJNA SPRZEDAŻ FIRANEK

Koronkowe Panel Firanki — **$1.69** *Każda*

Filet i nowościowe tkaniny, po jednej do czterech z każdego stylu. Ząbkowane albo proste u dołu. Niektóre z 3 do 9-calowemi frendzlami.

Priscilla Firanki — **99c** *Para*

Ruflowane firanki z naszywanemi centkami na białem, kremowem albo ekru tle. Ozdobione pełnemi rufelkami. $1.29 wartości.



ZASŁONY DO OKIEN — Ząbkowane nieprzejrzyste zasłony. 32 cali szerokie i 6 stóp długie. — Ozdobione bullion frendzlami. **59c**

Adamaszek na Draperje — 50 cali szeroki. Ładne kwieciste desenie z lśniącego rayonu. Niebieski, zielony, czerwony, koloru rdzy i złotawy. Jard **59c**

Koronkowe FIRANKI — Nieparzyste panel firanki. Filet i nowościowe tkaniny. 40 do 45 cali szerokie. Włączone są okazy. Jutro sztuka **39c**

THE FAIR — Milwaukee Ave., Trzecie Piętro.

Piękne Nowe Amerykańskie Oriental

Dywany

$5 WPŁATY — Reszta miesięcznie. Z doliczką za przenoszenie konta.

$24.99

Bardzo ładne nowe wzory i gustowne kolory. Są tak starannie kopjowane, że nawet znawcy niełatwo je rozróżniają od oryginalnych oriental dywanów.

Podkładki Pod Dywany — Przeciętnej wielkości 18x24 cali. Dopóki 200 starczy, na tę sprzedaż .... **2 ZA 19c**

THE FAIR — Milwaukee Ave., Trzecie Piętro.

CAŁE KSZTAŁTNE JEDWABNE

Pończochy



Szyfonowe z Picot Brzegiem! **59c**

Ta niska cena jest możliwą tylko dlatego, że te pończochy są nieco wadliwe. — Wszystkie nowe odcienie na wiosnę. — Wielkość 8½ do 10½.

⅞ DŁUGOŚCI **SPORTOWE POŃCZOCHY** — Dla chłopców i dziewcząt. Wadliwe z 35c gatunku. **19c**

WEŁNĄ MIESZANE **MĘSKIE SKARPETKI** — Także w rayonowe prążki. Wszystkie doskonałe. Wielk. 10 do 11½ **19c**

THE FAIR — Milwaukee Ave., Główne Piętro.

$85 2-Sztukowe Garnitury Do Parloru

Tylko 3 Garnitury po **$49.99**

Starannie robione garnitury z ramą z twardego drzewa, pokryte trwałą materją. Tylko jeden taki garnitur jak na ilustracji. Przydźcie wcześnie!

3—2-szt. garnitury do parloru,	68.99
2—2-szt. garnitury do parloru,	58.99
4—2-szt. garnitury do parloru,	78.99
1—7 szt. garnitur do jadalni,	$38.99
1—7 szt. garnitur do jadalni,	$49.99

THE FAIR—Milwaukee Ave. Trzecie Piętro.

DOSKONAŁY WYBÓR DOBREJ JAKOŚCI

DAMSKIEGO OBUWIA

Nowościowego i z Podpórką w Przegubiu

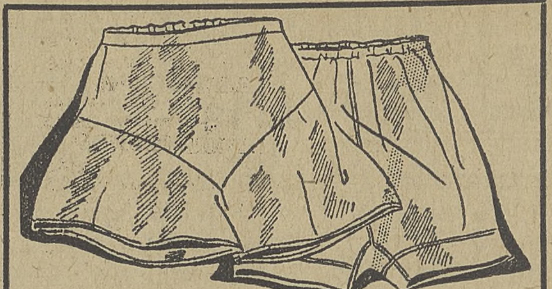


Czółenka, pantofelki z paskiem i oxfordy. Famous i Adair wyrobu. Wszystkie wielkości 4 do 9. Ze średniemi i szerokiemi przyszwami. **$1.29**

Męskie Strojne Oxfordy — W wiosennych fasonach. Goodyear welt konstrukcji. Wielkości 6 do 11. **$1.99**



THE FAIR — Drugie Piętro — w Milwaukee Ave. Składzie.



Damska Rayonowa

BIELIZNA

W Zwykłych Wielkościach **29c**

Koszule, majteczki, step-ins, bloomers. Cieliste i brzoskwiniowe. Z dobrego rayonu.

THE FAIR — Milwaukee Ave. Główne Piętro.

CZYSTO JEDW. BIELIZNA **99c** — W prostych stylach albo koronką ozdobionych. 32 do 36 i 34 do 44. Główne Piętro.

14-CALOWE GIRDLES **89c** — Zapinane na boku Dobrze fiszbinowane. Brokatowe. Wielkości 26 do 36. Drugie Piętro.

Nowe Kapelusze

Na Sobotę **99c**



Wszystkie Wielkości Głowy.

Znajdziecie tutaj wszystko co jest nowe i modne na wiosnę! Doskonały wybór pięknych stylów i kolorów.

Milwaukee Ave., Drugie Piętro.

JEDWABNE SUKIENKI

$2.29



Równo - kolorowe z wzorzystym garnirunkiem. Nowe wiosenne style. Wybór kolorów. Wielkości 7 do 14.

Czysto Wełniane Swetery — Kilka stylów. Wiosenne kolory. Wielkości 2 do 6. Tylko **$1.19**

Dziewczęce Spódniczki — Muślinowe, ozdobione koronką. Białe. Wielkości 2 do 12. Tylko **39c**

THE FAIR — Drugie Piętro, w Milwaukee Ave. składzie.

Ręczniki do Kąpieli

19c

Grube tureckie ręczniki z podwójnych nici. Wielkości 20x40. Z kolorową bortą.

MUŚLIN — Niebielony, dobrej jakości muślin, 39 cali szeroki. Extra wartość. Jard **9c**

CUTWORK POKROWCE — W trzech długościach, aż do 54 cali. Także małe sztuki do pary. Wartości do $1.39. Sztuka **59c**

THE FAIR — Drugie Piętro — w Milwaukee Ave. Składzie.

DROBIAZGI

Stemplowane Obrusy do Przekąsek — Mereżkowane. Z 4-ma serwetkami do pary. Wielkości 36x36 cali. Komplet za **39c**

STEMPLOWANE KOMPLETY — Do szczotki i grzebienia. — Specjalnie po... **9c**

CUTWORK POKROWCE — Stemplowane na płótnie. 18x45 calowej wielkości **19c**

POTNIKI DO SUKIEN — Kleinert's. W półksiężycowym albo zwykł. kształcie. 2 do 5. Para **19c**

RĘCZNIKI DLA GOŚCI — Wielkości 18x36 cali. W stemplowanym albo cutwork deseniu **29c**

MIOTEŁKI DO ODZIEŻY — Albo szczotki. Każda **19c**

10-CAL. GIRDLES — Robione z grubego atłasu. Małe, średnie i duże. Tylko **49c**

THE FAIR — Milwaukee Ave., — Główne Piętro.

DROGERJE!

Garfield Proszki na Ból Głowy — Zwykle sprzedawane po 25c **2 za 29c**

OLEJ MINERALNY — Importowany. 16-uncjowa butelka **29¢**

BORIC ACID — Proszkowany albo kryształkowy. 16-uncjowa paczka **19¢**

RYBI TRAN WĄTROBOWY — Norweski. $1 butelka za .... **49¢**

25c LISTERINE — Pasta do zębów. Tylko .... **19¢**

GOMOZO TONIK — $1.50 wartości tylko **$1.19**

70c LEMKE'S — Krople na dolegliwości żołądkowe **49¢**

GILLETTE BRZYTWA I 1 OSTRZE — Razem za .... **9¢**

TABLETKI ASPIRYNY — 100 w bateice za ..... **19¢**

VAPO RUB — Vick's, 75c wielkości .... **49¢**

EPSOM SÓL — 16-uncjowa paczka za .... **9¢**

HERBATA NA USZCZUPLENIE — Ucco marki. $1 wielkość, za ... **69¢**

THE FAIR — Milwaukee Ave., Główne Piętro.